Kramik: 6938 ogłoszeń

Dzisiaj II część

Chcieli grać z Realem >>16

Jagiellonia w 2010 r. obchodzi 90-lecie swego istnienia

DZIŚ
po południu / w nocy

-8° -10°

>>2

GAZETA Białostocka
WSPÓŁCZESNA

Cena gazety w prenumeracie pocztowej 1,25 zł.

ISSN 0137-9488

www.wspolczesna.pl

8 stycznia 2010
piątek
5 (16939)
2,00 zł (w tym 7% vat)

Białystok >> Lekarze wykonali nowatorski zabieg zmniejszenia żołądka u 41-latka

To była pierwsza taka operacja!

Resekcja mankietowa

Laparoskopowa gastrektomia mankietowa jest stosunkowo nowym zabiegiem chirurgicznym, który polega na usunięciu około 60% objętości żołądka. Powoduje to ograniczenie ilości pokarmu, który może spożyć pacjent, w wyniku czego zmniejsza się jego masa ciała

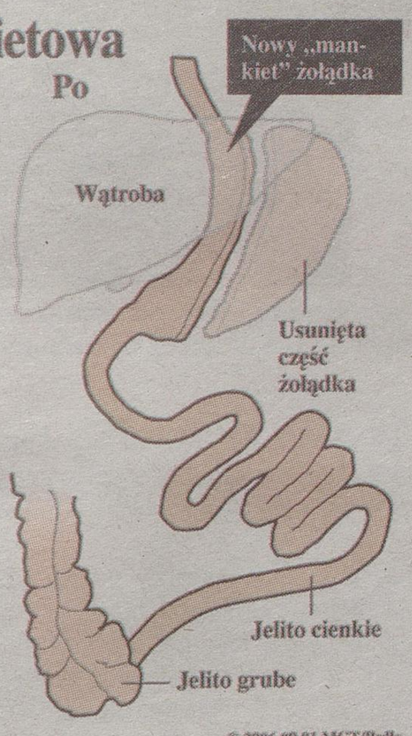

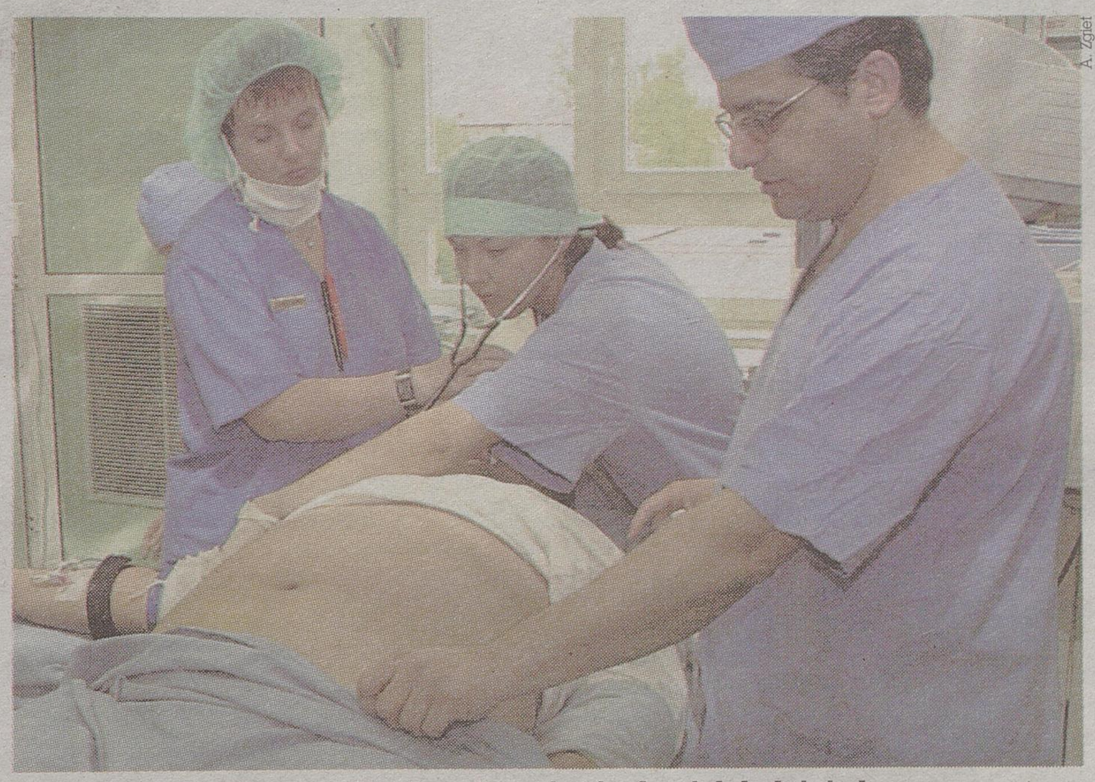

A. Zgiet

Białostoccy lekarze chirurgicznym leczeniem otyłości zajmują się od 2005 roku. Ciągle zgłaszają się do nich kolejni chorzy.

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Pierwszą w regionie operację zmniejszenia żołądka z zastosowaniem specjalnych staplerów i folii wykonali w czwartek lekarze z I Kliniki Chirurgii Ogólnej i Endokrynologii Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Białymstoku. 41-letni pacjent, który ważył przed zabiegiem 110 kg, dzięki temu schudnie i wróci do zdrowia.

Białostoccy lekarze chirurgicznym leczeniem otyłości zajmują się od pięciu lat, mają na swoim koncie ponad sto różnych operacji odchudzających. Od ponad roku stosują też cenioną na świecie laparoskopową metodę resekcji (częściowego wycięcia) rękawowej żołądka (tzw. sleeve gastrectomy).

– Do tej pory przy tej operacji nie używaliśmy jednak staplerów – mówi doc. Jacek Dadan, kierownik kliniki. – W czwartek zastosowaliśmy je po raz pierwszy. Staplery pokryte są specjalną cienką folią, która wchłania się po 30 dniach od zabiegu. Jej użycie powoduje lepszą szczelność i mniejsze możliwości krwawienia. Jest to bezpieczne dla chorego. Ta metoda pozwala też na skrócenie czasu zabiegu, bo nie musimy dokładać specjalnych szwów hemostatycznych. Powoduje to więc większy komfort zarówno dla chorego, jak i chirurga.

Na Podlasiu nikt takiej metody jeszcze nie stosował. Pierwszy zoperowany przy użyciu staplerów chory to 41-latek, który ważył przed zabiegiem 110 kg, ale miał też szereg chorób towarzyszących otyłości. Zabieg przeszedł bez komplikacji, pacjent za dwa dni wróci do domu.

– Dotąd wykonaliśmy ok. 50 zabiegów sleeve gastrectomy, mamy kolejnych chętnych – mówi doc. Dadan. – Teraz będziemy używać podczas tych operacji ładunków folii uszczelniających. To droższa metoda, niż dotychczas przez nas stosowana. Ale NFZ ją finansuje.

Operowany w czwartek pacjent nie cierpiał na otyłość olbrzymią, ale operacja była konieczna dla jego zdrowia. Jeden z najtęższych chorych, który operowany był w klinice, ważył 193 kg, inni przed operacją ważyli po 160-180 kg. ▲

pytanie dnia

Czy poddałbyś się operacji zmniejszenia żołądka?
Czekamy na opinie pod dyżurnym telefonem bezpłatnym **0 800 127 067** (w godzinach 9-17), pod adresem e-mail **dyzur@wspolczesna.pl** i na forum **www.wspolczesna.pl**

Już we wtorek

Siłuczka i co dalej – poradnik kierowcy

▲ **Poradzimy co zrobić, jeśli byliśmy uczestnikami kolizji drogowej. Do gazety dołączymy wzór druku oświadczenia potrzebnego w takiej sytuacji.**

▲ **Napiszemy o najbardziej niebezpiecznych, zdaniem policjantów z drogówki, odcinkach dróg w województwie podlaskim.**

▲ **Udzielimy praktycznych porad dotyczących bezpieczeństwa „za kółkiem".**

Już w czwartek

MAGICZNE STRONY ŻYCIA

▲ **Reiki, czyli po japońsku „uniwersalna energia życia". Niektórzy mówią, że stosować tę terapię to uzdrawiać energią miłości. A czym jest choroba?**

▲ **Nasze ciało jako tablica, na której przez całe swoje życie rysujemy schematy z przeszłości. Poznaj techniki wróżenia z rysów twarzy.**

▲ **Oczyszcza skórę, relaksuje. Czy masaż miodem jest skuteczniejszy niż sauna i peeling?**

Suwałki >> Kobieta...

Urodziła dziecko w samochodzie

Kobieta urodziła dziecko w samochodzie, przed suwalskim zajazdem „Cowboy". Kelnerki z lokalu wezwały karetkę pogotowia. Jak się dowiedzieliśmy na oddziale, matka i niemowlę czują się bardzo dobrze. Za kilka dni zostaną wypisani ze szpitala.

Do znajdującego się na obrzeżach miasta „Cowboya" wbiegł zdenerwowany mężczyzna, krzycząc, że jego żona rodzi w stojącym na parkingu samochodzie. Pracownice zajazdu wezwały pomoc, a same wyniosły kobiecie ręczniki oraz koc, aby przynajmniej trochę się okryła. Na dworze bowiem była minusowa temperatura.

Kilka minut później mamę i jej nowo narodzone dziecko zabrali ratownicy z suwalskiego pogotowia i odwieźli do szpitala. Poród, jak się okazało, przebiegł prawidłowo.

Kobieta wybrała się w środę w podróż, ponieważ lekarze źle obliczyli termin porodu. Miał on się odbyć dopiero za miesiąc. Okazało się jednak, że trochę się pomylili.

(hel)
bial

W numerze:

▲ **Białystok. Ten sprzęt ratuje chore dzieci.** Mali pacjenci białostockiego szpitala mogą być teraz lepiej diagnozowani. Wszystko dzięki otrzymanemu od WOŚP specjalistycznemu sprzętowi. Chodzi o wart 100 tys. zł analizator do oceny krzepnięcia krwi, kupiony po ubiegłorocznej zbiórce pieniędzy w ramach XVII Finału WOŚP. >>3

▲ **Białystok. Witamy nowych mieszkańców.** – Przybyliśmy tu z potrzeby serca – stwierdził w czwartek pan Andrzej, repatriant z Białorusi, odbierając od prezydenta klucze do mieszkania w Białymstoku. Rodzina Supronów, czyli pan Andrzej, pani Ludmiła i pięcioletni syn Andrzej, przybyła do Białegostoku z Mińska na Białorusi. >>4

redaktor odpowiedzialny
Małgorzata Pawłowska

redakcja@wspolczesna.pl, bezpłatna infolinia 0800 127 067

Dziś >> 8. dzień roku

Imieniny **SEWERYNA, TEOFILA**

wschód 7.41 **zachód** 15.21

wschód 16.17 **zachód** 8.14

Zdarzyło się 8 stycznia...

1941 – Komendantem AK Okręgu Białystok został Władysław „Mścisław" Liniarski.

1949 – Przy ul. Żwirki i Wigury w Białymstoku została otwarta pierwsza w mieście szkoła świecka Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Oddano również do użytku odbudowany most przy ul. Kupieckiej.

1956 – Obrady rozpoczęła wojewódzka konferencja sprawozdawczo-wyborcza. (bm)

forum.wspolczesna.pl

Komentarz do tekstu „W kolejce po pracę trzeba się ustawiać już o trzeciej"

~Limloty~: **Gdzie jest ten dobrobyt, gdzie ta zielona mapka, gdzie ta Unia, tylko złodziejstwo coraz większe. Mimo to naród zadowolony i się cieszy mądrym rządem i premierem. Co chcecie, ja wam wszystko mogę obiecać...**

Widziałeś, nagrałeś, zrobiłeś zdjęcie – przyślij do nas – wspolczesna24@wspolczesna.pl

Pogoda >> na weekend

po południu / w nocy >> Białystok

Piątek

-8° -10°

Ciśnienie 1004 hPa

Sobota

-6° -7°

Ciśnienie 1000 hPa

Niedziela

0° -7°

Ciśnienie 997 hPa

Zachmurzenie całkowite z dość intensywnymi opadami śniegu. Wiatr umiarkowany i dość silny w porywach do 60 km/h, powodować będzie zawieje i zamiecie śnieżne.

Kursy walut NBP

waluta	1$	1€	1£	1CHF
kupno	2,82▲	4,05▲	4,51	2,73▲
sprzedaż	2,88▲	4,14▲	4,60	2,79▲

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Media Regionalne Spółka z o.o. 00-838 Warszawa, ul. Prosta 51. **Redakcja:** 15-419, Białystok, ul. św. Mikołaja 1; **Dyrektor Zarządzający Oddziału:** Krzysztof Paliński; **Redaktor Naczelny:** Konrad Kruszewski – tel. 085 748 74 00, fax 085 748 74 01; **Sekretariat Redakcji** – tel. 085 748 74 74, fax 085 748 74 73;

ODDZIAŁY REDAKCJI: Bielsk Podlaski tel./fax 085 730 67 86; **Hajnówka** tel./fax 085 682 59 89; **Mońki** tel./fax 085 716 57 57; **Sokółka** tel. 085 711-20-18; **Suwałki**, ul. Mickiewicza 5, 16-400, tel./fax 087 566 30 00, 087 563 14 83, **Biuro Ogłoszeń** – tel/fax 087 566 57 26; **Łomża** tel. 086 216 78 99, 086 215 10 25; **Grajewo** tel./fax 086 272 89 15; **Projekt graficzny** Krzysztof Ignatowicz. **Druk:** Drukarnia w Ignatkach, Ignatki 40/2, 16-001 Kleosin

Biuro Reklam i Ogłoszeń tel. 085 748 74 30, **KRAMIK** tel. 085 748 74 48; **Przedstawiciele Handlowi** tel. 085 748 74 41, 42, 43

Prenumeratę przyjmują „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20. każdego miesiąca; informacje: **Dział Kolportażu** – tel./fax 085 748 74 24.

Nr indeksu 350133. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt 1 b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Media Regionalne Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie materiałów opublikowanych w „Gazecie Współczesnej" jest zabronione bez zgody Wydawcy.

Suwałki >> Biegli: Kobieta urodziła chore dziecko, bo za późno wykonano cesarskie cięcie

Lekarz nie poczuwa się do winy

Lekarz na nocnym dyżurze nie musi kontrolować stanu zdrowia pacjentki – tak wynika z wyjaśnień Roberta M., ginekologa z suwalskiego szpitala, oskarżonego o niedopełnienie obowiązków.

To położna powinna informować mnie, jeśli dzieje się coś złego – przekonywał w czwartek sąd. – I tak było w tym przypadku. Oskarżony zapewniał, że postępował zgodnie ze sztuką i zwyczajami panującymi na oddziale.

Zdarzenie, które doprowadziło ginekologa na ławę oskarżonych, miało miejsce pięć lat temu. 32-letnia Grażyna M. znajdowała się wówczas na patologii ciąży.

– Rano źle się poczułam – opowiada kobieta. – Położna stwierdziła zanik tętna płodu. Aby je monitorować podłączyła ktg. Pojawiło się też krwawienie, ale położna twierdziła, że to normalne. Tak minął dzień.

Po godzinie piętnastej, do rana, na oddziale dyżurował Robert M. Poszkodowana twierdzi, że lekarza zobaczyła dopiero następnego dnia, około pierwszej w nocy. Zgłosiła wówczas położnej, że ma bardzo silne bóle.

– Lekarz przyszedł, kazał podłączyć aparat do mierzenia tętna i wyszedł – relacjonuje kobieta. – Nie badał mnie.

Pięć godzin później ginekologa wezwała położna. Wtedy już Grażyna M. bardzo źle się czuła, a tętno dziecka zanikało często. Wykonano cesarskie cięcie, ale – jak twierdzą biegli – zbyt późno. Dziecko urodziło się z niedotlenieniem mózgu, cierpi m.in. na padaczkę.

Robert M. nie poczuwa się do winy. Twierdzi, że dyżurny nie podejmuje decyzji o cesarskim cięciu, tylko lekarz nadzorujący oddział. – Rano, gdy położna poinformowała mnie o złym stanie zdrowia pacjentki, zgłosiłem potrzebę wykonania cięcia i taką zgodę otrzymałem – tłumaczył w sądzie.

Nie uważa też, że po przyjściu na dyżur powinien np. zbadać pacjentkę, a później monitorować jej stan zdrowia.– Przecież była monitorowana – przekonywał. – Była podłączona do urządzeń.

– A co pan robił? – dociekał śledczy Józef Murawko. – Przez tyle godzin nie widział pan chorej?!

Proces będzie kontynuowany. **(hel)**

H. Wyrzocka

– To ordynator lub jego zastępca podejmuje decyzję o cesarskim cięciu – twierdzi oskarżony ginekolog Robert M.

Region >> NFZ i Ministerstwo Zdrowia uspokajają:

Chorzy na raka będą nadal leczeni

Chwile grozy przeżyli chorzy na raka, którzy potrzebują tzw. niestandardowej chemioterapii. Od 1 stycznia takie leczenie w szpitalach, w których nie pracują wojewódzcy konsultanci ds. onkologii, miało być wstrzymane. W czwartek jednak zarówno NFZ, jak i Ministerstwo Zdrowia zapewniły, że rozporządzenie jest wycofane.

Na szczęście w naszym regionie do dramatów nie doszło. – Nie mieliśmy w tym roku ani jednego wniosku o takie leczenie – mówi Adam Dębski, rzecznik podlaskiego NFZ. – Większość chorych potrzebujących niestandardowej chemioterapii jest leczona u nas w ośrodkach, gdzie pracują także konsultanci. W ub. roku płaciliśmy jedynie za 4 niestandardowe terapie prowadzone w szpitalu w Suwałkach.

Tymczasem lekarze z Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Białymstoku podnoszą, że NFZ nie płaci za niestandardowe i droższe niż przy innych terapiach leczenie jednym z uznanych leków – erwinazą.

– Były wnioski wobec 3 pacjentów na leczenie erwinazą w ramach chemioterapii niestandardowej – mówi Dębski. – Odmówiliśmy, gdyż ta sama substancja czynna jest w dwóch lekach, które można rozliczać w ramach chemioterapii standardowej. **(luk)**

Region >> Cofnięto zakaz lotów

Kanie znów zaczną patrole

Nasi pogranicznicy mogą już patrolować granicę śmigłowcem Kania. Od ub.r., gdy w katastrofie śmigłowca zginęli trzej funkcjonariusze, wprowadzono bowiem zakaz takich lotów.

Przypomnijmy: na pokładzie jedynego śmigłowca naszej straży granicznej, który ostatniego dnia października ub.r. wyleciał na rutynowy lot z Białegostoku do Mielnika, byli 49-letni pilot, 35-letni nawigator i 34-letni operator. Nie dotarli do punktu docelowego. Wrak śmigłowca znaleziono następnego dnia nad ranem po białoruskiej stronie granicy.

Po tym wypadku wprowadzono zakaz patrolowania śmigłowcami typu Kania. Na początku roku dyrektor departamentu analiz i nadzoru MSWiA, który w imieniu ministra tego resortu sprawuje nadzór nad Lotnictwem Służb Porządku Publicznego, zdecydował o przywróceniu do eksploatacji śmigłowców PZL Kania.

Nasi pogranicznicy czekają na nowy śmigłowiec. Dopóki go nie dostaną, będą wypożyczać Kanię z Rzeszowa. **(bisu)**

Białystok >> Sąd wysłuchał zeznań kolejnych świadków

Oskarżeni o pobicie Francuza mają alibi

Kolejna rozprawa w sprawie pobicia i znieważenia czarnoskórego Francuza odbyła się w czwartek. Proces przeciwko czterem białostoczanom nie zakończył się jednak, bo znowu na rozprawę nie stawił się pokrzywdzony Legre Karamoko.

Jego zeznania będą kluczowe, gdyż to on wskazał jednego z mężczyzn, którzy brali udział w pobiciu na przystanku przy ul. Armii Krajowej. Miało ono miejsce w kwietniu ub.r. Jako sprawcę Francuz wskazał 17-letniego Artura A. Jego brat bliźniak – Dawid A., starszy brat Daniel (21 l.) oraz kolega Krystian Z. (17 l.) usłyszeli zarzut znieważenia na tle rasowym. Ten ostatni miał na widok Francuza wydawać małpie odgłosy oraz naśladował gesty masturbacji. Całą sytuację obserwował z balkonu swego mieszkania ojciec braci A., który był świadkiem na ostatniej rozprawie. – Zobaczyłem, jak koło piaskownicy Murzyn francuskiego pochodzenia ciągnął za klapy Konrada Z. – zeznawał ojciec trójki oskarżonych. – Wyglądało na to, że chciał dokonać samosądu. Krzyknąłem, a oni wtedy się rozeszli.

Mężczyzna uważa, że oskarżenie przez Karamoko jego dzieci to zemsta za udaremnienie samosądu. Poza tym każdy chłopak ma alibi. Jedno nich miała zapewnić w swoich zeznaniach koleżanka Artura – Aleksandra. – Wyszłam akurat na spacer z psem, kiedy go spotkałam – mówiła w czwartek 17-latka. – To musiało być ok. 16.05. Później Artur poszedł od razu do domu.

Godz. 16 to, jak ustaliła policja, czas, kiedy miało dojść do pobicia. **(ika)**

Region >> Uwaga kierowcy!

Ceny paliw idą w górę

Początek roku nie jest łaskawy dla kierowców. Więcej trzeba zapłacić za wszystkie paliwa na stacjach. Olej napędowy kosztuje średnio w województwie podlaskim 4,01 zł za litr. To o 20 groszy więcej niż jeszcze kilka tygodni temu. Powód? – To wzrost opłaty paliwowej i wysokie ceny ropy na światowych rynkach – tłumaczy Urszula Cieślak z biura maklerskiego Reflex.

Podrożała też benzyna, choć nie tak drastycznie. Za bezołowiową 95 trzeba w naszym regionie zapłacić średnio 4,37 zł za litr. Zdrożał również gaz – średnio do 2,07 zł.

Jak zapowiada Urszula Cieślak, możemy jeszcze spodziewać się wzrostu cen za benzynę i olej napędowy o pięć groszy. Ale jest też dobra wiadomość – ceny na stacjach powoli będą się stabilizować. Na przełomie stycznia i lutego kierowcy mogą spodziewać się nawet drobnych obniżek. **(pw)**

bicl

redaktor prowadzący
Ewa Wyrwas

85 748 74 74

Region >> Zeznania PIT

Ostania szansa, by rozliczył Cię pracodawca

Jeżeli chcemy, żeby to pracodawca rozliczył się z fiskusem za nas, to musimy się pospieszyć. Piątek, 8 stycznia to ostatni dzień, w którym możemy złożyć u niego PIT-12, czyli nasze oświadczenie, że chcemy, żeby szef zrobił to za nas.

Z takiego ułatwienia może skorzystać każdy podatnik, który cały 2009 rok przepracował u jednego pracodawcy i nie miał żadnych innych dochodów. Nie zamierza również korzystać z jakichkolwiek odliczeń.

Wybierający taką formę rozliczenia się z fiskusem podatnik może bardzo ułatwić sobie życie.

– Po pierwsze, nie musi fatygować się do urzędu skarbowego ani w celu pobrania formularzy, ani w celu złożenia wypełnionego formularza PIT – mówi Radosław Hancewicz, rzecznik Izby Skarbowej w Białymstoku. – Poza tym, zamiast wypełniać bardziej skomplikowany PIT-37 podatnik musi wypełnić PIT-12, w którym wpisuje jedynie swoje dane i nazwę urzędu skarbowego, w którym się rozlicza.

Jeśli z rozliczenia wynika, że musimy fiskusowi dopłacić, to zrobi to za nas pracodawca, zmniejszając nam o wysokość dopłaty wynagrodzenie za najbliższy miesiąc. **(ika)**

Białystok >>

Zmienione trasy autobusów

Uczestnicy niedzielnego finału WOŚP w Białymstoku nie muszą martwić się, jak wrócić do domu. Miasto wydłuża bowiem kursowanie autobusów linii 5, 21 i 26. W czasie trwania imprezy na Rynku Kościuszki zostanie zamknięta dla ruchu ul. Sienkiewicza na odcinku od ul. Legionowej do ul. Białówny, a autobusy będą jeździły trasami zastępczymi.

Szczegółowe informacje na stronie www.komunikacja.bialystok.pl. **(luk)**

Region >> XVIII Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy już w niedzielę

Ten sprzęt ratuje chore dzieci

Mali pacjenci białostockiego szpitala mogą być teraz lepiej diagnozowani. Wszystko dzięki otrzymanemu od WOŚP specjalistycznemu sprzętowi.

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Chodzi o wart 100 tys. zł analizator do oceny krzepnięcia krwi, kupiony po ubiegłorocznej zbiórce pieniędzy w ramach XVII Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Służy on najmłodszym od kilku dni w Pracowni Hematologii Zakładu Laboratoryjnej Diagnostyki Pediatrycznej Uniwersyteckiego Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Białymstoku.

– Wykonywane na nim badania służą przede wszystkim dzieciom onkologicznym, u których często dochodzi do zaburzeń krzepnięcia krwi, co zagraża zdrowiu i życiu – mówi prof. Jolanta Wysocka, kierownik zakładu. – Mieliśmy podobny aparat, ale był już stary i bardzo zużyty. Ze względu na ważność i jakość tych badań, potrzebny był nowy sprzęt.

Udało się go zdobyć właśnie dzięki WOŚP. Ubiegłoroczna zbiórka poświęcona była pomocy dzieciom chorym na raka. Do szpitali trafia właśnie sprzęt kupiony za zebrane wtedy pieniądze. UDSK w Białymstoku poza analizatorem, dostał też zestaw do oglądania badań radiologicznych.

– Jeszcze w styczniu mamy otrzymać wysokiej klasy aparat USG – dodaje prof. Maryna Krawczuk-Rybak, kierownik Kliniki Onkologii i Hematologii Dziecięcej w szpitalu.

Tegoroczny, 18. już finał WOŚP, który przypada w niedzielę, po raz drugi będzie poświęcony pomocy dzieciom chorym na raka. Mimo że ubiegłoroczna zbiórka była rekordowa, to za zebrane w całym kraju ponad 42 mln zł nie udało się zaspokoić wszelkich potrzeb. Dlatego na ten sam cel pieniądze będą zbierane po raz kolejny. A potrzeb jest dużo. – Liczymy na przynajmniej jeszcze jeden nowy kardiomonitor – mówi prof. Krawczuk-Rybak. – Chirurgom przydałby się sprzęt do pobierania wycinków onkologicznych.

Pracownicy zakładu diagnostyki marzą z kolei o nowym sprzęcie do badań: cytometrze, analizatorze do oceny rozmazu krwi obwodowej oraz inkubatorze do hodowli tkankowej. Czy uda się kupić potrzebny sprzęt, zależy od tego, ile pieniędzy trafi do puszek już w tę niedzielę. ▲

B. Maleszewska

– Taki analizator był nam bardzo potrzebny – mówi prof. Jolanta Wysocka. – Można na nim wykonywać badania krwi wszystkich pacjentów z zaburzeniami krzepnięcia.

@ PODYSKUTUJ
www.wspolczesna.pl

WOŚP w regionie

Orkiestra w niedzielę grać będzie we wszystkich większych miastach regionu. Przewidziane są koncerty, licytacje, pokazy, a na ulice wyjdzie ok. tysiąca wolontariuszy z puszkami – do nich powinniśmy wrzucać nasze datki.

Pamiętajmy, że wolontariusze będą posiadać identyfikatory, specjalnie oznakowane są też puszki. W Białymstoku wśród zbierających na rzecz WOŚP kwestować będą m.in. psy rasy golden retriever.

Film >> Już 8 stycznia na ekrany kin wchodzi najnowsza komedia z Małaszyńskim

„Ciacho" licytuje dla Wielkiej Orkiestry!

Cała ekipa filmu „Ciacho" licytuje na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Nietypowe aukcje można znaleźć pod adresem aukcje.wosp.org.pl. W sumie zaplanowano aż 9 licytacji z udziałem aktorów wchodzącego właśnie do kin filmu. Zakończą się one w połowie stycznia.

A co można wygrać? Joanna Liszowska upiecze szarlotkę, Marta Żmuda-Trzebiatowska zrobi sobie sesję fotograficzną z wygranym allegrowiczem o dobrym sercu, Tomek Karolak zostanie jednodniowym szoferem, a silna grupa – Małaszyński, Bosak i Karolak – posprząta komuś mieszkanie.

Dodatkowo należy zaznaczyć, że każdy z nas może pomóc WOŚP i dobrze się przy tym bawić na filmie. Wpływ ze sprzedanych biletów przekazany zostanie na rzecz dzieci z chorobami nowotworowymi.

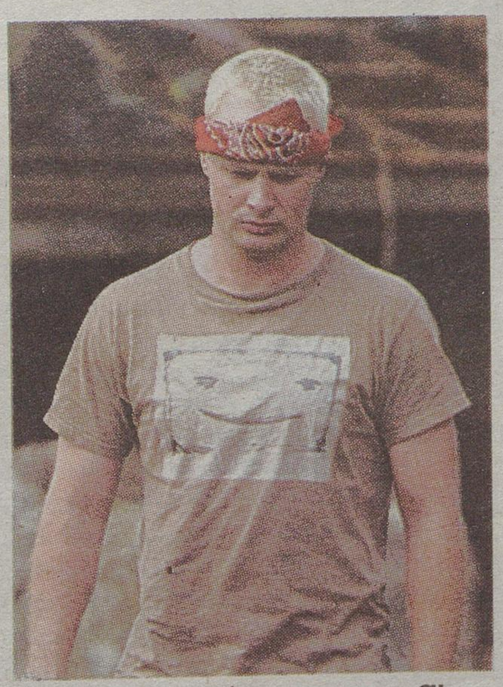
Paweł Małaszyński zagra w „Ciachu" Karolka

– Od dawna obserwujemy działania Jurka Owsiaka – zapewnia Patryk Vega, reżyser „Ciacha". – To co robi, jest bliskie naszym sercom. Chcieliśmy połączyć siły i zrobić coś fajnego razem.

„Ciacho" to wielki powrót prawdziwej komedii, która łączy w sobie to, co publiczność kocha w kinie – zapowiadają twórcy. Film kipi humorem towarzyszącym historii od pierwszej do ostatniej sceny. Główne role zagrali: Marta Żmuda-Trzebiatowska, Paweł Małaszyński, Marcin Bosak, Tomasz Kot i Tomasz Karolak. Jak sobie poradzili, zobaczyć można będzie na ekranach od 8 stycznia. Mamy dla Was gadżety z filmu. Dzwońcie dziś o godz. 11 pod nr 85 748 74 66. **(uk)**

@ PODYSKUTUJ
www.wspolczesna.pl

Białystok >> Rusza wypłata stypendiów

Najlepsi studenci dostaną po tysiąc złotych

Dobra wiadomość dla studentów matematyki i informatyki Uniwersytetu w Białymstoku. Jeszcze w tym miesiącu ruszy wypłata stypendiów w ramach kierunków zamawianych.

Zainteresowani żacy muszą jednak wcześniej złożyć odpowiedni wniosek. Dokumenty takie będą przyjmowane w ciągu całego przyszłego tygodnia.

Stypendia będą wypłacane z funduszy unijnych. O tym, że projektowi wydziału przyznano dofinansowanie, było wiadomo już od kilku miesięcy. Jednak dopiero w styczniu będą mogły ruszyć wypłaty. Dlaczego?

– Sporo czasu zajęło dopełnienie formalności – tłumaczy Elżbieta Majewska, prodziekan Wydziału Matematyki i Informatyki UwB. – Przyznanie stypendium będzie zależało od wyników w nauce. W przypadku studentów pierwszego roku będą brane pod uwagę wyniki rekrutacji, a w drugim semestrze – egzaminów.

Studenci otrzymają swoje pieniądze z wyrównaniem od października. Miesięcznie będzie to od 500 do 1000 zł. W przypadku matematyki przewidziano 38 stypendiów, a w przypadku informatyki – 40.

(jsz)
bial

redaktor prowadzący
Ewa Wyrwas

85 748 74 74

> Zadzwoń do nas

> red. Justyna Muszyńska

Czekam na opinie Czytelników dziś, w godz. 9-17, w pokoju dyżurnego Gazety Współczesnej (Biuro Ogłoszeń na parterze przy ul. św. Mikołaja 1)

nr tel. **0 800 127 067**
e-mail: dyzurny@wspolczesna.pl
nr Gadu-Gadu: **4616826**

Weekend

▲ **Kino Forum >>** Aż dwie nowe propozycje filmowe czekają na wszystkich widzów w kinie Forum działającym przy Białostockim Ośrodku Kultury. Już od piątku 8 stycznia zobaczyć będzie można „Białe szaleństwo" oraz „Paprykę, sex i rock'n'roll". Pierwszy z filmów to antydepresyjna komedia zza kręgu polarnego. Trzydziestoletni Jomar przechodzi trudny okres w życiu. Dużo pije, dużo pali i mało pracuje. A wszystko dlatego, że rzuciła go dziewczyna dla najlepszego przyjaciela. W dodatku Jomar dowiaduje się pewnego dnia, że mieszka ona na dalekiej północy... z dzieckiem, którego być może jest ojcem. Wsiada więc na śnieżny skuter, bierze w drogę pięć litrów spirytusu i rusza w podróż... „Papryka, sex i rock'n'roll" to z kolei najbardziej roztańczona komedia roku. Kto i co będzie tańczył? Zobaczycie w kinie. Mamy dla Was bilety na obydwa filmy. Dzwońcie w piątek o godz. 11.30 pod nr 85 748 74 66.

▲ **Klub Rozrywki Krąg >>** W piątek o godz. 20 czas nas Vanila Disco Polo Party. Wystąpią zespoły: Avans Dance i Skalar. W sobotę od 20 Potańcówka z Radiem Jard, a w niedzielę Giełda Staroci. **(uk)**

Społeczeństwo >> Rodzina Polaków z Białorusi zamieszka w Białymstoku

Witamy nowych mieszkańców!

– To nie była decyzja spowodowana ekonomią, przybyliśmy tu z potrzeby serca – stwierdził w czwartek pan Andrzej, repatriant z Białorusi, odbierając od prezydenta klucze do mieszkania w Białymstoku.

Wojciech Jakubicz
wjakubicz@wspolczesna.pl

Rodzina Supronów, czyli pan Andrzej, pani Ludmiła i pięcioletni syn Andrzej, przybyła do Białegostoku z Mińska na Białorusi. Starali się o mieszkanie w wielu polskich miastach, ale dopiero w Białymstoku uzyskali niezbędną pomoc. Rada miejska 26 października zadecydowała o zaproszeniu trzyosobowej rodziny do naszego miasta i zapewnieniu im mieszkania, a także pomocy w znalezieniu pracy na okres nie krótszy niż 12 miesięcy.

Supronowie zamieszkają w 40-metrowym, wyremontowanym i wyposażonym we wszystkie urządzenia techniczne mieszkaniu pochodzącym z zasobów gminy.

Zarówno pan Andrzej, jak i jego żona są lekarzami. Po nostryfikacji dyplomu nowego mieszkańca Białegostoku rozpocznie się poszukiwanie dla niego pracy.

Wraz z kluczami do mieszkania rodzina Supronów otrzymała upominki: między innymi komplet zastawy stołowej. Ze swojej strony prezenty dla białostockich urzędników przywiózł również pan Andrzej: drewniane zegary w kształcie republiki Białoruś.

– O przyjeździe do Polski marzyliśmy od dawna, właściwie odkąd urodził się nasz synek – powiedział poruszony pan Andrzej. – Stąd pochodzą przecież nasi przodkowie.

Na razie na Białorusi została córka państwa Supronów, która studiuje w Mińsku.

– Witamy i życzymy przyjemnego pobytu – powiedział podczas czwartkowego spotkania prezydent Truskolaski. – Mam nadzieję, że bez przeszkód znaleźli państwo pracę.

– Miasto mamy przyjazne, mam nadzieję, że państwo bez przeszkód się w nim odnajdziecie – dodał przewodniczący rady miejskiej Włodzimierz Kusak.

Od 1994 roku do dnia dzisiejszego przekazano repatriantom 13 mieszkań z zasobów gminy Białystok i 9 lokali z zasobów Towarzystwa Budownictwa Społecznego. ▲

B. Maleszewska

– Dziękujemy za wszystko, cieszymy się, że zamieszkaliśmy w Polsce w tak wyjątkowym, świątecznym okresie – mówili państwo Supronowie. Na zdj. z prezydentem Truskolaskim.

Repatrianci w Białymstoku

> Białystok od 16 lat prowadzi działania związane ze sprowadzaniem rodzin repatriantów. Pierwszą z nich sprowadzono w 1994 r. W sumie do miasto przybyło 51 rodzin repatriantów – łącznie 104 osoby. 12 rodzin przybyło na zaproszenie Rady Miejskiej Białegostoku, 36 na zaproszenia prywatne, a 4 przyjechały indywidualnie.

@ PODYSKUTUJ
www.wspolczesna.pl

Kino Syrena >> Aktorzy przez sztukę będą uczyć i bawić. Zobacz, jak im pójdzie.

Teatr Arkadia zaprasza na magiczną wędrówkę

B. Maleszewska

„Jaś, Małgosia i las cyferek" to spektakl, który uczy i bawi

Moim marzeniem od zawsze było dobrze się bawić – zapewnia Kasia Siewko, jedna z aktorek i zarazem założycielka Teatru Arkadia. – Chciałam być jak Piotruś Pan i całe życie się bawić.

Takie marzenie ma też pewnie większość dzieci. I dzięki Arkadii mogą je spełnić. Na kilka chwil zapominając kompletnie o rzeczywistym świecie i zatracając się w magii teatru. A jak ta magia działa na Was? Będziecie mogli sprawdzić już w sobotę, 9 stycznia. O godz. 15 rozpocznie się wielka inauguracja działalności Teatru Arkadia w budynku dawnego kina Syrena.

Każdy za darmo będzie mógł obejrzeć spektakl „Jaś, Małgosia i las cyferek". To ciepła historia skierowana do maluchów, przez którą mają szansę nauczyć się cyferek i poznać leśne zwierzaki, które spotykają na swojej drodze. Dobrych rad udzieli wszystkim maluchom również... tajemnicza Babcia Jadzia.

Ale ta premiera to nie wszystko, co na najbliższy czas przygotowała Arkadia. W czasie ferii na dzieci czekają specjalne warsztaty. A już po feriach w każdą niedzielę o godz. 15 odbywać się będą „Bajkowe niedziele". W ich ramach Arkadia i inne zaprzyjaźnione teatry zaprezentują spektakle, a po nich na maluchy czeka godzina wesołej zabawy.

– Poprzez zabawę chcemy uczyć i wychowywać – podsumowuje Kasia. **(uk)**

Prokuratura >> Mężczyźnie grożą 3 lata

Nie zapłacił za kurs taxi i znieważył policjantów

Andrzej K. awanturował się i nie chciał zapłacić za kurs taksówką. Zdenerwowany kierowca zadzwonił po policję. Gdy ci usiłowali założyć Andrzejowi kajdanki, złapał jednego z funkcjonariuszy za ręce i zaczął go obrażać. Prokuratura wystosowała przeciwko niemu akt oskarżenia do sądu. 38-latkowi grozi kara do 3 lat więzienia.

Do zdarzenia doszło w marcu ubiegłego roku. Andrzej K. zamówił kurs na ul. Kazimierza Pułaskiego w Białymstoku. Po wyjściu z auta nie zapłacił jednak taksówkarzowi. W czasie policyjnej interwencji z pomocą przyszedł oskarżonemu pijany brat. Marek zaczął kopać w radiowóz i uderzać w lusterka samochodowe. W tym czasie jego brat starał się uciec i wyzywał policjantów.

Oskarżony nie przyznał się do winy. Twierdzi, że nie używał siły, a wręcz przeciwnie. To policjanci mu ubliżali i pryskali gazem.

Białostocka prokuratura postawiła mu dwa zarzuty. Jeden z nich to stosowanie przemocy i gróźb karalnych oraz znieważenie policjantów. Grozi mu grzywna, kara ograniczenia wolności, a nawet 3 lata więzienia. **(lka)**

@ PODYSKUTUJ
www.wspolczesna.pl

redaktor odpowiedzialny
Urszula Bisz

85 748 74 74

www.wspolczesna.pl
GAZETA WSPÓŁCZESNA
8 stycznia 2010
piątek

Łapy >> Konkurs

Zagłosuj na swoje miasto

Mieszkańcy Łap mają szansę na wirtualny spacer ulicami swojego miasta. Warunkiem jest uczestnictwo w konkursie pod hasłem „Moje wirtualne miasto".

Główną ideą tego przedsięwzięcia jest głosowanie na swoje miasto bądź gminę. Wygra ta miejscowość, która otrzyma najwięcej głosów.

Zwycięzca wygrywa „Wirtualny spacer" – płytę z 500 panoramami miejsc z danej miejscowości, po których będzie się można „przespacerować". Z kolei miasta, które zajmą kolejno drugie i trzecie miejsce, otrzymają płyty z 300 i 150 wirtualnymi panoramami.

Aby zagłosować, wystarczy odwiedzić stronę www.mojewirtualnemiasto.pl i oddać swój głos.

Konkurs potrwa do 16 kwietnia. Wyniki będą ogłoszone 19 kwietnia. **(sw)**

Krótko

Lodowisko na świeżym powietrzu. W Łapach przy ul. Leśnikowej 18 a powstało naturalne lodowisko. 800 mkw. lodowiska na świeżym powietrzu czeka na miłośników jazdy na łyżwach. Teren jest oświetlony i monitorowany. Oprócz tego, każdy z odwiedzających będzie miał możliwość wypożyczenia łyżew na miejscu. **(sw)**

Gmina Juchnowiec Kościelny >> Dorobek Eweliny, Kamili i Eugeniusza Tomkiel oraz ich bliskich spłonął

Pogorzelcy, którzy stracili dom, potrzebują naszej pomocy

Trzy rodziny w pożarze straciły dach nad głową. Teraz nie mają i domu, i większości rzeczy codziennego użytku. Od znajomych i sąsiadów dostali ubrania, a z gminy jednorazową pomoc finansową, jednak ich sytuacja jest wciąż bardzo ciężka. Liczą na pomoc ludzi dobrej woli.

B. Maleszewska

Pożar, spowodowany prawdopodobnie przez gaz z butli, zabrał dom siedmiu osobom

Ogień pochłonął dom i wszystko, co w nim było

Przypomnijmy: 28 grudnia ub.r. nad ranem wybuchł pożar w piętrowym drewnianym domu w Klewinowie Nowym (gmina Juchnowiec Kościelny). Pożar pochłonął cały dorobek trzech mieszkających tam rodzin: Eugeniusza Tomkiela i jego partnerki Marii oraz dwóch córek: ciężarnej Kamili i Eweliny, która żyła tam z mężem i niespełna 6-letnim synkiem Szymkiem.

Od pożaru minęły dwa tygodnie, ale poszkodowani wciąż nie mogą się pozbierać po swojej stracie. Pomogli im ludzie dobrej woli, ale wciąż mają bardzo duże problemy materialne.

– Bardzo mocno pomógł nam wójt gminy oraz znajomi i mieszkańcy okolicznych miejscowości – powiedziała nam Ewelina Tomkiel. – Mamy jednorazową pomoc finansową i zapas ubrań. Znaleźliśmy dla mnie, męża i syna domek w Juchnowcu Dolnym, który będziemy wynajmować. Nie jest on jednak ogrzewany centralnym ogrzewaniem, w środku jest piec kaflowy. Nie ma tam mebli, a zwłaszcza łóżek. Potrzebujemy też garnków, naczyń, lodówki, pralki. W jeszcze gorszej sytuacji jest moja siostra.

Ciężarna kobieta bez dachu nad głową

Kamila Tomkiel nie ma nawet gdzie mieszkać. Jak na razie pomieszkuje u koleżanek, ale na dłuższą metę nie ma gdzie się zatrzymać, a rodzi już niedługo. Dach nad głową jest więc jej pilnie potrzebny.

– Potrzebuję mieszkania w rozsądnej cenie, najlepiej w Białymstoku, bo tu mam pracę – mówi pani Kamila. – Nie mam też żadnych akcesoriów dziecięcych, jak np. wózek. Mieszkanie jest mi jednak w tym momencie najbardziej potrzebne.

Na pomoc czeka też pan Eugeniusz i jego partnerka, którzy pomieszkują u rodziny. Eugeniusz Tomkiel chce odbudować dom, na razie jednak będzie musiał na to poczekać.

Ty też możesz pomóc

Ludzie dobrej woli, którzy chcą pomóc rodzinom Tomkieli, mogą dzwonić do obu sióstr. Numer telefonu do pani Eweliny to: 513 259 097, a do pani Kamili: 697 533 350. Poza wspomnianymi wcześniej przedmiotami, rodzinę można też wesprzeć pieniężnie. **(bisu)**

promocja

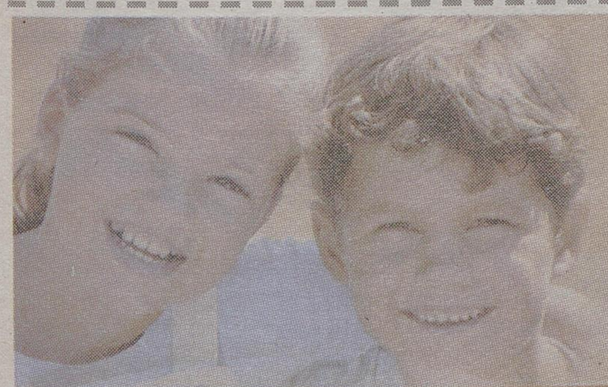

Prezentujemy kandydatki i kandydatów do korony Małej Miss i Małego Mistera Gazety Współczesnej 2010.
Finał konkursu nastąpi 6 lutego w Galerii Handlowej Zielone Wzgórze.
Do dnia 5 lutego publikować będziemy zdjęcia kandydatów.

Laureatki i laureaci konkursu otrzymają oprócz koron i dyplomów –atrakcyjne nagrody.

Wszystkie dzieci biorące udział w konkursie zostaną uhonorowane dyplomami oraz nagrodami pocieszenia.
Uwaga! Zdjęcia wszystkich dzieci startujących w konkursie znajdziecie Państwo w serwisie
www.wspolczesna.pl/missmister

Mała Miss Mały Mister

malamiss.01
Martyna Górecka, lat 4, Augustów

malamiss.02
Sandra Puzińska lat 6, Czyżew

malamiss.03
Paulinka Kiersnowska lat 6, Puchały Stare

malamiss.04
Oliwia Zakrzewska, lat 3, Białystok

malamiss.05
Nikola Dopierała, lat 4, Borek Wielkopolski

malamiss.06
Martyna Denisiuk lat 4, Białystok

malamiss.07
Luiza Kornelia Karczewska, lat 3, Kleosin

malamiss.08
Katarzyna Saczko, lat 5, Białystok

Można głosować w terminie od 08.01.2010-05.02.2010 wysyłając sms na numer 72051 o treści malamiss(kropka) numer kandydatki lub malymister(kropka) numer kandydata np. malamiss.01 , malymister.01 (koszt jednego sms-a to 2,44 zł z VAT)

malamiss.09
Wiktoria Krzywicka, lat 3, Suwałki

malamiss.10
Sandra Borysiewicz, lat 4, Krypno

malamiss.11
Natalia Sieńkowska, lat 5, Suwałki

malamiss.12
Daria Karwińska, lat 5, Zaścianki

malymister.01
Dominik Radziwoniuk, lat 5, Gródek

Sponsor generalny: Zielone Wzgórze Galeria, Carrefour
Partner: Arkadia www.teatr-arkadia.pl

bial

redaktor odpowiedzialny
Justyna Muszyńska

redakcja@wspolczesna.pl, bezpłatna infolinia 0 800 127 067

Kraj >> Kempa i Wassermann kością niezgody między rządem a opozycją

PO i PiS toczą wojnę o komisję

W środę wieczorem PiS ponownie zgłosił Beatę Kempę i Zbigniewa Wassermanna do komisji hazardowej. W odpowiedzi Platforma od razu skierowała swoje zastrzeżenia do prezydium Sejmu.

Platforma Obywatelska konsekwentnie nie zgadza się na powrót Beaty Kempy i Zbigniewa Wassermanna do komisji śledczej ws. hazardu. Przypomina, że za rządów Jarosława Kaczyńskiego posłowie PiS-u zgłaszali uwagi do projektu ustawy o grach i zakładach wzajemnych.

To nie koniec przesłuchań

Głosami PO na początku grudnia Kempa i Wassermann zostali wykluczeni z komisji na początku grudnia. W śledztwie dotyczącym tzw. afery hazardowej oboje zostali wezwani na świadków. Pierwsze przesłuchania już się odbyły.

– Nikt przy zdrowych zmysłach nie proponuje do pracy w komisji osób, które nie są bezstronne – mówił dziennikarzom Sebastian Karpiniuk z PO podczas czwartkowej konferencji prasowej. Dodał, że do tej pory nie ustały przesłanki, które były przyczyną wykluczenia Kempy i Wassermanna z komisji śledczej.

PAP/Tomasz Gzell

Sławomir Rybicki (z lewej) oraz Sebastian Karpiniuk z PO chcą, by poseł Wassermann został ponownie przesłuchany

Karpiniuk odniósł się też w czwartek do tajnego przesłuchania Zbigniewa Wassermanna ze środy. Ujawnił, że w zeznaniach posła PiS są „sprzeczności". Dlatego Urbaniak wystąpił o odtajnienie dokumentu, który miałby to potwierdzić.

– Może się okazać, że Zbigniew Wassermann raz jeszcze będzie musiał stanąć przed komisją – stwierdził Karpiniuk. Gdyby tak się stało Wassermannn nie mógłby zasiąść w komisji hazardowej.

Andrzej Halicki z PO dodał, że z inicjatywy posła Wassermanna odbyło się spotkanie w Sejmie w sprawie spółki zajmującej się hazardem.

– Możliwe, że spotkanie dotyczyło chęci wpływu na strukturę właścicielską tej spółki. To informacje, które należy sprawdzić. Ta dodatkowa okoliczność być może uczyni z posła Wassermanna osobę o innym statusie – oświadczył Halicki. Ta sugestia może oznaczać, że Wassermann ze świadka stanie się podejrzanym.

Sprawa POlityczna

PiS nie daje jednak za wygraną i atakuje Platformę,, zarzucając jej polityczną grę. Szefowa klubu Grażyna Gęsicka podkreśla, że posłowie PiS „byli zaangażowani w opiniowanie ustawy hazardowej na tyle, na ile wymagały tego ich funkcje ministerialne". Z kolei upór Platformy Obywatelskiej, aby raz na zawsze pozbyć się z komisji Kempy i Wassermanna, jej zdaniem, jest świadectwem, że „PO ma coś do ukrycia" i „z jakiś powodów nie chce w komisji osób fachowych".

Prezydium Sejmu na wniosek PO zajmie się sprawą wykluczenia z komisji posłów PiS w piątek rano. Jeśli okaże się, że zastrzeżenia PO są zasadne, PiS będzie musiał zgłosić nowych kandydatów. Jeśli nie – sprawa trafi pod głosowanie na najbliższym posiedzeniu Sejmu. I to on ostatecznie zdecyduje, jakim wynikiem zakończy się wojna rządu z opozycją.

Ludowcy już zapowiedzieli, że zagłosują za powrotem posłów PiS do komisji. Lewica decyzji jeszcze nie podjęła, ale na razie jest przychylna PiS-owi. **(Gazeta Wyborcza, TVN24)**

Krótko

▲ **Warszawa >>** Minister Ewa Kopacz powtórzyła, że Polska nie kupi szczepionki przeciwko grypie A/H1N1. Dodała, że resort nie prowadzi już rozmów w firmami farmaceutycznymi w tej sprawie. Francja, Niemcy i Holandia, które kupiły kilkadziesiąt milionów dawek nowej szczepionki i wydały miliony euro, chcą odsprzedać zapasy. Ze szczepień przeciwko grypie A/H1N1 skorzystało zaledwie kilka procent obywateli tych państw. **(IAR)**

▲ **Wlk. Brytania >>** Kolejny pociąg Eurostar utknął w czwartek pod kanałem La Manche – dowiedziało się RMF FM. 260 podróżnych jadących z Brukseli do Londynu spędziło 2 godz. w składzie unieruchomionym przez awarię trakcji elektrycznej. Atak zimy od kilku dni paraliżuje Wielką Brytanię. W różnych regionach kraju zamknięto 2 tys. szkół. Wg TVN24 szacuje się też, że w środę aż 44 proc. ludzi nie dotarło do pracy.

▲ **Warszawa >>** Inspektorzy NIK weszli w czwartek do siedziby Polskiego Radia. Niezapowiedziana kontrola została sprowokowana przez pogłoski o trudnej sytuacji finansowej radia – podał TVN24. Urzędnicy sprawdzają też realizację misji publicznej i polityki kadrowej instytucji.

▲ **Szwajcaria >>** Decyzja w sprawie ekstradycji Romana Polańskiego do Stanów Zjednoczonych może zapaść jeszcze w styczniu lub w lutym – dowiedziało się RMF FM. Tymczasem sąd w Los Angeles już 22 stycznia ma rozpatrzyć prośbę Polańskiego o wydanie zaocznego wyroku w jego sprawie. W grudniu 2009 roku trzyosobowy zespół sędziowski odrzucił wniosek reżysera o umorzenie sprawy – przypomina radio.

▲ **Bruksela >>** Możliwe, że Komisja Europejska zajmie się polską ustawą hazardową. Jej szef Guenter Verheugen bada skargę, którą wysłała Izba Gospodarcza Producentów i Operatorów Urządzeń Rozrywkowych. Jej przedstawiciele uważają, że podczas prac nad ustawą rząd w Warszawie naruszył unijne zasady.

▲ **Warszawa >>** Prezydent Lech Kaczyński zaprosił swego rosyjskiego odpowiednika Dimitrija Miedwiediewa na obchody 65.

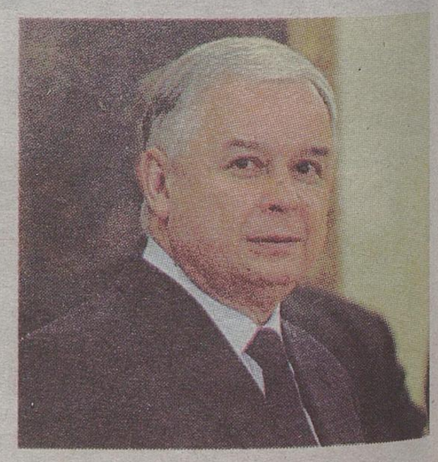

rocznicy wyzwolenia obozu w Auschwitz. Portal gazeta.pl przypomina, że odbędą się one 27 stycznia. ▲

W obiektywie

PAP/Leszek Szymański

Warszawa >> Z okazji dwusetnych urodzin Fryderyka Chopina, każdy warszawiak urodzony w 2010 roku dostanie od miasta pamiątkowe śpiochy. Pierwsze ubranko uroczyście wręczyła prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz. Przyjęli je w imieniu syna szczęśliwi rodzice Tomka, który przyszedł na świat w Nowy Rok, 20 minut po północy. Miasto przygotowało ponad 20 tysięcy śpiochów. Prezydent zapewnia, że jeśli urodzi się więcej dzieci, miasto zamówi więcej śpiochów. **(IAR)**

Kraj >> Odkrycie zmienia podejście do ewolucji

Polscy badacze dokonali przełomu w nauce

Polscy paleontolodzy dokonali przełomowego odkrycia. W Górach Świętokrzyskich znaleźli najstarsze na świecie ślady czworonożnych stworzeń, które posiadają palce. I trafili na pierwszą stronę prestiżowego magazynu „Nature".

Jak wyjaśnia TVN24, odkrycie dowodzi, że czworonogi wyszły na ląd z morza, a nie z rzek lub jezior, jak uważano do tej pory. Okazało się też, że pojawiły się one na ziemi o dwadzieścia milionów lat wcześniej niż przypuszczano (czyli około 395 mln lat temu).

– Polacy dowiedli, że kiedy istoty żywe wyszły z morza, zaczęły od razu przemieszczać się po suchym lądzie na czterech kończynach, zamiast pełzać na brzuchu, pomagając sobie płetwami – dodaje TVP.Info.

Naukowcy z Uniwersytetu Warszawskiego i Państwowego Instytutu Geologicznego współpracowali ze szwedzkim uniwersytetem z Uppsali. Badania trwały aż siedem lat.

Jak ustalono, odnalezione odciski i szczątki należą do tetrapoda, czyli czworonożnego kręgowca, będącego przodkiem płazów, gadów, ptaków i ssaków. Zwierzę mogło mieć około 2,5 metra długości – opowiadali naukowcy w studio TVN24.

– Te odkrycia mogą zmienić rozumienie ewolucji. Są na tyle istotne, że zainteresowały najbardziej prestiżowy magazyn naukowy na świecie – mówił Grzegorz Niedźwiedzki, szef zespołu, który dokonał odkrycia. Dodał, że przy okazji naukowcy odkryli też kilka innych ciekawych zjawisk, które są wciąż badane. ▲

redaktor prowadzący
Ewa Wyrwas
85 748 74 74

www.wspolczesna.pl
GAZETA WSPÓŁCZESNA
8 stycznia 2010
piątek

Opinie

Zima trwa u nas w najlepsze. Z tej okazji nasi Czytelnicy zabrali głos w sprawie odśnieżania ulic po ataku śnieżycy:

▲ **Nick: Jacek**
www.wspolczesna.pl
Władze miasta całkowicie sobie nie radzą tej zimy z odśnieżaniem. Ulice osiedlowe to też totalna klęska. Wielka niemożność i całkowity brak odpowiedzialności. Śnieg nie pada już 14 godzin, a sytuacja nadal jest tragiczna. Będziemy pamiętali o tej nieudolności przy wyborach samorządowych!

▲ **Nick: Gość**
www.wspolczesna.pl
Dziś sytuacja w mieście jest lepsza. Ulice i chodniki są odśnieżone – jedna wielka kpina! Zapraszam na os. Zawady, na które od pierwszych opadów śniegu nie wjechał żaden sprzęt odśnieżający...

▲ **Nick: Gość**
www.wspolczesna.pl
Nie trzeba jechać na żadne osiedle. Rano o godzinie 7 ulice św. Rocha, Lipowa, al. Piłsudskiego, Częstochowska, Sienkiewicza (czyli ścisłe śródmieście) – są białe od śniegu! Co robiły pługi w nocy, skoro opady śniegu skończyły się wczoraj około godziny 21?

▲ **Nick: Gość**
www.wspolczesna.pl
Al. Piłsudskiego, Lipowa, (...) z rana były zawalone śniegiem, gdzieniegdzie tylko przebijał się czarny asfalt. To efekt odśnieżania? **(sw)**

promocja

Gmina Jaświły >> Nowe miejsca zabaw to dobra inwestycja w najmłodszych

Radosna szkoła w Dolistowie

– Fajnie, że mamy taki basen z kolorowymi piłeczkami. Będę bawił się tutaj razem z kolegami – mówi 6-letni Mateusz.

Urszula Walesiuk
uwalesiuk@wspolczesna.pl

A. Zgriet

Ksiądz Antoni Wiszowaty poświęcił wszystkie zabawki, a Mateusz (w środku) nie mógł się doczekać, kiedy zabawa zacznie się na dobre

Przedszkolak i jego koledzy są zachwyceni nowym miejscem do zabaw, które powstało w ich szkole w Dolistowie. Dzięki rządowemu programowi Radosna Szkoła, który rozpoczął się w 2009 roku, placówki mogą starać się o dofinansowanie na pomoce dydaktyczne, a także urządzenie szkolnego placu zabaw.

Z takiej pomocy postanowiła skorzystać Szkoła Podstawowa w Dolistowie. Mała wiejska podstawówka stara się korzystać z każdego dofinansowania, które proponuje ministerstwo.

– Złożyliśmy wniosek w lipcu 2009 roku, a już w listopadzie dostaliśmy pieniądze, dzięki którym mogliśmy stworzyć kącik zabaw dla najmłodszych – cieszy się dyrektor szkoły Janina Zajko.

Kasa na nowe zabawki

Szkoła dostała 6 tys. złotych, które przeznaczyła na miejsce zabaw dla dzieci z oddziału przedszkolnego i „zerówek". Na odremontowanym korytarzu stanął basen pełen kolorowych piłeczek, mnóstwo pufów i grzybek do bujania się. W czwartek odbyło się uroczyste otwarcie kącika, a przedszkolaki szalały tam już od samego rana.

Wśród bawiących się dzieci uwagę zwracała 3-letnia Julka, która była zafascynowana nowym otoczeniem i nie zwracała uwagi na trwające uroczystości. Dziewczynka zapewniła nas, że będzie dużo czasu spędzała na zabawie w nowym miejscu.

– Takie miejsce to świetny pomysł, przedszkolaki będą korzystały z niego w wolnym czasie – mówi Maria Sienkiewicz, wychowawczyni z oddziału przedszkolnego

Dobry przykład

Szkoła w Dolistowie jest świetnym przykładem na to, jak wiele korzyści przynosi korzystanie z programu Radosna Szkoła.

– Staram się, aby uczniowie mojej szkoły mieli jak najlepiej, to należy do moich obowiązków – tłumaczy skromnie pani Janina.

Jednak wójt gminy Jaświły, który również przybył na uroczystość, nie szczędził słów pochwały.

– To naprawdę modelowa szkoła, myślę, że nie ma dużo podstawówek, w których pozyskiwane pieniądze są tak dobrze wykorzystywane. – uśmiecha się wójt Jan Joka.

Pani dyrektor złożyła kolejny projekt o dofinansowanie, tym razem na pomoce dydaktyczne dla starszych klas.

– Szkoła się rozwija, dlatego chcę, aby wszyscy uczniowie, nie tylko ci najmłodsi, mieli jak najlepsze warunki do nauki – informuje Janina Zajko.

Dyrektor Szkoły Podstawowej w Dolistowie ma nadzieję, że i tym razem projekt zostanie pozytywnie rozpatrzony i starsi uczniowie szybko skorzystają z nowych pomocy. ▲

Białystok >> Bezpłatne zajęcia wyrównawcze dla gimnazjalistów

Można podciągnąć się w nauce

Gimnazjalisto, masz problemy z rozumieniem tekstu czy zapamiętywaniem? Jest na to rada. Zgłoś się na bezpłatne zajęcia do Akademii Szybkiej Nauki.

Właśnie ruszyły zapisy i potrwają do końca miesiąca. Program zajęć rozpisany jest na trzy lata. W tym czasie uczestnicy kursu nauczą się prawidłowego notowania oraz czytania i rozumienia tekstu. Nabędą też zdolności zapamiętywania i zarządzania czasem.

– Spotkania przeznaczone są dla uczniów pierwszych klas gimnazjów – informuje Emilia Seroka, dyrektor biura Akademii Szybkiej Nauki w Białymstoku. – Pierwszeństwo podczas przyjmowania będą mieli ci z najsłabszymi wynikami w nauce. Przy zapisach potrzebna więc będzie informacja o wyniku sprawdzianu szóstoklasistów.

Skąd pomysł na zorganizowanie takich zajęć?

– Nauka w gimnazjum to czas, w którym uczniowie zaczynają o sobie decydować – wyjaśnia Emilia Seroka. – Warto więc im pomóc w wybraniu właściwej drogi rozwoju. Ważna dla nich jest też możliwość podciągnięcia się w nauce, co pomoże w przyszłości dostać się do wymarzonego liceum.

Podczas zajęć uczniowie przejdą też kurs angielskiego zakończony certyfikatem oraz szkolenie z przedsiębiorczości. Będą mogli też skorzystać z e-learningu. Na specjalnej stronie internetowej znajdą bowiem wszystkie informacje z zajęć i będą mogli je utrwalić w domu.

Kurs finansowany jest z funduszy unijnych i odbywa się w ramach projektu „Rozwój młodzieży przyszłością Polski".

Zapisywać się należy w biurze akademii przy ul. Legionowej 14/16. Tam też odbywać się będą zajęcia. **(jsz)**

Liczba dnia

128

uczniów z Białegostoku może skorzystać z bezpłatnych zajęć w Akademii Szybkiej Nauki

Region >> Pozwolenia na broń

Policyjny zespół będzie zlikwidowany

Mieszkańcy Łomży i pobliskich miejscowości już od najbliższego czwartku aby dostać pozwolenie na broń, będą musieli pojechać do Białegostoku. Zamiejscowy łomżyński zespół Wydziału Postępowań Administracyjnych Komendy Wojewódzkiej Policji będzie działał do 14 stycznia. Jeszcze tylko do środy włącznie będzie się on mieścił w Łomży przy ul. Partyzantów 48b.

Pod koniec przyszłego tygodnia wszystkie postępowania w sprawach wydawania oraz przedłużania pozwoleń na broń, a także licencjonowanych pracowników ochrony dotyczące osób i podmiotów gospodarczych z powiatów: łomżyńskiego, kolneńskiego, grajewskiego, zambrowskiego i wysokomazowieckiego będą już prowadzone w Białymstoku przy ulicy Bema 4.

Tam również należy kierować wszelką korespondencję w tym zakresie. Dokładny adres to: Wydział Postępowań Administracyjnych Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku przy ul. Bema 4, 15-369 Białystok.

(bisu)

>>

Ciacho

▲ Ciacho
Komedia, Polska, 2009
▲ Reż.: Patryk Vega
▲ Wyk.: Marta Żmuda Trzebiatowska, Tomasz Karolak, Paweł Małaszyński, Marcin Bosak, Tomasz Kot

Basia to dziewczyna, która potrafi rzucić na kolana niejednego strongmana. Tymczasem jej bracia są... trochę inni. Dawid zna się na modzie lepiej od Beckhama, Karolek marzy by być jak Rambo i walczyć niczym Ninja, zaś Krzyś to pantoflarz i doskonały kucharz w jednym, który żyje na zwolnionych obrotach. Kiedy jednak Basia wpadnie w tarapaty, nieporadni, ale zdeterminowani bracia zrobią wszystko, żeby uratować ukochaną siostrę. Zanim jednak wywrócą świat do góry nogami spotkają kilka... kobiet.

▲ **Kino:** Helios w Białymstoku, Millenium w Łomży, Jantar w Ostrołęce.

Parnassus

▲ Parnassus
Fantasy, USA, 2009
▲ reż.: Terry Gilliam
▲ wyk.: Christopher Plummer, Heath Ledger, Johnny Depp, Colin Farrell, Jude Law
Film fantasty, który opowiada historię Parnassusa i jego niezwykłego Imaginarium – widowiska, podczas którego widzowie otrzymują kuszącą okazję wybrania się w magiczny świat wyobraźni...
Wraz z wędrowną trupą teatralną, m.in. sarkastycznym i cynicznym pomocnikiem Percym oraz wszechstronnym młodym aktorem Antonem Parnassus oferuje widowni szansę wykroczenia poza prozaiczną rzeczywistość. Jego magiczne lustro stanowi furtkę do fantastycznego świata nieskrępowanej wyobraźni. Jednak czary Parnassusa mają swoją cenę. Przed wiekami zawarł on pakt z diabłem, Panem Nickiem, który wkrótce przybędzie odebrać swoją nagrodę: Valentinę, ukochaną córkę Parnassusa. Stanie się to w dzień jej szesnastych urodzin.

▲ **Kino:** Helios w galerii Biała w Białymstoku.

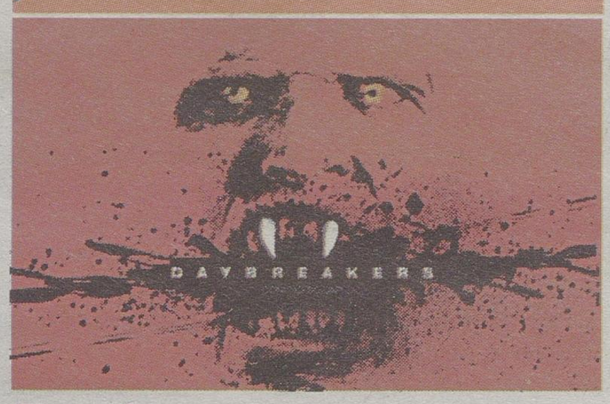

Daybreakers: Świt

▲ Daybreakers: Świt
Akcja, Horror, Dramat, USA, 2008
▲ reż.: Michael Spierig, Peter Spierig
▲ wyk: Willem Dafoe, Isabel Lucas, Ethan Hawke, Sam Neill,

Jest rok 2017. Od 10 lat tajemnicza choroba zmienia ludzi w wampiry. Nowa rasa przejęła dominację na Ziemi. Istoty ludzkie są chwytane i hodowane jak zwierzęta, które mają dostarczać niezbędnego pokarmu. Życie nowych istot uzależnione jest od dostępu do krwi zdrowych ludzi, których na świecie pozostaje coraz mniej.
Kiedy gatunek ludzki jest bliski wymarcia, wśród wampirów pojawiają się... obrońcy ostatnich ludzi.

▲ **Kino:** Helios w w galeriach Biała i Alfa w Białymstoku.

Papryka, sex i rock'n'roll

▲ Papryka, Sex i rock`n`roll
Musical, Węgry, 2009
▲ reż.: Gergely Fonyó
▲ wyk.: Tamás Szabó Kimmel,
Rodzice Miklósa Fenyö wracają na komunistyczne Węgry w połowie lat 60., kiedy wszyscy inni uciekają na Zachód. Dla zbuntowanego Mikiego, ubranego w hawajską koszulę i z idealnie wystylizowanymi włosami, powrót z Ameryki i życie pod kontrolą komunistycznej dyktatury oznacza dramat. Jego dawni, węgierscy przyjaciele zachwyceni są jego pstrokatymi ciuchami, amerykańskim akcentem i kolekcją płyt winylowych Buddy'ego Holly.
Ale to nie wszystko. Kiedy miejscowe władze widzą, jaki wpływ na nastolatki, mają jego roztańczone kroki i zmysłowa muzyka, zaczynają stanowczo protestować i wymyślają sposób jak go poskromić...
▲ **Kino:** Forum w Białymstoku.

Wszyscy mają się dobrze

▲ Wszyscy mają się dobrze
Komedia/Dramat, USA,Włochy, 2009
▲ reż.: Kirk Jones
▲ wyk.: Kate Beckinsale, Robert De Niro, Sam Rockwell, Drew Barrymore, Katherine Moennig

Film „Wszyscy mają się dobrze" jest remakiem dzieła Giuseppe Tornatore z 1990 roku pod tym samym tytułem.

De Niro wciela się w postać wdowca, który zdaje sobie sprawę, że żona była jedyną osobą, która łączyła go z jego dziećmi. Mężczyzna wyrusza w podróż, aby odnowić więź z dorosłymi już pociechami. Ku jego zaskoczeniu okazuje się, że egzystencja jego potomstwa daleka jest od doskonałości.

▲ **Kino:** Helios w galerii Alfa w Białymstoku.

▲ Artur i zemsta Maltazara
Animowany, Francja, 2009
▲ reż.: Luc Besson
▲ wyk.: Penny Balfour,
Kontynuacja filmu „Artur i Minimki". Zbliża się koniec dziesiątej fazy księżyca i Artur przygotowuje się do ponownych odwiedzin krainy Minimków.
▲ **Kino:** Bałtyk w Suwałkach, Helios w Białymstoku,

▲ Mikołajek
Musical, Francja, 2009
▲ reż.: Laurent Tirard
▲ wyk.: Maxime Godart,
Książki z serii „Mikołajek" są popularne na całym świecie. Teraz przygody rozbrykanego chłopca zostały przeniesione na duży ekran,

▲ **Kino:** Millenium w Łomży, Jantar w Ostrołęce, Helios w Białymstoku,

▲ Rewers
Komediodramat, , 2009
▲ reż.: Borys Lankosz
▲ wyk.: Agata Buzek,
Sabina przekroczyła trzydziestkę. W jej życiu brakuje mężczyzny. Matka dziewczyny za wszelką cenę próbuje znaleźć jej męża....
▲ **Kino:** Polonia w Ełku.

▲ Avatar
Science-Fiction/Thriller, USA, 2009
▲ reż.: James Cameron
▲ wyk.: Sam Worthington, Sigourney Weaver,
Zrealizowana z niezwykłym rozmachem - w nowej technice kina trójwymiarowego - opowieść o komandosie, który uwikłany zostaje w wojnę dwóch pozaziemskich cywilizacji.
▲ **Kino:** Helios w Białymstoku.

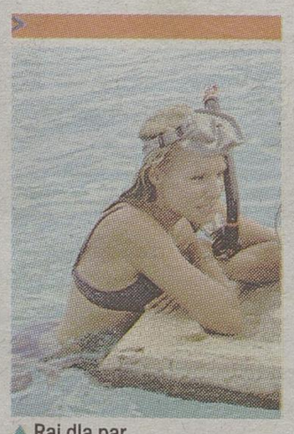

▲ Raj dla par
Komedia, USA, 2009
▲ reż.: Peter Billingsley
▲ wyk: Vince Vaugh
Dave i Ronnie od lat tworzą związek poświęcając się dzieciom i pracy. Po ośmiu, wydawałoby się szczęśliwych latach, Jason i Cynthia znaleźli się na rozdrożu. Podejmują ostatnią próbę, aby ocalić swoje małżeństwo...
▲ **Kino:** Helios w Białymstoku.

KINA > BIAŁYSTOK

POKÓJ

(tel. 85 742 38 82) Białystok, ul. Lipowa 24

tytuł	godzina	cena
Renifer Niko ratuje święta	(pt.,sb.), godz. 16.15	
	(ndz.), godz. 15.30	12 i 13 zł.
Amerykańskie ciacho	(pt.,sb.), godz. 17.45	
	(ndz.), godz. 17.00	12 i 13 zł.
Dom zły	(pt.,sb.), godz. 19.30	
	(ndz.), godz. 19.00	12 i 13 zł.

FORUM

tytuł	godzina	cena
Białe szaleństwo	16.30, 20.30	bilet 13 zł
	oraz specjalny bilet "Rodzinny" /min. 3 os. - 11 zł od os/.	
Papryka, sex i rock'n'roll	18.15	bilet 13 zł
	oraz specjalny bilet "Rodzinny" /min. 3 os. - 11 zł od os/.	

KINO HELIOS

Galeria Biała ul. Czesława Miłosza 2, tel. (85) 085 710 81 90, www.heliosnet.pl

tytuł	godzina
piątek, sobota, niedziela	
Parnassus	11.15, 13.45, 16.15, 18.45, 21.15.
Ciacho	10.15, 11.15, 12.30, 13.30, 14.45, 15.45, 17.00, 18.00 19.15, 20.15, 21.30, 22.30.
Daybreakers. Świt	11.00, 13.15, 15.30, 17.45, 20.00, 22.15.
Artur i zemsta Maltazara	10.45, 12.45, 14.45, 19.00.
Wrota do piekieł	16.45, 21.00.
Raj dla par	10.30, 12.45, 15.00, 17.15, 19.30, 21.45.
Avatar	11.00, 12.00, 14.15, 15.15, 17.30, 18.30, 20.45, 21.45.
Mikołajek	10.00.

Ceny biletów: pon.-czw. - 18 zł normalny, 16 zł ulgowy. Pt.-ndz. - 20 zł normalny, 17 zł ulgowy, do godz. 13.30 (pon.-pt.), bilety na każdy seans 13 zł.

KINO HELIOS

Galeria Alfa, ul. Świętojańska tel. 85 741 13 56

tytuł	godzina
piątek, sobota, niedziela	
Ciacho	10.45, 13.00, 15.15, 17.30, 19.45, 22.00.
Daybreakers	10.15, 12.30, 14.45, 17.00, 19.15, 21.30.
Wszyscy mają się dobrze	11.00, 13.15, 15.30, 17.45, 20.00.
Avatar	11.30, 14.45, 18.00, 21.15.
Raj dla par	11.45, 14.00, 16.15, 18.30, 20.45.
Templariusze. Miłość i krew	20.15.
2012	20.30.
Artur i zemsta Maltazara	10.15, 12.15, 14.15, 16.15, 18.15.
Mikołajek	13.00, 16.45.
Renifer Niko ratuje święta	11.15, 15.00, 18.45.

Ceny biletów: pon.-czw. - 18 zł normalny, 16 zł ulgowy. Pt.-ndz. - 20 zł normalny, 17 zł ulgowy, do godz. 13.30 (pon.-pt.), bilety na każdy seans 13 zł.

TEATRY

TEATR LALEK

tytuł	godzina
Kopciuszek – spektakle zamknięte	(sb.,ndz.), godz. 10.00, 13.00.
Biegun – spektakl dla dorosłych	(sb.,ndz.), godz. 18.00.

TEATR DRAMATYCZNY

tytuł	godzina
Pomysł na morderstwo	(pt.), godz. 18.00, (sb.,ndz.), godz. 17.00, scena: duża, cena: bilet normalny 30 zł, ulgowy 24 zł.
Gigi L'Amoroso	(pt.), godz. 20.30, (sb.,ndz.), godz. 20.00, scena: foyer, cena: bilet 30 zł, czas trwania: 120 min. (z przerwą).

KINA > BIAŁOSTOCCZYZNA

Sokółka SOKÓŁ	[REC] 2	piątek, sobota, niedziela
Międzyrzec Podl. SŁAWA	Galerianki	piątek, sobota, niedziela
Łosice DOM KULTURY	Księżyc w nowiu	piątek, sobota, niedziela

KINA > SUWALSZCZYZNA

Bałtyk SUWAŁKI	Artur i zemsta Maltazara	12.15, 14.00

KINA > MAZURSKIE

Ełk POLONIA	Odlot	(sb.,ndz.), 14.15
	Rewers (pt.), 18.00, (sb.,ndz.), 16.00, 18.00	
	Amerykańskie ciacho	20.00
Olecko MAZUR	Renifer Niko ratuje święta	piątek, sobota
	Paranormal Acivity	piątek, sobota

KINA > ŁOMŻYŃSKIE

Łomża MILLENIUM	Mikołajek	14.00
	Ciacho	15.45, 18.00, 20.15
Grajewo DOM KULTURY	Milenium: Mężczyźni, którzy nienawidzą kobiet	sobota, niedziela

KINA > OSTROŁĘCKIE

Ostrołęka Jantar	Ciacho	16.00, 18.00, 20.00
	Mikołajek	14.00

zadzwoń do reportera
Piotr Biziuk
85 748 74 74

www.wspolczesna.pl
GAZETA WSPÓŁCZESNA
8 stycznia 2010
piątek

Dowcip za dychę

▲ Uliczna ankieta wśród pań. Pytanie brzmi: „Co należy nosić, aby partner uznał cię za atrakcyjną?" Odpowiada 20-latka:
– Bikini.
30-latka:
– Miniówę...
40-latka:
– Versace...
50-latka:
– Skrzynkę piwa.

▲ Pewnego dnia, kiedy odwiedzałem moich rodziców, mama poprosiła mnie, żebym nakrył do stołu. Otworzyłem lodówkę i spostrzegłem, że w środku do drzwi było przylepione zdjęcie pięknej, smukłej, idealnie zbudowanej i skąpo odzianej młodej kobiety.
– Mamo, co to jest?
– Och, przykleiłam je, żeby pamiętać o nieobjadaniu się.
– I co, działa?
– Tak i nie. Straciłam 4 kg, ale twój ojciec przytył 6.

▲ Kowalski miał w bloku zbirów, którzy go zaczepiali. Znajomy mu poradził:
– Ty się zapisz na karate i zobaczysz, za trzy miesiące żaden ci nie podskoczy.
Kowalski zrobił, jak mu znajomy radził, przez trzy miesiące unikał drabów i chodził na karate.
W końcu stwierdził, że się z nimi rozprawi. Nazajutrz znajomy widzi Kowalskiego całego poobijanego.
– Stary, co ci się stało?
– Znowu te dranie z mojego bloku.
– No, ale karate...
– Tak, ale to na nic. Zaatakowali mnie, zanim zdążyłem założyć kimono.

Podwieczorek
Adres: „Gazeta Współczesna", ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok
Telefon: 0-85 748-74-74
E-mail: pbiziuk@wspolczesna.pl

Środowisko >> Jak zimą zwierzęta walczą o pożywienie

Wysypisko jak karmnik

Mateusz Bielski
mbielski@wspolczesna.pl

Zima to ciężki czas dla zwierząt zarówno tych naziemnych, jak i podniebnych. Kiedy śnieg przykrywa źródła pokarmu, wyruszają na łowy, które często prowadzą je do ludzkich siedzib.

– Jak się okropnie przestraszyłam, kiedy poszłam wieczorem na strych, a tam coś pod dachem zaczęło się ruszać! – relacjonuje w e-mailu nasza Czytelniczka. – Kiedy zawołałam męża i poświeciliśmy tam latarką, okazało się, że to ptaki uwiły sobie gniazdo.

Głodne ptaki

– Dziko żyjące zwierzęta, które nie zapadają w sen zimowy, główną część swojej aktywności poświęcają na zdobywanie pokarmu – mówi dr Wiesław Nowicki z Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków. – Ptaki nie zapadają w sen zimowy ani okres zmniejszonej aktywności, jak na przykład wiewiórka. Pokarmu muszą zdobyć dużo, ponieważ potrzebują wiele energii, by utrzymać wysoką temperaturę ciała. Ptaki mają temperaturę stosunkowo wysoką, rzędu czterdziestu stopni, w przeciwieństwie do ludzi i innych ssaków. Zdobywają więc pokarm w różnych miejscach i różnymi sposobami.

Leśni goście

– Dzikie zwierzęta coraz częściej wchodzą na tereny siedzib ludzkich i najczęściej jest to związane z poszukiwaniem pokarmu – wyjaśnia myśliwy z Nadleśnictwa Dojlidy. – Jest duża pokrywa śniegu i zwierzęta przemieszczają się na większe odległości, siłą rzeczy napotykając różne zabudowania. Ludzie wyrzucają nieposortowane śmieci, w których są nie tylko folie, ale i odpadki organiczne, a zwierzęta przywiedzione zapachem w tych odpadkach buszują. – Najczęściej wokół miast i na terenach leśnych w miastach spotkać można sarny – dodaje. – Natomiast teraz coraz bardziej odważne są dziki – samochody nie są już dla nich takie straszne. Już nie mówię o łosiach, które cały czas się przemieszczają, poszukując pożywienia. Jelenie raczej omijają siedziby ludzkie, a coraz częściej spotkać można również lisy, ale szukają one pożywienia raczej na wysypiskach śmieci. Wysypiska to jeden wielki karmnik, na którym żywią się lisy, węże, szczury. W mieście pojawiają się również kruki i mewy. Te ostatnie spotkać można już nie tylko przy akwenach wodnych.

Na wysypiskach śmieci stołują się nawet lisy

Sygnałów nie ma dużo

Czy wielu z takich „gości" zostaje w naszych miastach?

– Do tej pory zgłoszono się do nas tylko z dwoma lisami – informuje lekarz weterynarii Lecznicy MED VET, która funkcjonuje jako pogotowie weterynaryjne dla Białegostoku – Jednego odłapano z terenów działkowych, a drugi był odłapany z rynku na ul. Kawaleryjskiej. ▲

Prasa sprzed lat

▲ **Deszcz z sufitu.** Mieszkańcy najwyższego piętra bloku przy ul. Fornalskiej nr 5 boją się odwilży tak jak przysłowiowy diabeł święconej wody. Ocieplenie aury powoduje bowiem u nich drobne opady pokojowe. Jeśli gospodarz zapomni o defekcie swego lokum i nie podstawi miednicy lub doniczki z kwiatkiem, krople wody spadając z sufitu, zraszają meble i podłogę. Przyczyną takich sytuacji, powtarzających się od lat, są uszkodzenia dachu, który wprawdzie był kilkakrotnie reperowany, ale nigdy naprawiony nie został.

▲ **Nie ten Dakowicz.** Na prośbę inżyniera Józefa Dakowicza informujemy, że nie ma on nic wspólnego z Józefem Dakowiczem, który 29 grudnia ub.r. będąc w stanie nietrzeźwym został potrącony przez autobus.

„Gazeta Białostocka" z 8 stycznia 1970 roku

Z życia wzięte

▲ Jadę sobie autem z siostrą (13 lat) z kościoła i słucham co drugiego zdania, które ta istota z siebie wyrzuca (ot taki mechanizm obronny mi się wytworzył). W pewnym momencie dociera do mnie:
– Wiesz kim chciałabym zostać w przyszłości?
– Hm?
– Chciałabym być komornikiem. To takie fajne! Wchodzić ludziom do mieszkań i zabierać ich marzenia.

▲ Dawno to było, zaczynałam korepetycje z Amelią, klasa pierwsza, podstawówka, chciałam jakoś miło zagaić na pierwszej lekcji, więc spytałam:
– Amelko, a powiedz mi, jaki jest twój ulubiony przedmiot w szkole?
Po chwili ciężkiego namysłu odpowiada:
– Gumka!

www.joemonster.org

Uśmiech w kadrze

A. Zgiet

Bałwan z samego środka Europy nie dość, że ma guziki zrobione z puszek po konserwach, to jest do tego bardzo foremny i krągły. Zdjęcie (poza konkursem) wykonał nasz fotoreporter w Suchowoli. Nasza zabawa trwa. Jeżeli macie w swoich zbiorach zabawne fotografie, nadeślijcie je do nas. Najciekawsze opublikujemy, a autorom prześlemy upominki firmowe.

promocja

KOLEKCJA
„Historia II wojny światowej"
do nabycia w punktach sprzedaży prasy

Cała prawda o wojnie

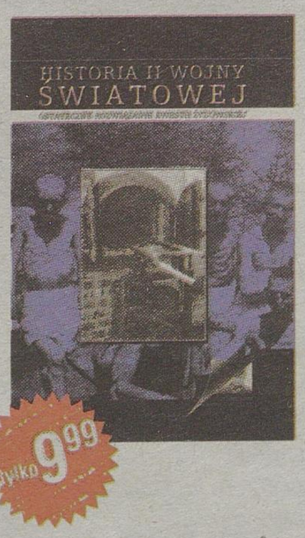

Aktualnie w sprzedaży
XIX tom:
„Ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej"
W tomie m.in.:
– konferencja w Wansee i założenia planu eksterminacji
– Zachód wobec zagłady
– sieć obozów zagłady
– próby zbrojnego oporu (powstanie w getcie warszawskim)
– Holocaust i ratowanie Żydów

W sprzedaży od wtorku, 12 stycznia
XX tom:
„Zbrodnia katyńska"
W tomie m.in.:
– GUŁAG i Zachód wobec sowieckich obozów
– los polskich jeńców wojennych po 17 września
– odnalezienie grobów w Katyniu i echa tej sprawy na arenie międzynarodowej
– życie na zesłaniu

Wszystkie tomy „Historii II wojny światowej", które dotychczas ukazały się, są do nabycia w naszych Biurach Ogłoszeń.

Patronat nad kolekcją objęli: MINISTER EDUKACJI NARODOWEJ, IPN, NAC, MÓWIĄ WIEKI
Wydawca kolekcji: media regionalne, GAZETA WSPÓŁCZESNA

PRACA

ZATRUDNIĘ

AUTORYZOWANY przedstawiciel Plus zatrudni specjalistę do spraw sprzedaży w punkcie w Łomży. Wykształcenie min. średnie, doświadczenie w sprzedaży usług preferowana telekomunikacja. Praca ne etacie. Wynagrodzenie: pensja plus prowizja, 605-829-145.

BAR „Rozi" Gdańsk zatrudni hostessy. Wysokie zarobki. 509-380-003.

DO pomiaru ruchu. Najchętniej z samochodem. Kontakt: 509-071-672. praca-udm@wp.pl

INSPEKTORA nadzoru do prowadzenia budowy stajni, warsztatu i ujeżdżalni w Szarku k/Ełku. e-mail: szarek8@poczta.onet.pl, 502-265-150.

INTENDENTA z doświadczeniem do pracy w przedszkolu. 509-549-497.

KAWIARNIA Castel, CV osobiście, ul. Spółdzielcza 10

KIEROWCĘ do jazdy tirem z naczepą -chłodnią (na stałe). Trasa Polska -Belgia -Moskwa. Łapy k/Białegostoku, 602-557-199, 602-591-457.

KIEROWNIK, majster budowy, z doświadczeniem. Praca -powiat wysokomazowiecki, 605-300-397.

MĘŻCZYZNA -gospodarstwo rolne. 509-974-069.

MYJKOWEGO do mycia tirów. Łapy k/Białegostoku, 602-557-199, 602-591-457.

OPERATOR koparko -ładowarki z doświadczeniem. Praca -pow. wysokomazowiecki, tel. 605-300-397.

PRACA dla każdego, wysokie prowizje, PROFI Credit, (85)742-04-63.

PRZEDSTAWICIEL handlowy (podlasie/ warm. maz). Wymagania: minimum średnie wykształcenie, łatwość nawiązywania kontaktów, prawo jazdy kat. B. Oferujemy: umowa o pracę, bezpłatne szkolenie, samochód, telefon, laptop z internetem. CV i LM proszę wysyłać: marcin.buchalski@arkamed.com.pl, (86)212-50-99, www.arkamed.com.pl

SPEDYTORA, spedytorkę do firmy transportowej, ze znajomością j.angielskiego (na stałe). Łapy k/Białegostoku, 698-657-916, (85)650-21-99.

W gospodarstwie agroturystycznym. 0502-762-642.

ZAKŁADY Mięsne NETTER zatrudnią sprzedawczynię do sklepu ogólnospożywczego w Mońkach. Zainteresowanych prosimy o kontakt, 600-452-391.

AUTOMOTO

KUPIĘ

KAŻDĄ starą Toyotę. 500-100-099, 600-879-067.

ZŁOM, auta na złom, 510-943-771.

SPRZEDAM

FORD Escort, 1989r.Grajewo. 698-859-318.

FORD Galaxy (1997), 1.9 diesel, klimatyzacja, granatowy metalik, sprowadzony, opłacony. 13.500,- 604-270-922

JEEP Liberty 3,7 l gaz. 2006 r. faktura. 604-069-315.

MERCEDES E-220 -okular, (1996), 501-499-727.

NISSAN Primiera, XII 1989 r., 500-898-933.

RENAULT master (2001) diesel, 501-121-645, 601-543-388.

VOLKSWAGEN Sharan (1999) 1,9 TDI 110 KM, granatowy metalik, sprowadzony, opłacony, 17.500 zł. 604-270-922.

CZĘŚCI

BMW alufelgi+ opony zimowe -komplet (235/60/15); VW, Audi, opony zimowe +felgi -komplet, stan bdb (195/65/15), 732-571-259, (85)715-49-04.

CZĘŚCI do Mercedesa sprintera. 503-136-520.

DAEWOO, Fiat części, Sienkiewicza 77. (85)654-53-35.

NOWE opony zimowe letnie, najtaniej, okazja, promocyjne ceny, wyprzedaż. Zadzwoń sprawdź 504-674-746.

OPONY, felgi, koła 13-18, od 40 zł. 698-195-597.

ZAKUPY

HURTOWNIE

MARS hurtowania odzieży używanej. Bezpośrednie dostawy z Anglii, Irlandii, Niemiec. Białystok ul. Kleeberga 22, (85)664-72-11, 602-393-013.

SZWECJA, niesort, Ełk ul. Suwalska 78, 0508-150-551, 0782-192-390.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

3-POKOJOWE, Leśna Dolina, ul. Bacieczki, 60 m2, cegła, IIp., 260.000,-. 609-438-277.

ATRAKCYJNE 50 m2, 2-pokojowe, 608-723-036.

BUDOWLANA 3200m2, media, Dzikie, 601-946-879.

DEVELOPER sprzeda domy szeregowe w centrum Białegostoku, tel. (085) 654-55-67

DOM os. Wysoki Stoczek, do zamieszkania lub na działalność, 604-596-931.

DOM w Podgórzu k/Łomży, 300 m2, działka 16 ary, z budynkiem gospodarczym, wykończone, 700.000 zł, (86)217-82-16.

DOM w Supraślu bez pośredników. 601-486-885.

GARAŻE blaszane, bramy garażowe. Dowóz, montaż -gratis. Cały kraj. Raty! www.konstal-garaze.pl, (85)667-21-08, (89)741-38-75, 503-073-111

MIESZKANIE 2-pokojowe przy ul. Swobodnej, 48,29 m2 w atrakcyjnej cenie 159.000 zł. Amicus. (85)869-11-72.

MIESZKANIE 3-pokojowe, wykończone, w Szepietowie tel. 693-151-003.

NOWE gospodarstwo mleczne funkcjonujące, inwentarz żywy, martwy, 35 ha, gm. Biała Piska, 666-234-208.

WYNAJMĘ

2-POK., 50 m2 ul. Dubois, Białystok, 698-110-026.

60 m2, 3 pok., +garaż, 1500 +opłaty. 604-584-567

DO przejęcia powierzchnia handlowa ok. 25 m² w CH Kaufland, Łomża, 601-412-436.

EŁK, lokal handlowo-usługowy, centrum ul. Woj. Polskiego, 55m2, I p. w Pasażu Handlowym Tomex, parking przed budynkiem, 601-160-009.

LOKAL 2 x 300 m2, pod sklep. Grajewo. 692-435-566.

LOKAL 34m2 Centrum Białystok. 600-464-946.

LOKAL handlowy 200 m2, biuro 100m2. magazyn 480 m2. plac . Grajewo. Elewatorska. 604-069-315.

WYNAJMĘ elegancki lokal (gabinet, poczekalnia, sanitariat), ścisłe centrum, Białystok, 0605-077-183.

STANCJE

POKÓJ dziewczynie w nowym umeblowanym mieszkaniu. 503-364-842.

UBEZPIECZENIA

MASZ pierwszą pracę, twoim obowiązkiem jest wybór OFE, nie daj się wylosować! Dołącz do klientów najczęściej wybieranego funduszu. Zadzwoń lub wyślij SMS pod nr 698-289-913 lub e-mail na ofe.ofe@o2.pl

NAUKA

LO dla Dorosłych Monte Cassino 25, (85)745-13-73.

KURSY

AUTOMOBILKLUB - prawo jazdy, (085)732-76-85.

SZKOŁA Ochrony Wesoła, licencja, imprezy masowe. Również w Ełku, (85)742-12-30, 606-340-322.

TURYSTYKA

****BELGIA,** Holandia, Niemcy -poniedziałki, soboty, DVD, klimatyzacja, 602-664-771, (85)747-00-01.

****BELGIA, Holandia, środa, piątek, sobota, niedziela (szybko). Klimatyzacja, DVD, 696-250-258.**

BELGIA sobota (87)619-76 -25, 505-188-557.

BELGIA, Holandia czwartek -środa, 502-701-966.

BELGIA, Niemcy, Holandia wtorki, środy, 0880-516-043, 0504-180-402.

FRANKFURT nad Menem, Mannchain, Kaizeslauter -busem, video, klima -Wtorek, Sobota., 516-800-066.

NIEMCY busem odbiór dowóz pod adres, 603-976-923

NIEMCY, HAMBURG, Bremen -Sobota, 504-304-526.

USA, wizy, PROMESSA, 0605-077-183.

ZWIERZĘTA

KLACZ ze źrebakiem, 0694-334-382.

BIZNES

POŻYCZKI

*CHWILÓWKA! Pożyczka, wypłata natychmiast, bez zbędnych formalności, ubezpieczenie assistance dla pożyczkobiorcy, korzystna oferta. 0600-700-304.

ATRAKCYJNA pożyczka bez BiK, PROFI Credit, 0519-199-545, (85)742-17-51.

POŻYCZKA natychmiastowa 500 zł, całe województwo, bez zaświadczeń, (85)732-30-22.

POŻYCZKI pozabankowe. 608-248-165.

ROLNICTWO

KUPIĘ

*******BYDŁO** pourazowe. Maciory, knury, do 4 zł/kg. Dojazd 24 h/dobę., 0516-940-508.

******KUPIĘ BYDŁO POURAZOWE, NIE NADAJĄCE SIĘ DO CHOWU, KNURY, MACIORY. FAKTURA. WYREJESTROWANIE. SZYBKI DOJAZD., 0512-307-037.**

***KUPIĘ BYDŁO POURAZOWE, NIENADAJĄCE SIĘ DO CHOWU KNURY, MACIORY. FAKTURA, WYREJESTROWANIE. PRZYJEŻDŻAMY W DNIU ZGŁOSZENIA. NAJWYZSZE CENY, 669-955-408, 695-187-861.

KNURY, lochy. Młode knurki, loszki rozprowadzam., 0604-860-609.

PRASĘ kostkującą kupię, 604-104-335.

SKUP koni, źrebiąt., (029)752-38-56, 0603-651-516.

SPRZEDAM

„AGROTECHNIKA" -przyczepy do sianokiszonki, beczkowozy, wycinaki, prasy, schładzalniki, inne. Transport gratis. Raty. Pisz, Warszawska 41, (87)423-25-17, (87)425-00-59, 603-703-243.

***** 200 używanych maszyn. Ciągniki: Ursus, Zetor, Mtz. Kombajny zbożowe: Class, Volvo, New Holland, Mf. Pługi talerzówki, żmijki, grubery, wały, gniotowniki, rozsiewacze, siewniki, przednie napędy. Raty 0%, Przesnysz,, 692-999-007.

BECZKOWÓZ 5000 litrów, wycinaki kiszonek, 601-787-601.

BELARKA Warfama (2000), 502-958-964.

BIZON Z-56. 1987. k/Grajewa., 500-898-933.

C-330 1988 11500 zl. k/Grajewa, 510-368-635.

C-360-3P 1991 17000 zł, pług 4-skibowy 7500 zł , beczkowóz 4000 l 7500 zł. 502-391-483.

DĘBY do ścięcia, (086)476-44-97.

DOJARNIE rurociągowe, schładzalniki mleka- montaż, zamiana, atesty, (87)423-48-77, 603-860-885.

JAŁÓWKI wysoko cielne, 606-398-288.

KOMBJANY, traktory, sieczkarnie itp. bezpośrednio z zachodu, 663-303-475, (85)745-37-38.

KWOTA 30 tys. Mlekovita. 505-003-975.

NAWOZY. Białaszewo k/Grajewa. 516-163-909.

PHU ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF oraz jałówki mięsne. Dowóz zwierząt do odbiorcy, 602-731-229, (61)437-75-27.

PRZEDSIĘBIORSTWO Holstein -jałowice wysokocielne, krowy pierwiastki HF 100%, (085)650-15-61, 0600-783-948.

PRZYCZEPY rolnicze używane, 698-647-458.

SIANO belowane 100 szt. 40 zł. rozrzutnik obornika 1-osiowy 4000 zł, jałowki 2 szt. HF. 504-210-211.

ZBIORNIK na mleko polski 520l, 514-626-417.

ZETOR 7745 (1993), 691-702-592.

RÓŻNE

KUPIĘ

BRZOZĘ, gruby dąb, (85)737-70-28, 501-179-456.

DŁUŻYCĘ, olchę, (87)566-62-93, 0781-825-989.

DREWNO papierówkę, 728-998-381.

METALE kolorowe kupię, 501-559-770.

TOPOLE ścięte 120 zł/m3, do wycinki 100 zł/m3, (86)216-24-61 wieczorem.

SPRZEDAM

BRYKIET z torfu, tanio, 502-539-182.

GARAŻE- blaszaki najtaniej! Raty. www.blaszaki.com, (089)542-83-71, (058)762-95-12, (018)334-08-10.

KAJAKI z przyczepą do remontu. 502-762-642.

biuro ogłoszeń Gazety Współczesnej przy ulicy Św. Mikołaja 1

Media Regionalne Sp. z o. o. Oddział w Białymstoku
15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1,
tel. (085) 748 74 30, 745 59 87.

KONTENERY budowlane. 503-096-390.

LADA chłodnicza 2m, na gwarancji, 517-977-239.

ZDROWIE

GINEKOLOG

GABINET ginekologiczny, Lipowa 6, 602-170-344.

PSYCHIATRA

**** PSYCHIATRZY DR CHOROSZUCHA. NERWICE, DEPRESJE, ODTRUCIA ALKOHOLOWE, ZABURZENIA SEKSUALNE. BIAŁYSTOK, UL. PODLEŚNA 16., (85)732-77-35.**

ALKOHOLOWE odtrucia (także domowe). Kroplówki, nerwice, depresja. Terapia (NFZ). NZOZ -VIRTUS, Antoniuk Fabr.10 Białystok. (85)661-53-33.

ODTRUCIA alkoholowe -profesjonalnie, dyskretnie -także domowe. 604-847-051.

ODTRUCIA alkoholowe w domu Pacjenta poleca dr Ireneusz Pawłowski, 694-657-868.

ALERGOLOG

ALERGOLOG -dorośli i dzieci. Testy, spirometria, konsultacje, zaświadczenia lekarskie. Dr n.med Danuta Sosnowska. Białystok, Witosa 13. 509-406-100.

URODA

WYSZCZUPLANIE, opona brzuszna, uda, 600-390-258.

INNE

PORADNIA nadciśnienia tętniczego i chorób wewnętrznych dr n. med Sławomir Sosnowski, Białystok ul. Witosa 13, 501-669-321.

WYNAJMĘ GABINET lekarski w nowo powstałej przychodni -centrum miasta, możliwość przeniesienia umowy z NFZ od 01.02.2010r, 609-828-359.

MASZYNY I URZĄDZENIA

SPRZEDAM

PODNOŚNIK Stenhoj, używany, 1500 zł, 516-055-125.

PODNOŚNIKI MAHA, 3t, używane,2500,- 516-055-125

USŁUGI

BUDOWA, REMONT

AUTOMATYKA. Bramy, Drzwi. Serwis, (85)663-26-39.

BUDOWA budynków pod klucz, 605-300-397.

BUDOWA domów z drewna, z materiału własnego lub powierzonego, 507-648-555, (85)657-71-46 po 19.00

BUDOWA domów, obór, krycie dachów. 509-319-750.

BUDOWLANE, wykończanie wnętrz, 503-952-499.

KOMINKI -montaż, sprzedaż -tanio, 0791-234-024.

MALOWANIE, szpachlowanie, glazura. 601-440-39.

MALOWANIE, szpachlowanie,remonty. 665-063-930.

POLBRUK, tanio, solidnie, 506-920-373.

POSADZKI agregatem, solidnie. 511-661-237.

POSADZKI agregatem, tel. 604-400-174.

POSADZKI i tynki agregatem, 605-300-397.

REMONTY, wykończenia kompleksowo, 0509-949-646.

ZLEĆ OGŁOSZENIE DROBNE do Gazety Współczesnej SMS-em

Jak zlecić ogłoszenie?

1. Wpisz w telefonie komórkowym dowolnej sieci SMS-a z treścią ogłoszenia. Zacznij od podania kodu złożonego z nazwy naszej gazety, czyli WSP i numeru rubryki, w której ma się znaleźć ogłoszenie, np. 01, a dalej - po kropce - jego treść. Całość powinna wyglądać tak (prosimy nie używać polskich znaków): **WSP09.Kupie mieszkanie, tel. 123456**
2. Wyślij SMS-a z treścią ogłoszenia pod numer 91968. Każdorazowe przesłanie SMS wiąże się z naliczeniem opłaty przez operatora w wysokości **23,18 PLN z VAT** (19 PLN + VAT).
3. Otrzymasz potwierdzenie przyjęcia ogłoszenia z naszego Biura Reklamy, które sprawdzi czy jest ono zgodne z zasadami określonymi w regulaminie przyjmowania ogłoszeń.
4. Twoje ogłoszenie znajdzie się w Gazecie Współczesnej w najbliższym możliwym terminie.
5. Wiadomość SMS pod numer 91968 może być przesłana przez Ogłoszeniodawcę raz na 15 minut.
6. Dozwolona liczba znaków w SMS-ie (wraz ze spacjami i interpunkcją) nie może przekroczyć 130.
7. Regulamin wysyłania i publikowania ogłoszeń przez SMS dostępny jest na stronie internetowej www.wspolczesna.pl

Wykaz rubryk - ogłoszeń SMS

01 Praca/zatrudnię
02 Praca/szukam pracy
03 Automoto/kupię
04 Automoto/sprzedam
05 Automoto/inne
06 Automoto/inne
07 Nauka
08 Nieruchomości/sprzedam
09 Nieruchomości/kupię
10 Nieruchomości/poszukuję
11 Nieruchomości/zamienię
12 Nieruchomości/wynajmę
13 Nieruchomości/stancje
14 Komputery
15 Turystyka
16 Zwierzęta
17 Biznes
18 Rolnictwo/sprzedam
19 Rolnictwo/kupię
20 Różne/sprzedam
21 Różne/kupię
22 Różne/inne
23 Maszyny i urządzenia
24 Materiały budowlane
25 Życzenia
26 Zakupy
27 Zdrowie
28 Usługi

AGRO-PEKS

oferujemy ciągniki nowe i używane:
John Deere 6920, 160KM, 2006 r.
John Deere 6820, 150KM, 2006 r.
John Deere 6320, 110KM, 2005 r.
John Deere 6120, 85KM, 2007 r.
i inne
TEL: 602 364 773

OFERUJEMY
✓ Jałowice HF z Holandii od 5800 zł
✓ Jałowice i pierwiastki z Niemiec od 5500 zł
✓ Simmentaler typ mleczny w ciągłej sprzedaży
✓ Wysoka jakość i wydajność mleczna
✓ Selekcja za granicą

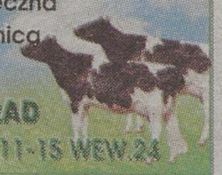

P.H. KONRAD
TEL 086-215-11-15 WEW.24

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO:
•KROWY •JAŁÓWKI •BUHAJE

ATRAKCYJNE CENY, SZYBKIE PŁATNOŚCI, ODBIÓR ZWIERZĄT Z GOSPODARSTWA!

www.ELMiR.pl
SZAFY Z DRZWIAMI SUWANYMI
RATY RABATY
MEBLE NA WYMIAR
STUDIO KUCHENNE
ZAŚCIANKI, UL. SZOSA BARANOWICKA 64/1, tel./fax 746-62-06, fax 746-62-07
DH KORAL, ul. WYSZYŃSKIEGO 2/1, lok. 111 tel. 744-44-30

KRAFT
KAWA MIELONA
JACOBS KRÖNUNG 500 g
● sprzedaż po 1 szt.

8.99
1 szt. z VAT 10.97

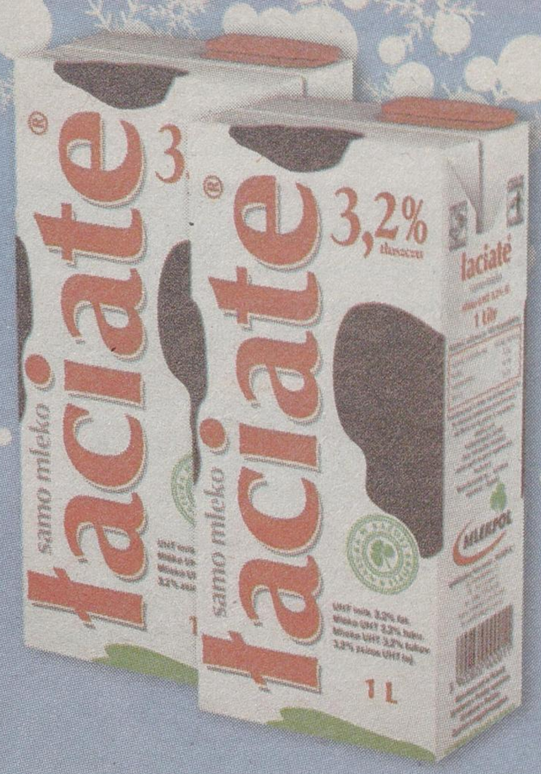

ŁACIATE
MLEKO UHT
3,2% 1 l
● pakowane po 12 szt.

1.95
1 szt. z VAT 2.01

AGROVITA
MAJONEZ 700 ml
● sprzedaż po 1 szt.

4.79
1 szt. z VAT 5.13

ACE 1 L
● dwa rodzaje
● sprzedaż po 1 szt.

3.35
1 szt. z VAT 4.09

BENQ
APARAT CYFROWY
C1020
● matryca: 10,0 Mpix
● zoom optyczny: 3x
● zoom cyfrowy: 4x
● ekran: LCD 2,5"

159.00
1 szt. z VAT 193.98

SZYBKOWAR
FAGOR 6 L
INNOVA

109.00
1 szt. z VAT 132.98

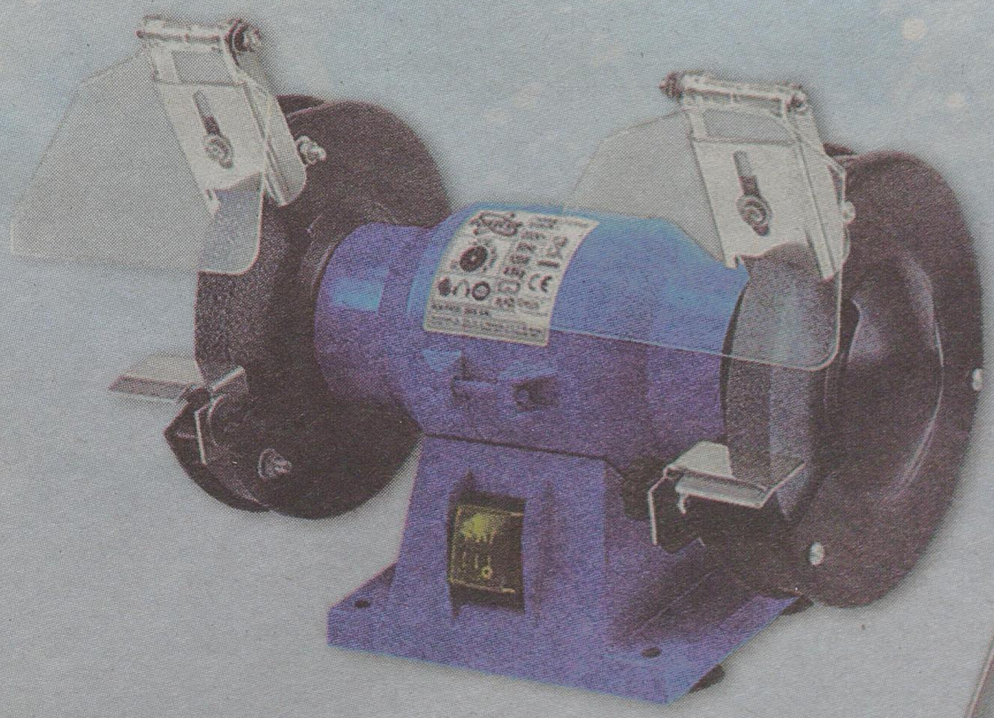

SZLIFIERKA STOŁOWA
MOD. 79221
● 230 V/50 Hz
● moc: 150 W
● średnica kamieni szlifierskich: 2 x 150 mm

79.90
1 szt. z VAT 97.48

HEAD
KIJE
NARCIARSKIE
MULTI
● długości: 110 cm, 115 cm, 120 cm, 125 cm, 130 cm
● przeznaczone dla dorosłych i dla dzieci
● materiał: aluminium 5086

39.90
1 para z VAT 48.68

po prostu lepszy!

SELGROS
CASH & CARRY

www.selgros.pl

OFERTA REGIONALNA

BIAŁYSTOK
ul. Produkcyjna 99

OBOWIĄZUJE
Pt. 8.1. - Nd. 10.1.2010

GODZINY OTWARCIA:
OD PON. DO SOB.: 6^{00}-21^{00}
NIEDZIELA: 10^{00}-18^{00}

Masz firmę? Prowadzisz działalność gospodarczą?
Nie masz jeszcze Karty Klienta Selgros?
Nic prostszego!
Wypełnij formularz na stronie www.selgros.pl
Kartę przyślemy do firmy lub odbierzesz ją w hali.

WYDAWCA: SELGROS SP. Z O.O. 61-131 POZNAŃ, UL. ZAMENHOFA 133. OFERTA DLA KLIENTÓW SELGROS CASH&CARRY. OFERTA WAŻNA DO WYCZERPANIA ZAPASÓW.
WYDAWCA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO ZMIAN CEN ORAZ DO LIMITOWANIA SPRZEDAŻY POSZCZEGÓLNYCH PRODUKTÓW. WYDAWCA NIE ODPOWIADA ZA BŁĘDY SKŁADU I DRUKU.

Biuro Ogłoszeń Online

Nadaj drobne przez internet

www.wspolczesna.pl/nadaj

REMONTY, wykończenia, 504-069-181.

REMONTY, wykończenia, elektryka. 507-746-189.
SILOSY, budynki gospodarcze, 515-274-977
STUDNIE głębinowe tanio, sprawdź!, 600-772-149..
STUDNIE, pompy ciepła. 0604-651-727.

HYDRAULICZNE

INSTALACJE solarne, hydraulika. 602-720-628.

PRZYŁĄCZA, instalacje sanitarne. 668-401-313.

ANTENY

RTV, Fabryczna 111, 0603-220-913, (85)675-40-24.

NAPRAWA AGD

PRALKI, lodówki, (85)743-18-47, 0606-342-131.

NAPRAWA RTV

NAPRAWA RTV i LCD, (85)661-76-31, 602-120-966.
RTV, Fabryczna 111, 603-220-913, (85)675-40-24.

CZYSZCZENIE DYWANÓW

DYWANY, wykładziny, tapicerki. 796-713-840.

PRANIE dywanów, wykładzin, tanio. 503-116-505.

OKNA I DRZWI

ATESTOKNA tanio. Handlowa 7. (85)652-70-71.

BIAŁOSTOCKA Fabryka Okien, Pogodna 22, ceny hurtowe, ekspresowe terminy, raty, (085)742-20-08.
MONTAŻ drzwi z przeróbkami, 509-365-144.
OKNA PCV, najniższe ceny w mieście, profesjonalny montaż. (85)746-14-46, 600-380-772.
OKNA, drzwi, solidnie. www.atros.pl, (85)744-42-22.

DACHY

BLACHARSKO-DEKARSKIE. 507-106-823.
KRYCIE dachów -tanio. 0602-333-644.
KRYCIE, więźba, budowa poddaszy, elewacje, ocieplenia domów, Suwałki, okolice. 501-564-471.

PAPY termozgrzewalne, solidnie, 516-321-649.

ŚLUSARSKIE

KOWALSTWO, balustrady, ogrodzenia, (85)741-96-56.

TRANSPORT

BUS 12 m3, 2 tony -tanio. 604-350-993.

TRANSPORT

SAMOCHODY, maszyny , do 11T, 695-500-992.

ROLNICTWO

BUDOWA obór, zbiorników na gnojowicę, silosów przejazdowych, kostka, 501-408-363.

NAPRAWY ciągników, silników i osi. 0607-607-679.

CENTRUM POGRZEBOWE W BIAŁYMSTOKU
Jacek Komarnicki
ul. M. Skłodowskiej-Curie 22, tel. 085 744 33 88
ul. Wojskowa 3/1, tel. 085 744 74 53 - biuro

IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

WESELA od 90,- Restauracja Helios, Czarna B-cka, www.helios-com.pl 604-555-325, (85)710-13-30.

ZESPÓŁ. Puls. Wesela, bankiety. 607-523-400.

VIDEO

PRZEGRYWANIE VHS na DVD. 502-202-859.

TŁUMACZENIA

ABC TŁUMACZENIA mgr Agnieszka Cuper tel. 693-855-929 tłumaczenia ang-pol i pol-ang nauka języka angielskiego i niemieckiego. Białystok

MATRYMONIALNE

BIURA MATRYMONIALNE

MARIAŻ, (85)675-13-15, 604-167-379.

OGŁOSZENIA Z OSTATNIEJ CHWILI

AUTOMOTO

KUPIĘ

DO kasacji, całe -powypadkowe, 506-427-705.

SPRZEDAM

RENAULT Master, 1999r., Diesel, 2,8 DTI, 116 KM, 13.000 zł, 604-945-699.
RENAULT Master, 2007r., Diesel, 2,5 DCI, 120 KM, 41.500 zł, sprowadzony. 604-945-699.
VW Passat, (1997), diesel po wypadku, 694-058-059.

OGŁOSZENIE

OBWIESZCZENIE STAROSTY AUGUSTOWSKIEGO
o wszczęciu postępowania administracyjnego

Zgodnie z art. 61 par. 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity DzU Nr 98 z 2000 r., poz. 1071 z późn. zm.) oraz art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (DzU z 2008 r. nr 193, poz. 1194 z późn. zm.) zawiadamia się strony postępowania, że w dniu 6.01.2010 r. zostało wszczęte na żądanie Powiatowego Zarządu Dróg, 16-300 Augustów, ul. Wojska Polskiego 54 postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej w trybie przepisów ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (DzU z 2008 r. Nr 193, poz. 1194 z późn. zm.) – zadania:
rozbudowa drogi powiatowej nr 1186B Szczebra-Sokolne-Cisówek-Kurianki wraz z przebudową mostu na rzece Szczeberka w miejscowości Sokolne nr JNI01015066, w km 5 + 625 drogi nr 1186B, wykonaniem 4 przepustów oraz przebudową kolidującej infrastruktury na działkach nr ewid. 150, 152, 170, 171/1, 535, 554 w obrębie ewid. Szczebra, na działkach nr ewid. 53, 54, 55, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 79, 80, 83, 90, 92 w obrębie ewid. Sokolne oraz na działkach nr ewid. 156, 157, 161/4, 161/5, 162/1, 162/2, 166, 170, 171, 177, 180 w obrębie ewid. Józefowo, gmina Nowinka.
Informuję - stosownie do art. 10 par. 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego, że w ciągu 14 dni można w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Augustowie w pokoju nr 15 przy ul. 3 Maja 29, w godzinach pracy urzędu, zapoznać się ze zgromadzonymi materiałami w tej sprawie i dokumentacją techniczną oraz zgłosić uwagi do zebranych materiałów.

Starosta Augustowski

R4710W04

23 stycznia 2010r.

WIELKA GALA SPORTU

Hotel Gołębiewski w Białymstoku
Galę uświetni
NORBI

Uroczystość zwieńczy Bal Karnawałowy

Podczas Gali nastąpi rozstrzygnięcie Plebiscytu Sportowego, Plebiscytu Piłkarskiego oraz Plebiscytu na Najpopularniejszego Nauczyciela Wychowania Fizycznego

Rezerwacja i sprzedaż zaproszeń tel. 504 170 760

Sponsor generalny

Sponsorzy srebrni

Partnerzy

Patroni honorowi

Marszałek Województwa Podlaskiego

Prezydent Miasta Białystok

Patron medialny

Drugoligowy Rosasport Radom znalazł się w pierwszej ósemce Pucharu Polski. Koszykarze z Radomia zwyciężyli Znicz Basket Pruszków 76:73.

Koszykówka >>

Tur powalczy w Kwidzyniu

Tur Bielsk Podlaski w środę rozegrał trudny pojedynek, na szczęście zwycięski z Żyrardowianką Żyrardów, a już w sobotę (godz. 18) zmierzy się w Kwidzynie z miejscowym MTS Basket – zespołem jeszcze na wiosnę występującym w ekstraklasie.

Rywale bielszczan obecnie przechodzą duży kryzys. Ostatnio drużynę opuściło aż trzech koszykarzy i trener. Za porozumieniem stron rozwiązano kontrakty ze szkoleniowcem Pawłem Mrozikiem, a także zawodnikami: Aleksandrem Mrozikiem, Sebastianem Grzesińskim i Jarosławem Drozdem. Rolę trenera przejął Bogdan Zamośny.

▲ **Wyniki 14. kolejki:** SIDEn MMKS VIII LO Toruń – OSSM PZKosz Sopot 81:38, Żuraw Gniewino – Asseco Prokom III Gdynia 84:102, Norgips Piaseczno – Unibet Legia Warszawa 83:61, Harmattan Gniewkowo – OSSM PZKosz Warszawa 93:64, GKS Korsarz Gdańsk – Inter Parts AZS UWM Olsztyn 89:81, ŻTS Nowy Dwór Gd. – KPSW Astoria Bydgoszcz 85:74, SKK Siedlce – MTS Basket Kwidzyn 71:65.

1. Astoria	15	28	1400:1100
2. SKK Siedlce	14	27	1146:964
3. Norgips	14	25	1232:1013
4. Tur	**15**	**24**	**1259:1138**
5. Żuraw	15	24	1246:1167
6. Harmattan	14	23	1176:1039
7. ŻTS	14	23	1073:952
8. SIDEn	14	23	1063:949
9. Basket	14	21	977:860
10. Legia	14	20	1087:1120
11. Asseco III	14	19	1073:1081
12. Korsarz	14	19	1023:1209
13. AZS Olsztyn	14	18	1027:1185
14. Żyrardów	13	16	974:1216
15. OSSM W-wa	15	16	965:1356
16. OSSM Sopot	13	13	735:1107

▲ **Program 15. kolejki:** MTS Basket Kwidzyn – Tur Bielsk Podlaski, Astoria Bydgoszcz – SKK Siedlce, ŻTS Nowy Dwór Gdański – Inter Parts AZS UWM Olsztyn, OSSM PZKosz Warszawa – GKS Korsarz Gdańsk, Unibet Legia Warszawa – Harmattan Gniewkowo, Asseco Prokom III Gdynia – Norgips Piaseczno, OSSM PZKosz Sopot – TS Żuraw Gniewino, Żyrardowianka Żyrardów – SIDEn MMKS VIII LO Toruń.

(mark)

Relaks na sportowo

Badminton
Drużynowe Mistrzostwa Polski. Energoinwest Hubal Białystok – UKS 12 Kędzierzyn-Koźle (sobota, godz. 12 w hali ZS nr 6 przy ul. Pietrasze w Białymstoku).
Koszykówka
I liga mężczyzn. Żubry Białystok – Spójnia Stargard Szczeciński (niedziela, godz. 17 w hali Uniwersytetu Medycznego przy Wołodyjowskiego w Białymstoku).
Piłka halowa
IV Mistrzostwa Pracowników Oświaty Województwa Podlaskiego (sobota, od godz. 10 w hali MOSiR przy ul. Strażackiej w Grajewie).
Turniej „Wigry dla WOŚP" (niedziela, godz. 12 w hali SP 11 przy ul. Szpitalnej w Suwałkach).
Siatkówka
Puchar Polski Kobiet. Pronar Zeto Astwa AZS Białystok – Gedania Żukowo (sobota, godz. 15 w hali SP 50 przy ul. Pułaskiego w Białymstoku).
I liga mężczyzn. Pronar Parkiet Hajnówka – Fart Kielce (sobota, godz. 17).
II liga kobiet. AZS BTPS Białystok – Sparta Warszawa (sobota, godz. 18), AZS BTPS Białystok – Orzeł Elbląg (niedziela, godz. 15). W hali ZSR na Dojlidach.
Tenis stołowy
I liga kobiet. AZS PWSIP „Wałkuscy" Łomża – GLKS II Nadarzyn (sobota godz. 16, hala sportowa w Piątnicy).

(mark)

Koszykówka >> Drużyny pierwszej ligi wznawiają rozgrywki

Żubry idą ze Spójnią na wojnę

Rozpoczyna się runda rewanżowa sezonu zasadniczego I ligi koszykarzy. Białostockie Żubry w niedzielę podejmą zespół Spójni Stargard Szczeciński.

Mariusz Klimaszewski
mklimaszewski@wspolczesna.pl

Spójnia Stargard Szczeciński wielokrotnie stawała na drodze białostockich koszykarzy. Już w 1995 roku Spójnia wygrała z Instalem baraż o grę w ekstraklasie. Starsi kibice zapewne doskonale pamiętają grę w zespole ze Stargardu potężnie zbudowanego Martina Egglestona, czy Tyrona Thomasa, który później zresztą przeniósł się do Białegostoku i stał się gwiazdą białostockiej drużyny.

Tamte zespoły to już jednak historia. W niedzielę naprzeciw siebie staną zupełnie inni koszykarze obu klubów. W pierwszym meczu obecnego sezonu Żubry przegrały na wyjeździe aż 65:101. Dziś jednak nasza drużyna nie musi wcale przegrać.

– Ze Spójnią nastawiamy się na prawdziwą wojnę. Najbardziej martwi mnie to, że słabo przepracowaliśmy przerwę świąteczno-noworoczną – mówi trener Żubrów Marek Kubiak. – Powodem tego były kontuzje i choroby zawodników. Trudno pracować na treningach, gdy jest np. siedmiu koszykarzy. Oszczędzaliśmy Tomka Kujawę, który narzeka na ból łydki. Michał Zalewski ma nałożone szwy na nogę po upadku, przeziębieni byli Artur Bajer i Jędrzej Jankowiak. Ale nie ma co biadolić, w niedzielę gramy ligę i musimy wygrać, myśląc o jakiś wyższych celach, czyli awansie do play-off – twierdzi Kubiak.

Mecz ze Spójnią Stargard Szczeciński rozpocznie się w niedzielę o godzinie 17. ▲

Głos Szczeciński

Wiktora Grudzińskiego ze Spójni próbują zablokować Mariusz Rapucha (z prawej) i Arkadiusz Zabielski. W pierwszym meczu górą była Spójnia, pokonując Żubry 101:65.

Tabela

Zaległe spotkanie: KS Sudety Jelenia Góra – KS AZS AWF Katowice 47:72.

1. Dąbrowa	15	28	1181:1040
2. Zastal	15	27	1150:1044
3. Siarka	15	26	1069:978
4. Spójnia	15	25	1161:1066
5. Big Star	15	25	1151:1095
6. Sokół	15	25	1158:1109
7. ŁKS	15	24	1165:1052
8. Znicz	15	22	1127:1157
9. Start	15	21	1068:1067
10. Krosno	15	21	1046:1062
11. Żubry	**15**	**21**	**1147:1257**
12. Asseco II	15	20	1139:1176
13. Tempcold	15	20	1129:1180
14. Sudety	15	19	1036:1184
15. Katowice	15	18	1102:1189
16. Górnik	15	17	1115:1288

Program 16. kolejki: Asseco Prokom II Gdynia – KS AZS AWF Katowice, Żubry Białystok – KS Spójnia Stargard Szczeciński, MKS Znicz Basket Pruszków – Intermarche Zastal Zielona Góra, KS Sudety Jelenia Góra – ŁKS Sphinx Petrolinvest Łódź, Delikatesy Centrum PBS Bank MOSiR Krosno – MKS Dąbrowa Górnicza, Victoria Górnik Wałbrzych – Tempcold AZS Politechnika Warszawska, PTG Sokół Łańcut – Olimp MKS Start Lublin, Big Star Tychy– ASK KS Siarka Tarnobrzeg.

Automobilizm >> Piąty etap był drugim co do długości na trasie rajdu Dakar

Polacy jadą rozważnie i ciągle awansują

Ciągle, spokojnie do przodu i w górę klasyfikacji generalnej. Tak można scharakteryzować ściganie się załogi R-SIXTEAM Roberta Szustkowskiego i Jarosława Kazberuka w rajdzie Dakar.

Piąty etap z Copiapo do Antofagasta, drugi co do długości na tegorocznej trasie, polska załoga zakończyła na 49. pozycji i w klasyfikacji generalnej awansowała także na 49. pozycję.

– Etap był trudny z otwartymi, ale skalistymi odcinkami, które przechodziły płynnie w wielkie tereny o trudnej nawierzchni typu fesh-fesh. Podczas tego odcinka musieliśmy się maksymalnie koncentrować. Jedziemy konsekwentnie i rozważnie, oczywiście w wymiarze sportowym, tak jak założyliśmy na początku rajdu. Jako debiutant chciałbym się znaleźć na mecie, więc czasami trzeba hamować emocje – mówił Robert Szustkowski, kierowca Mitsubishi Pajero.

Wielkim pechowcem piątego etapu okazał się dotychczasowy lider Francuz Stephan Peterhansel, który dwukrotnie na trasie borykał się z awarią auta, w konsekwencji osiągnął metę ze stratą ponad dwóch godzin do zwycięzcy Marka Millera (Volkswagen) i spadł na 10. pozycję.

(mark)

▲ **Klasyfikacja generalna:**
Samochody: 1. Carlos Sainz/Lucas Cruz (Hiszpania) Volkswagen Race Touareg 16:10.51; 2. Nasser al-Attiyah/Timo Gottschalk (Katar/Niemcy) Volkswagen Race Touareg 4.37; 3. Mark Miller/Ralph Pitchford (USA) Volkswagen Race Touareg 2 +9.39.... 9. Krzysztof Hołowczyc (Polska) Nissan 1:16.18; 49. Robert Szustkowski/Jarosław Kazberuk (Polska) Mitsubishi Pajero + 14.08.42

R-SIXTEAM

Polacy Robert Szustkowski i Jarosław Kazberuk po piątym etapie awansowali na 49. pozycję w rajdzie Dakar

W weekend drugoligowe siatkarki BTPS Białystok zagrają dwa mecze u siebie. W sobotę ze Spartą Warszawa (godz. 18) i w niedzielę awansem z Orłem Elbląg (g. 15).

Siatkówka >> W sobotę Pronar Zeto Astwa gra o ćwierćfinał Pucharu Polski

Nagrodą są mecze z Aluprofem

Siatkarki Pronaru Zeto Astwa AZS bardzo poważnie potraktują sobotni mecz Pucharu Polski z Gedanią Żukowo.

Miłosz Karbowski
mkarbowski@wspolczesna.pl

Trener Wiesław Czaja jest zadowolony z przerwy świątecznej: – Dziewczyny, które tego potrzebowały, zaleczyły urazy. Gosia Cieśla i Kasia Wysocka prezentują się teraz znacznie lepiej niż przed świętami. Z Gedanią chcemy wygrać i awansować. Jeśli będzie okazja, pograją wszystkie lub przynajmniej większość dziewczyn. Ale nie ma mowy, by to spotkanie traktować „kontrolnie", jak było w przypadku meczów z Treflem Sopot – mówi „Współczesnej" Czaja.

Siatkarki obecnie trenują już nieprzerwanie od 2 stycznia. Jak zapewnia szkoleniowiec, wychodzą ze świąteczno-noworocznego letargu.

– Wiadomo, to jest trudny okres. Mniej się chce pracować, myśli się o świętach, o imprezie sylwestrowej. Ale mamy to już za sobą. Za tydzień, na spotkanie ligowe w Dąbrowie Górniczej, będziemy gotowi na sto procent. Na mecz z Gedanią może w dziewięćdziesięciu. Dobrze, że trafiliśmy na teoretycznie słabszego rywala. Ten mecz będzie przetarciem przed batalią o punkty – mówi Czaja.

B. Maleszewska

W lidze Natalia Ziemcowa z koleżankami dołożyła swojemu byłemu klubowi z Żukowa 3:0. Czekamy na powtórkę.

Puchar Polski

IV runda
PLKS Pszczyna – Sokół Chorzów 3:2 (26:28, 25:23, 25:16, 23:25, 15:11) i 3:0 (25:23, 25:23, 25:21), Legionovia Legionowo – Trefl Sopot 0:3 (19:25, 16:25, 17:25) i 0:3 (13:25, 17:25, 15:25).

V runda (jeden mecz)
Pronar Zeto Astwa AZS Białystok – Gedania Żukowo (9.01, godz. 15).
18.01: PTPS Piła – Stal Mielec.
7.02: PLKS Pszczyna – Centrostal Bydgoszcz.
10.02: Trefl Sopot – Impel Gwardia Wrocław.

1/4 finału (mecz i rewanż):
Aluprof Bielsko-Biała – Pronar Zeto Astwa AZS/Gedania, Organika Budowlani Łódź – Centrostal/PLKS Pszczyna, MKS Dąbrowa Górnicza – Gwardia/Trefl, Bank BPS Muszynianka Fakro Muszyna – PTPS Piła/Stal.

Gedanistki zagrają drugie oficjalne spotkanie pod wodzą nowego trenera Pawła Kramka. Po ligowej porażce z PPTS-em Piła 0:3, szkoleniowiec zarządził powrót do zajęć w niedzielę po świętach. Żukowianki, praktycznie skazane na walkę o utrzymanie, chcą się do niej jak najlepiej przygotować.

W razie zwycięstwa (o awansie decyduje wynik jednego spotkania), w ćwierćfinale Pucharu Polski białostoczanki zagrają, prawdopodobnie w marcu, mecz i rewanż z Aluprofem Bielsko-Biała. Z kolei triumfator tej konfrontacji kwalifikuje się do turnieju finałowego.

Wygrywając z Gedanią, akademiczki powtórzyłyby swój wyczyn sprzed roku, gdy po wyeliminowaniu TPS-u Rumia, w 1/4 finału uległy dwukrotnie Muszyniance. ▲

Piłka nożna >>

Ruch w kadrze Wigier Suwałki

Trener suwalskich Wigier Zbigniew Kaczmarek otrzymał od zarządu klubu zielone światło w sprawie wzmocnień drużyny. Z drugiej strony stracić może swojego kluczowego piłkarza. Maciej Makuszewski rozpoczyna bowiem testy w Cracovii Kraków.

– Wolą zarządu jest, abyśmy dokonali wzmocnień – mówi Kaczmarek. – Myślałem o pozyskaniu trzech zawodników. Na razie mam zgodę na dwóch. Już rozmawiamy z napastnikiem i obrońcą. To są wartościowi gracze, ale ich nazwisk na razie nie mogę ujawnić. Chciałem jeszcze pozyskać ofensywnego pomocnika. Zobaczymy, co z tego wyjdzie.

Suwalczanie będą musieli poszukać futbolistów do drugiej linii, jeśli z klubu odejdzie Makuszewski. Ten w czwartek wyjechał na testy do Cracovii.

– Jestem pewien, że Maciek poradziłby sobie w ekstraklasie. Na pewno nie będziemy stać mu na drodze do kariery. Może jednak lepiej byłoby, aby najbliższe pół roku spędził jeszcze w Wigrach. Trenerzy Cracovii mogliby mu bliżej się przyjrzeć, poznać. A on grałby regularnie w drugiej lidze, a nie Młodej Ekstraklasie – tłumaczy Kaczmarek.

Suwalczanie przygotowania do rundy wiosennej rozpoczynają 12 stycznia. – Cieszę się, że mamy zakontraktowane wartościowe sparingi. Większość z zespołami litewskiej ekstraklasy. To na pewno będą pożyteczne sprawdziany – podkreśla opiekun Wigier. **(KS)**

Plan przygotowań:
12.01 – początek treningów
20-29.01 – zgrupowanie w Mariampolu
21.01 – półfinał turnieju Euroregion Niemen Cup 2010 (Wigry– Czarni Olecko)
23/24.01 – finał lub mecz o 3. miejsce turnieju Euroregion Niemen Cup 2010 (Wigry – Suduva Mariampol/Alitys Alytus)
29.01 – sparing z Jagiellonią Białystok
6.02 – sparing z FK Siauliai
10.02 – sparing z FBK Kowno
13.02 – sparing z Bangą Gargzdai
17.02 – sparing z FK Tauras Taurage
20.02 – sparing z Suduvą Mariampol
27.02 – sparing z Sokołem Sokółka

Siatkówka >> Nowy rok w I lidze Pronar Parkiet Hajnówka zaczyna od meczu z wiceliderem. Ślepsk Suwałki jedzie do Jaworzna.

Allassane Guindo zatrzymany przez kontuzję. Oby na krótko.

Bez Allassane Guindo zagra w sobotę Pronar Parkiet Hajnówka. Znakomicie ostatnio spisujące się w I lidze „Traktory" podejmują wicelidera, Fart Kielce.

Ali był w świetnej formie. Niestety, dokucza mu kontuzja kolana, która wymaga szczegółowych badań. W sobotę na ataku zastąpi go prawdopodobnie Artur Żyliński. Ma za sobą kilka lat występów na tej pozycji. Lukę powstałą na przyjęciu wypełni Dorian Poinc.

– Wierzę w Artura, a także w zespół. Jesteśmy na fali i chcemy to podtrzymać – mówi środkowy Pronaru Parkiet Mateusz Sacharewicz.

Beniaminek z Kielc jest rewelacją ligi. Sezon zaczął zresztą od pokonania 3:0 ekipy z Hajnówki.

– To był inny mecz. Wtedy nasz rozgrywający Leonard Tietianiec musiał występować na przyjęciu. Poza tym u siebie jesteśmy bardzo groźni – mówi Sacharewicz.

Ślepsk w piątek wyjeżdża na tygodniowe zgrupowanie do Międzybrodzia Bialskiego. W sobotę o punkty powalczy w Jaworznie z Energetykiem. Gospodarze wystąpią pod wodzą nowego trenera Krzysztofa Janczaka.

Większe zmiany nastąpiły jednak w składzie suwalczan. Pojawią się w nim pozyskani ostatnio zawodnicy: litewski środkowy Jonas Rakickas oraz libero Kamil Łyczko. Do Międzybrodzia nie wyjechał natomiast Marek Wawrzyniak, który za porozumieniem stron rozstał się z klubem. Po raz pierwszy na ławce trenerskiej razem z Adamem Aleksandrowiczem zasiądzie też jego nowy asystent Piotr Poskrobko.

– Myślę, że szybko się dogadamy. Przyda się inne spojrzenie na zespół. Na obozie będziemy trenować 2-3 razy dziennie, a w środę prawdopodobnie towarzysko zagramy z MOS-em Będzin – mówi Aleksandrowicz. **(milk)**

Zaległy mecz 8. kolejki I ligi: Morze Bałtyk Szczecin – SMS Spała 3:1 (23:25, 25:22, 29:27, 25:21).

14. kolejka (9.01): Pronar Parkiet Hajnówka – Fart Kielce, Energetyk Jaworzno – Ślepsk Suwałki, BBTS Bielsko-Biała – SMS PZPS I Spała, Avia Świdnik – Joker Piła, AZS PWSZ Nysa – Orzeł Międzyrzecz, GTPS Gorzów Wlkp. – Morze Bałtyk Szczecin. Pauzuje: Trefl Gdańsk.

1. Trefl	12	30	34:14
2. Fart	11	26	28:12
3. Avia	12	24	27:15
4. Joker	12	23	28:20
5. Orzeł	12	22	28:23
6. BBTS B.-Biała	12	20	28:24
7. GTPS G. Wlkp.	12	19	26:25
8. Pronar Parkiet	**12**	**17**	**22:24**
9. Morze Bałtyk	12	12	17:29
10. Energetyk	12	11	17:29
11. AZS Nysa	11	9	16:27
12. SMS I Spała	12	9	18:33
13. Ślepsk	**12**	**9**	**14:28**

A. Chomicz

Allassane Guindo (po lewej) i Sebastian Wójcik – liderzy Pronaru Parkiet. W sobotę wystąpi tylko „Seba".

AC Milan
Genoa
5:2
Recreativo Huelva
Atletico Madryt
3:0
CF Valencia
Deportivo La Coruna
1:2

GW sport
www.wspolczesna.pl

W sobotę i niedzielę w austriackim Bad Mitterndorf odbędą się konkursy Pucharu Świata w lotach narciarskich.

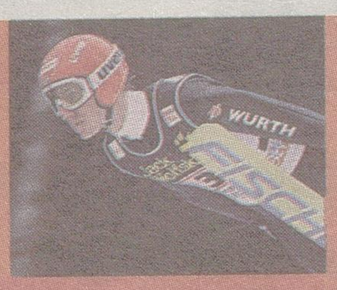

ISSN 0137-9488

Piłka nożna >> Białostocka Jagiellonia w 2010 roku obchodzi 90-lecie swojego istnienia

Chcieli grać z Realem

Na obchody 90-lecia swojego istnienia Jagiellonia chciała zagrać z samym Realem Madryt! Na taki mecz nas jednak nie stać, ale jubileuszowych atrakcji i tak nie powinno zabraknąć.

Krzysztof Sokólski
ksokolski@wspolczesna.pl

Rok 2010 jest wyjątkowy dla Jagiellonii. Białostoczanie obchodzą dziewięćdziesiątą rocznicę powstania klubu. Z tej okazji przygotowali wiele imprez wspominających historię Jagi. I tę najdawniejszą, i tę już zapamiętaną przez młodszych kibiców.

Gwoździem programu ma być mecz Jagiellonii z silną drużyną jednej z lig zachodnioeuropejskich. Znany jest termin spotkania – 22 maja (tydzień po zakończeniu sezonu). Trwają ustalenia, co do przeciwnika.

Półtora miliona euro za mecz

Jaga wystąpiła z propozycją zorganizowania meczu nawet do słynnego Realu Madryt. A „Królewscy" – to nie żarty – gotowi byli przyjechać na Podlasie. – Tylko, że zażądali za to półtora miliona euro – zaznacza prezes Jagiellonii Ireneusz Trąbiński. – Mniej chciała Sevilla, bo „tylko" 250 tysięcy euro. To są oczywiście zbyt wysokie kwoty. Czynimy jednak starania, aby Białystok odwiedziła znana europejska marka.

Jaga nie zamierza przy tym podążać śladem Arki Gdynia. Ta zaprosiła na swoje 80-lecie West Ham United. Anglicy przyjechali na Pomorze. – Tylko, że nawet nie drugim, a chyba siódmym składem. My chcemy tego uniknąć. Zespół, który będzie naszym rywalem, musi wystąpić w podstawowym zestawieniu personalnym – podkreśla Trąbiński.

Na razie trwają negocjacje z klubami. – Nie ma co mówić o konkretnych zespołach, bo wiele może się jeszcze wydarzyć. W grę wchodzą drużyny chociażby z Belgii, Holandii, Austrii, Niemiec. Zobaczymy. Pamiętajmy, że ze swojej strony musimy spełnić dwa warunki. Opłacić zaproszonej ekipie koszty podróży i pobytu w Białymstoku oraz wyłożyć pewną kwotę za rozegranie z nami meczu. Oczywiście staramy się o sponsorów, relację telewizyjną. Ale wydatki i tak są spore – tłumaczy prezes Jagi.

Wystawy, zawody, spotkania...

Klub poszukuje atrakcyjnego rywala na majową konfrontację, ale nie zapomina o imprezach towarzyszących obchodom 90-lecia. Nad całością czuwa Mariusz Jurczewski, marketing manager Jagiellonii.

– Obchody na dobre zaczynamy 23 lutego, razem z prezentacją drużyny przed wiosenną częścią sezonu ekstraklasy – relacjonuje Jurczewski. – Chcemy, aby w każdym miesiącu była jakaś impreza odwołująca się do naszego klubu. Zaplanowaliśmy wystawę jagiellońskich eksponatów w muzeum, turniej młodzików Jaga Cup, wystawę fotograficzną w centrum miasta.

PAP

Cristiano Ronaldo (z lewej) i Kaka nie zobaczymy w Białymstoku, ale atrakcji na obchody 90-lecia istnienia Jagi nie powinno brakować

Współorganizujemy zawody lekkoatletyczne, pamiętając również o innych dyscyplinach sportu, nie tylko piłce nożnej. Odwiedzimy też miasta w regionie. Całość uświetni grudniowa gala, podsumowująca jubileuszowe obchody.

Już wkrótce pojawią się także gadżety odwołujące się do historii Jagiellonii. W sprzedaży ukażą się chociażby koszulki w stylu retro. Poza tym przygotowywane jest wydanie specjalnego albumu ze sportowymi fotografiami.

A teraz wracamy do pracy

Żeby obchody jubileuszu przebiegały w miłej atmosferze, na wysokości zadania stanąć muszą piłkarze występujący w obecnym zespole żółto-czerwonych. W sobotę o godz. 17 na boisku MOSP-u jagiellończycy rozpoczynają przygotowania do rundy wiosennej. Już w niedzielę wyjeżdżają na pierwsze zimowe zgrupowanie do Grodziska Wielkopolskiego. W lutym trenować będą w Turcji.

Na inauguracyjnych zajęciach powinno pojawić się trzech nowych zawodników: El Mehdi Sidqy, Jarosław Lato oraz Kamil Kalinowski. Będzie też Krzysztof Król. Ten wraca z Kanady, gdzie spędzał urlop. Być może jednak w Jadze nie zabawi długo. Prawdopodobne jest bowiem jego wypożyczenie do amerykańskiego Chicago Fire.

Na treningu nie zobaczymy raczej Rafała Grzyba. Sprawa jego zimowego transferu z Polonii Bytom – z powodu znacznych rozbieżności finansowych – utknęła praktycznie w punkcie wyjścia. Wiele wskazuje, że Grzyb zamelduje się na Podlasiu latem, a Jaga nie zapłaci za niego ani złotówki.

Biegi narciarskie >> Justyna Kowalczyk znów pierwsza! Na 5 kilometrów „klasykiem" znokautowała swoje rywalki.

Polka jest już zmęczona, ale reszta pań i tak za nią nie nadąża

PAP

Justyna Kowalczyk jest zmęczona, ale szczęśliwa

Polska królowa zimy wróciła na tron. Justyna Kowalczyk zdecydowanie wygrała bieg na 5 kilometrów techniką klasyczną we włoskim Dobbiaco. W ten sposób, po szóstym z ośmiu etapów odzyskała pozycję liderki cyklu Tour de Ski, z której spadła Włoszka Ariana Follis. Utrzymała też 1. miejsce w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata.

– Lubię ten dystans i cieszę się, że wygrałam. Ale to jeszcze nie koniec. W ostatnich biegach Tour de Ski muszę się skupić na trasie i utrzymać swoje dobre nastawienie – mówiła na mecie Kowalczyk.

Polka, która za dwa tygodnie skończy 27 lat, od początku biegła najlepiej z całej stawki. Już na pierwszym pomiarze czasu, po 2200 metrach, była szybsza od drugiej w tym momencie Petry Majdić ze Słowenii o ponad 6 sekund. Do końca biegu Justyna tylko powiększała przewagę. Ostatecznie, gdy wpadła na metę, zegar wyświetlił wynik lepszy o 11,6 sekundy od Aino Kaisy Saarinen. Finka zajęła drugie miejsce.

W Tour de Ski czekają nas jeszcze dwa biegi. W sobotę w Val di Fiemme narciarki będą rywalizować na 10 kilometrów ze startu wspólnego stylem klasycznym. Dzień później ruszą na morderczą, dziewięciokilometrową trasę, która prowadzi w górę stoku Alpe Cermis, po którym zwykle zjeżdżają alpejczycy. W walce o zwycięstwo liczą się tylko Kowalczyk, Majdić, Saarinen i Follis.

▲ **Wyniki biegu na 5 kilometrów stylem klasycznym:** 1. Justyna Kowalczyk (Polska) 12:37.6, 2. Aino Kaisa Saarinen (Finlandia) strata 11.6 sekundy, 3. Petra Majdić (Słowenia) +14.8, 4. Kristin Stoermer Steira (Norwegia) +25.6, 5. Vibeke Skofterud (Norwegia) +27.1, 6. Arianna Follis (Włochy) +27.3.

(mlk)

GW magazyn tydzień

8 stycznia 2010
piątek
5 (16939)

B. Malesewska

Obok takiego psa trudno przejść obojętnie. Piękne, duże, o łagodnym usposobieniu golden retrievery budzą entuzjazm zarówno najmłodszych, jak i tych zupełnie dorosłych. Każdy chciałby (gdyby mógł) mieć takiego psa, a przynajmniej go pogłaskać. I taka okazja będzie już w niedzielę. Podlaskie goldeny będą bowiem po raz kolejny kwestować na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Białymstoku i Suwałkach. A za datek do puszki na pewno podadzą łapę. Zapraszamy do lektury o tych niezwykłych „wolontariuszach" i XVIII już finale WOŚP.

>> 8

Zbierają z orkiestrą po raz trzeci

w magazynie

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Historia młodej Suwalczanki, która stała się ofiarą wirusa A/H1N1, znana jest niemal każdemu mieszkańcowi regionu. 23-letnia kobieta w ciąży trafiła w ciężkim stanie do szpitala. Na szczęście, urodziła zdrowe dziecko. Ale walka o życie i zdrowie młodej matki trwa. Do Suwałk trzeba było sprowadzić specjalny sprzęt, tamtejszym lekarzom w opiece nad chorą pomagali białostoccy medycy. Kilka tygodni temu Suwalczanka trafiła do białostockiego szpitala. Na szczęście, stan kobiety się poprawia. Cieszą się z tego lekarze, ale przede wszystkim jej bliscy: mąż i dzieci. Przed Emilią jeszcze długa droga do zdrowia, ale wszyscy trzymamy za nią kciuki. O tej historii można przeczytać na str. 4.

O tym, czym jest post w życiu chrześcijanina, rozmawiamy ks. Henrykiem Paprockim, z Katedry Teologii Prawosławnej. Post znany jest zarówno katolikom, jak i prawosławnym, ale w różny sposób jest przeżywany. Czy jest to w dzisiejszych czasach w ogóle potrzebne i czemu służy taki okres, rozmawia red. Magdalena Kleban. Czytaj na str. 5.

W tę niedzielę, po raz osiemnasty zagra Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Choć wydawało się, że ta formuła zbierania pieniędzy w trudnych czasach przestanie spełniać swoje zadanie, ludzie co roku wrzucają do puszek coraz więcej pieniędzy. W ub. roku w całym kraju zebrano ponad 42 mln zł. W tym zapewne padnie kolejny rekord. Możemy do tego przyczynić się wszyscy. A za datek na rzecz WOŚP możemy dostać chociażby uścisk łapy sympatycznego psa rasy golden retriever. Piszemy o tym na str. 8.

I na koniec nieco humoru w wydaniu kobiet. Pięć białostoczanek, które założyły własny kabaret, to ewenement na polskiej scenie rozrywkowej. Bo tu rządzą jednak panowie. Czy młodym białostoczankom uda się podbić serca publiczności i przebić zdominowaną przez testosteron scenę, dowiemy się zapewne już wkrótce. Trzymamy kciuki za ich powodzenie. A rozmowa z dziewczynami u nas na str. 12.

przegląd tygodniowy

Szpitale podpisały!

>> Szpitale – mimo wcześniejszego buntu – podpisały umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia na 2010 r.

>>czwartek

Zima nas wystraszyła

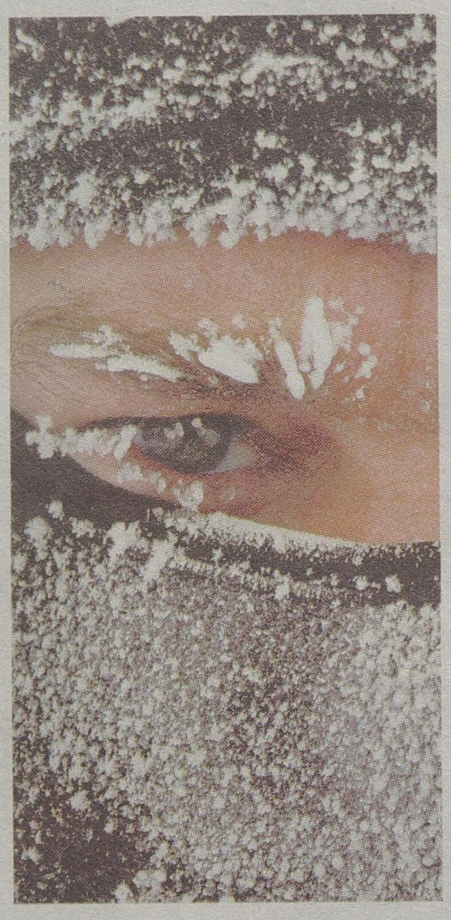

>> Nawet do 24 stopni poniżej zera spadła temperatura w naszym regionie. Najzimniej było w Białymstoku.

>>niedziela

Sędziowie oskarżeni

>> Trzech suwalskich sędziów piłkarskich zostało oskarżonych, że za korzystny wynik meczu wzięli łapówkę.

>>poniedz.

Śmieci zasypią Grajewo

>> Tabliczkę z napisem: „zamknięte" zobaczyli ci, którzy przywieźli śmieci na wysypisko w Koszarówce.

>>wtorek

Ruszył szynobus Ełk...

>> Nowoczesny szynobus o wdzięcznej nazwie „Ełk" ruszył w swoją pierwszą trasę Ełk – Olsztyn.

>>środa

Ostatni dzień 2009 roku przyniósł nowinę dla pacjentów podlaskich placówek zdrowia. Szpitale zdecydowały się podpisać z Narodowym Funduszem Zdrowia umowy na przyszły rok. A jeszcze rano, 31 grudnia 2009 roku, wydawało się, że nasze leczenie w 2010 roku stoi pod dużym znakiem zapytania, a szpitale nie zdecydują się na podpisanie kontraktów. Tak przynajmniej grozili niektórzy starostowie i dyrektorzy powiatowych szpitali niezadowoleni z propozycji funduszu. Wahali się do ostatniej chwili. Mieli nadzieję, że dostaną z NFZ więcej pieniędzy, ale zwyciężył zdrowy rozsądek.

W nocy z niedzieli na poniedziałek wielu mieszkańców naszego regionu przeżyło szok. W Suwałkach temperatura spadła do minus 22 stopni C, a w Białymstoku termometry pokazały nawet minus 24 stopnie C. Zamarzało paliwo w autobusach, pękały rury wodociągowe. Największa awaria miała miejsce na suwalskim osiedlu Północ, gdzie przez siedem godzin kilkuset mieszkańców bloków było pozbawionych wody. Również w poniedziałek wiele osób miało poważne problemy z dotarciem do pracy, ponieważ prywatne samochody nie chciały odpalić, a autobusy komunikacji miejskiej oraz PKS miały duże opóźnienia albo były w ogóle odwoływane. Zapełniły się też noclegownie w regionie.

W poniedziałek na łamach „Gazety Współczesnej" poinformowaliśmy, że trzech suwalskich sędziów piłkarskich zostało oskarżonych o to, że za korzystny dla Motoru Lublin wynik meczu wzięli łapówki. W tej sprawie oskarżonych jest w sumie 56 osób, a wśród nich trzej suwalczanie: Cezary S., Krzysztof G. i Szymon Ś. Akt oskarżenia dotyczy meczów rozgrywanych przez Motor Lublin w sezonach 2003/2004 oraz 2004/2005. Jedno z tych spotkań – w kwietniu 2004 r. prowadziła sędziowska trójka z Suwałk. Motor wygrał 1:0 z Proszowianką Proszowiec. Zdaniem śledczych, suwalczanie przyjęli od przedstawicieli lubelskiej drużyny korzyść majątkową „nie mniejszą niż 3 tys. zł". Jaka to dokładnie kwota, prokurator ujawnić nie chciał.

We wtorek mieszkańcy powiatu grajewskiego przeżyli szok. Ci, którzy od 17 lat przywozili swoje śmieci na wysypisko w Koszarówce, tym razem zobaczyli tabliczkę z napisem: „zamknięte". Teraz firmy sprzątające z terenu Grajewa i powiatu grajewskiego muszą wozić odpady aż do Sokółki. Dla mieszkańców oznacza to jedno: wyższą cenę za opróżnianie kosza. Wysypisko zamknął Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Białymstoku. Powód to brak tzw. unijnych praw zintegrowanych. Wysypisko śmieci w Koszarówce musi zostać zmodernizowane.

W środę wielu mieszkańców Ełku, którzy studiują lub też pracują w Olsztynie, miało wielki powód do radości. Po raz pierwszy w trasę ruszył bowiem nowoczesny szynobus „Ełk", dzięki czemu teraz będą podróżować w komfortowych warunkach.

kronika wypadków umysłowych

Lans na Pudziana

Konrad Kruszewski
konrad@wspolczesna.pl

Bardzo Donald przyspieszył. Mam na myśli premiera. Cała Polska mogła zobaczyć w jednym z kolorowych czasopism, że Wigilia u Państwa Tusków odbyła się nie później niż 17 grudnia. Nikt na świecie jeszcze tego nie osiągnął. Możemy się pochwalić, że nie tylko w walce z kryzysem jesteśmy pierwsi na ziemskim globie, ale również dzierżymy palmę pierwszeństwa w terminach urządzania Wigilii. Przynajmniej nasz premier taką palmę dzierży. My jeszcze za nim nie nadążamy, bo po staremu obchodzimy Wigilię tydzień po premierze, ale będziemy się starali.

Przyspieszona Wigilia u Tusków odbyła się na potrzeby tak zwanego lansu. Żeby obywatele mogli sobie jeszcze przed świętami poczytać i obejrzeć na zdjęciach, że ich premier to też Polak, który przełamuje się tradycyjnym karpiem. Dodatkowo mogli nacieszyć się najmniejszym Tuskiem, czyli wnuczkiem premiera. Na zdjęciach mogli sobie też pooglądać jak córka premiera, ukochana Kasia, na poduszkach w Matki Boskie (tak, tak, okazało się, że u Tusków śpią na poduszkach z Matkami Boskimi na poszewkach) rozpakowuje prezenty. I wszystko to na tydzień przed planowaną Wigilią. Nie ma co ukrywać, media mają rację, Platforma Obywatelska bardzo przyspieszyła, i, jak podają tytuły gazetowe, uciekła bardzo do przodu. Żeby tylko z tą ucieczką bardzo nie przesadziła, bo nie daj Boże w tym roku Wigilia u Tusków będzie pod koniec sierpnia, tak, żeby zdążyć przed wyborami.

Prezydent, jak zwykle się spóźnił i swoją Wigilię miał w okolicach Bożego Narodzenia. Ale za to jak się obejrzał i się zdecydował, to na potrzeby lansu zaangażował prawie całą rodzinę: mamusię, żonę, siebie i na dodatek psa czyli suczkę. Tymi postaciami ocieplał swój wizerunek. I tak, mamusia bardzo cieplutko w mediach żałowała, że Jarek (chyba jej się bracia pomylili) się nie ożenił, choć była na to duża szansa. Była bowiem taka jedna pani, która całkiem dobrowolnie podjęłaby się takiego eksperymentu, ale Jarek zdezerterował. Żona prezydenta z kolei cieplutko w mediach wspominała, jak z Leszkiem robiła węża. Wszystkim zbereźnikom wyjaśniam, że chodzi o specyficzny taniec, jedyny, który umie tańczyć pan prezydent. Niestety, nawet w najśmielszych wizjach nie potrafię sobie wyobrazić, jak ów wąż wygląda.

Suczka w ramach lansu robiła za pierwszego psa Rzeczypospolitej i pałętała się pod choinką, prezentując swoje utuczone ciało, na znak, że jej u prezydenta na niczym nie zbywa.

Obok suczki kręcił się, równie dobrze odżywiony, pan prezydent. A jak się już pokręcił, to udzielił wywiadu, w którym ujawnił rzecz powalającą mnie na kolana. W ramach ocieplania swojego wizerunku Lech Kaczyński wyznał, że pakował na siłowni i kto wie, może jeszcze kiedyś będzie pakował dalej.

To właściwie wszystko wyjaśnia. Bardzo wielu ludzi zastanawiało się bowiem, skąd taki „byk" wziął się w prezydenckiej kancelarii. I właśnie to się wyjaśniło – z siłowni.

Rozumiem, że to oświadczenie o pakowaniu zrodziło się pod wpływem Pudzianowskiego, który stał się ostatnio bohaterem narodowym Polaków. Ów obywatel Pudzianowski, prawdopodobnie najsilniejszy człowiek świata, pobił legalnie na oczach telewidzów jakiegoś mało znanego boksera. Z miejsca stał się bohaterem. Dopóki przeciągał tiry i podnosił samochody, nie mógł zdobyć serc Polaków. Jak zatańczył w „Tańcu z gwiazdami" i pobił człowieka, z miejsca stał się narodowym ulubieńcem.

Pudzianowski znany jest z tego, że oprócz bicia i tańczenia, zajmuje się głównie jedzeniem jakiejś potwornej ilości pokarmów i pakowaniem na siłowni. Za to Polacy go kochają. Rozumiem, że kombinowanie prezydenckich specjalistów od lansu podążało właśnie w tym kierunku. I w ramach ocieplania wizerunku Polacy z okazji świąt dowiedzieli się, że podobnie jak Pudzian ich prezydent tańczy (cokolwiek miałoby to oznaczać) węża, zobaczyli, po tuszy, że dużo je i zostali poinformowani, że również pakuje na siłowni. Żeby tylko nie przyszło mu do głowy wyjść, jak Pudzian na ring i wyzwać na wsiechapasnyj boj Tuska. Są pewne granice lansu, których przekraczanie jest niebezpieczne, bo, nie daj Panie Boże, Tusk by na to przystał. Mógłby wygrać. W końcu stoi za nim Matka Boska. Ta z poduszek.

„Pan prezydent udzielił wywiadu, w którym ujawnił rzecz powalającą na kolana. W ramach ocieplania swojego wizerunku Lech Kaczyński wyznał, że pakował na siłowni i kto wie, może jeszcze kiedyś będzie pakował dalej. To właściwie wszystko wyjaśnia. Bardzo wielu ludzi zastanawiało się bowiem, skąd taki „byk" wziął się w prezydenckiej kancelarii. I właśnie to się wyjaśniło – z siłowni. Zupełnie jak Pudzianowski. I tak jak on, pan prezydent dużo je i na dodatek jeszcze tańczy. Z tym, że, niestety, tylko węża."

regionalki

Obowiązek małżeński, czyli gwałt

Policja otrzymała zgłoszenie od kobiety z miejscowości Czaplice Bąki, że w drugi dzień świąt została zgwałcona przez własnego męża. Odpytany na tę okoliczność mąż przyznał się do aktu cielesnego z małżonką, ale utrzymywał i utrzymuje, że nie był to żaden gwałt, tylko obowiązek małżeński, który postanowił wypełnić w święta.

Następny taki obowiązek dopiero na Wielkanoc?

Ekstremalne sporty w Suwałkach

Suwalczanie mają upodobanie w sportach ekstremalnych. Kiedy temperatura powietrza była powyżej zera, na ulicach miasta można było spotkać całkiem nagiego obywatela. A teraz, przy temperaturze poniżej -20 stopni, na jednym z osiedli pojawił się młodzieniec w krótkich spodenkach.

No, ten to przynajmniej chroni jedną część ciała.

Jak w ruskim dowcipie

Dwaj białostoczanie już w nowym roku wykonali następujący biznes. Włamali się do sklepu monopolowego i przy pomocy atrapy pistoletu zrabowali trzy tysiące złotych. A następnie wpadli, kiedy za zrabowane pieniądze usiłowali kupić piwo na stacji benzynowej. Jakby od razu zamiast pieniędzy nie mogli ukraść w sklepie monopolowym piwa.

Zupełnie jak w starym ruskim dowcipie o złodziejach, którzy sprzedali zrabowaną cysternę wódki. A diengi? Diengi prapili.

Każdemu według potrzeb

W Bielsku Podlaskim policjanci zatrzymali kobietę, która w domu miała kompletną aparaturę, 10 litrów bimbru i dodatkowo jeszcze 80 litrów zacieru na jakieś 25 litrów wódki. Kobieta stwierdziła, że produkowała bimber na własne potrzeby.

Już Marks, a za nim Lenin powtarzali: „Każdemu według potrzeb". Na tym miał polegać komunizm. Bielszczanka w to uwierzyła, policja, niestety, nie.

Metropolia Sokółka

W Sokółce niczym w światowych metropoliach pojawił się smog. Jak informują specjaliści, jest on spowodowany trzema przyczynami: jest wilgotno, nie ma wiatru, a trzecia przyczyna jest taka, że ludzie palą w piecach.

No tak. Tokio, jak widać po tych piecach, to nie jest. Ale przynajmniej wrażenia „oddechowe" są podobne.

Czyje są psy w Wasilkowie?

W Wasilkowie bezpańskie psy zagryzły trzy kozy hodowane przez miejscowego obywatela. Za takie zachowanie psów magistrat obwinia pewną obywatelkę, która te bezpańskie psy dokarmiała, aczkolwiek nie kozami. Urzędnicy uważają jednak, że są to jej psy, czyli że nie są bezpańskie. Sądzą tak, powołując się na własne przepisy, w myśl których ten jest w Wasilkowie właścicielem zwierząt, kto je dokarmia.

Czyje by te psy nie były, to i tak wina kobiety jest bezsporna i niepodważalna. Widocznie za słabo te psy dokarmiała, skoro połakomiły się na kozy.

(kk)

Region >> Dzieci nie mogą się doczekać mamy, mąż nie może bez niej żyć

Wszyscy walczą o Emilię

H. Wysocka

– Dzięki lekarzom Sebastianek nie straci mamy, a ja żony – cieszy się Kamil Burzyński. – Nawet nie wiem, jak mam dziękować tym, którzy nocami czuwali przy łóżku żony i robili więcej niż powinni.

Ani przez chwilę nie straciłem nadziei. Wiedziałem, że los nie może być aż tak okrutny. Wierzyłem, że dzieci będą miały matkę – mówi Kamil Burzyński. – I wkrótce ją zobaczą.

Magdalena Kleban, Helena Wysocka
redakcja@wspolczesna.pl

Od siedmiu tygodni o życie młodej, 23-letniej kobiety, zarażonej wirusem świńskiej grypy walczą lekarze. Kilka dni temu Emilia odzyskała przytomność, Zaczęła samodzielnie oddychać. – Jest już iskierka nadziei – nie kryje szczęścia Burzyński. – Nie wiem, jak dziękować tym, którzy żonę wydarli śmierci.

Lekarze: Zaczęliśmy ją tracić

Mieszkają w podsuwalskiej wsi. Ona pracowała w piekarni. On, złota rączka, na budowie. Czteroletnia córeczka ma na imię Gabrysia. Prawie dwumiesięczny syn – Sebastian.

Gehenna Burzyńskich zaczęła się w listopadzie ubiegłego roku. Emilia była w dziewiątym miesiącu ciąży. Pewnego dnia źle się poczuła. Miała wysoką gorączkę i bóle głowy.

– Pojechaliśmy do lekarza, przepisał lekarstwa – opowiada Burzyński. – Kilka godzin później było jeszcze gorzej.

Następnego dnia tracąca już przytomność kobieta trafiła do suwalskiego szpitala. Lekarze dokonali cesarskiego cięcia. Niemowlę było zdrowe. U Emilii natomiast stwierdzono wirusa świńskiej grypy. Był to jeden z pierwszych przypadków tej choroby w naszym regionie.

Lekarze podłączyli 23-latkę do respiratora. Nieprzytomna przeleżała dwa tygodnie.

– Zaczęliśmy ją tracić – opowiada dr Justyna Matulewicz-Gilewicz, zastępca dyrektora ds. medycznych suwalskiego szpitala. – Każdy chory jest ważny, ale tutaj sytuacja była wyjątkowo dramatyczna. Na oddziale noworodek, przy łóżku płaczący mąż.

W szpitalu ogłoszono alarm. Dr Krzysztof Nowacki, znany w regionie specjalista od chorób zakaźnych, zasugerował, że potrzebne jest sztuczne płuco. Ale to nie było takie proste. O zakupie urządzenia nie było mowy. Zadłużony po uszy szpital po prostu nie miał pieniędzy. Zresztą, zbyt długie byłyby procedury. Kierownictwo placówki zaczęło szukać dla Emilii miejsca w doposażonych klinikach, na terenie całego kraju. Na próżno.

Ostatecznie udało się wypożyczyć sztuczne płuco z Legnicy. Umierająca kobieta, dzięki współpracy z białostockimi medykami, została podłączona do urządzenia. Bywały takie noce, że lekarze nie odchodzili od jej łóżka.

– W tym czasie, w suwalskim szpitalu, ze śmiercią walczył młody mężczyzna, też chory na świńską grypę – wspomina Burzyński. – Kiedyś zapytałem jego żonę, czy ma żal do lekarzy o to, że to właśnie Emilce podłączyli sztuczne płuco. Odparła przez łzy: Przestań, ona ma małe dzieci. Musi dla nich żyć. Ja jakoś sobie poradzę.

Był jej wdzięczny, ale też zrozumiał, że szanse na życie powinny być równe. Zaczął zbierać pieniądze na zakup urządzeń ratujących życie. Za jego przykładem poszli inni – kierowcy taksówek, uczniowie technikum, gdzie Emilia się uczyła i pracownicy piekarni, gdzie była zatrudniona. Ludzie dobrej woli już złożyli kilkanaście tysięcy. A zbiórka wciąż trwa.

Po prostu stał się cud

Suwalscy lekarze poddali się 11 grudnia. Stan Emilii był wciąż bardzo ciężki, potrzebowała natychmiast aparatu do pozaustrojowego utlenienia. A takiego w szpitalu nie było.

Na szczęście, okazało się, że urządzenie ma Uniwersytecki Szpital Kliniczny w Białymstoku i natychmiast zaproponował jego użyczenie. I tutaj pojawił się kolejny problem. Aparat obsługiwać mogą jedynie specjalnie wyszkoleni perfuzjoniści.

Wtedy pomoc przyszła z białostockiej kliniki. W walkę o życie Emilii zaangażowali się najwybitniejsi specjaliści w województwie. Dwaj wojewódzcy konsultanci ds. anestezjologii – doc. Andrzej Siemiątkowski i kardiochirurgii dr Krzysztof Matlak oraz szef kardiochirurgii – doc. Tomasz Hirnle byli w ciągłym kontakcie z suwalskimi medykami.

W końcu jednak trzeba było podjąć najbardziej dramatyczną decyzję – albo pacjentkę przewieźć na białostocki oddział intensywnej terapii, albo pozostawić w Suwałkach. Tyle że w tym ostatnim przypadku szanse na uratowanie kobiety z każdym dniem stawałyby się coraz mniejsze.

W końcu konsylium lekarskie pozwoliło na transport 23-latki. Białostoccy specjaliści natychmiast przeprowadzili torakotomię, żeby usunąć olbrzymi krwiak w płucach. I dalej Emilia była nieprzytomna.

Przed Wigilią nastąpił przełom.

– Stał się cud – uważa Kamil Burzyński. – Emilka zaczęła samodzielnie oddychać, lekarze odłączyli ją od respiratora. Ze szczęścia nie mogłem spać, nie wiedziałem, co robić. Dzieciom chyba bez przerwy powtarzałem: Mama do nas wraca, wiecie, że wraca mama. Obdzwoniłem wszystkich znajomych. Następnego dnia, z samego rana pojechałem do kliniki, by żonę zobaczyć.

Gabrysia tęskni za mamą

Białostoccy lekarze są ostrożni. Przyznają, że zdrowie kobiety poprawia się, ale za wcześnie, by mówić, że zagrożenie jej życia minęło.

– Jestem ogromnym dłużnikiem lekarzy – mówi Kamil Burzyński. – Nie ma takich słów, by wyrazić im moją wdzięczność.

Mężczyzna nie może się doczekać, kiedy żona wróci do domu.

– Gabrysia bardzo tęskni, wciąż dopytuje o mamę – mówi cicho. – A Sebastianek? Przecież ona go jeszcze nie widziała! A rośnie nam syn, jak na drożdżach.

Burzyński ma nadzieję, że wkrótce Emilia, jeśli nie do domu, to będzie mogła wrócić do suwalskiego szpitala.

– Wtedy mógłbym ją codziennie odwiedzać – planuje. – Bo ja, proszę pani, bez Emilii, nie potrafiłbym żyć.

Rozmowa >> z ks. dr. Henrykiem Paprockim z Katedry Teologii Prawosławnej

Post to wyraz wolności człowieka

To jest święto, które osobiście dotyczy każdego chrześcijanina, naszego zbawienia, naszego życia – mówi ks. dr Henryk Paprocki z Katedry Teologii Prawosławnej w Białymstoku w rozmowie z Magdaleną Kleban

▲ Boże Narodzenie w Cerkwi prawosławnej zwane jest też zimową paschą, dlaczego?

– Boże Narodzenie to niewątpliwie jedno z najważniejszych świąt prawosławia, po święcie Paschy, Wielkanocy, bodaj najważniejsze, które odgrywa bardzo ważną rolę w cyklu świąt rocznych. I rzeczywiście, zwane jest wręcz zimową Paschą. Bo w końcu jest to święto przyjścia Pana Jezusa na ziemię i przejścia z nieba na ziemię. A słowo pascha w dosłownym tłumaczeniu znaczy właśnie „przejście".

▲ Rozmawiamy w ostatnich dniach postu poprzedzającego to święto. Dlaczego post, swego rodzaju umartwianie się, jest tak ważny w tradycji chrześcijańskiej, a w prawosławnej w szczególności?

– To jest pewna forma przygotowania do świąt. Tak jak w życiu codziennym, jeśli ktoś nas zaprasza do siebie, to zakładamy uroczysty strój. Nie przychodzimy w łachmanach, nieumyci. Więc poza takim zewnętrznym przygotowaniem tego święta, w chrześcijaństwie – zresztą jest o tym mowa już w Starym Testamencie, a i w judaizmie do dzisiaj tego się przestrzega – istnieje jeszcze przygotowanie o charakterze wewnętrznym.

▲ I to jest post?

– Przede wszystkim post, który z jednej strony jest wyrazem wolności człowieka, bo to przecież ja z własnej woli się tego podejmuję, a z drugiej strony jest dla mnie przykładem, że skoro mogę zrezygnować z pewnych potraw, to mogę też zrezygnować ze zła. I to jest najważniejsze – to wzięcie udziału w tych przygotowaniach, po to, by człowiek mógł się oczyścić duchowo z grzechu, ze zła. I to dlatego przed świętami Wielkanocy post jest taki sam co do długości jak i przed świętem narodzenia Chrystusa, przed zimową Paschą.

▲ A kiedy ukształtowała się ta tradycja, proszę księdza?

– To bardzo ciekawe, bo do początków IV wieku w tradycji chrześcijańskiej istniało jedno święto, które obejmowało właściwie wszystkie wydarzenia publicznej działalności Pana Jezusa, a więc: narodzenie, obrzezanie, chrzest, a nawet w niektórych rejonach świata – wesele w Kanie Galilejskiej. I to święto obchodzono 6 stycznia. Jednak na początku IV wieku nastąpił podział tych świąt i święto narodzenia Chrystusa przeniesiono na 25 grudnia. Postanowiono tak, żeby usunąć pogańskie święto zwycięskiego słońca, które cieszyło się powodzeniem jeszcze w tamtych czasach także wśród chrześcijan, niedawno w gruncie rzeczy nawróconych. I po tej decyzji, tradycja jednego święta zachowała się tylko w Armenii. Tam właśnie 6 stycznia obchodzi się i Boże Narodzenie, i Chrzest Pański jednego dnia, ale to jest wyjątek, bowiem w pozostałej części chrześcijańskiego świata przyjęła się tradycja, żeby to święto oddzielić. Wiąże się z tym zresztą takie piękne powiedzenie, że tak jak Pan Jezus rodzi się w ciemnościach groty, tak samo w ciemnościach naszej duszy winien narodzić się Pan Jezus, by ją rozjaśnić.

▲ Ten czas wyciszenia, powstrzymywania się od uciech ma nam w tym pomóc?

– Tak, bo żeby to tego doszło, musi nastąpić proces nawrócenia, który jest z kolei niemożliwy bez pewnych praktyk ascetycznych. Ja już nie chcę mówić o takich rzeczach, z których każdy doskonale zdaje sobie sprawę – o tym, że post jest bardzo dobry dla zdrowia człowieka nie tylko duchowego, ale i fizycznego, że nigdzie to co potocznie nazywamy obżarstwem – nigdy dobrze na nas nie wpływa. Ale i to ma znaczenie. Bo Kościół kieruje się wielowiekowym doświadczeniem nauk ascetycznych, zaleceń potrzebnych w życiu każdego człowieka.

▲ Czy na przestrzeni lat zmieniło się postrzeganie postu w Cerkwi?

– To się nie zmieniło kompletnie, jest takie samo. To jest taka praktyka, którą chrześcijaństwo przejmuje właściwie ze Starego Testamentu, ponieważ praktyki postne były i tam znane. To nie jest żaden wymysł, właściwie wszystkie religie kładą nacisk na to, że potrzebne są okresy postu połączone z pewną refleksją, zadumą nad samym sobą, człowiek powinien zastanowić się nad swoim postępowaniem, życiem, swoimi osiągnięciami czy swoimi czynami i tymi złymi, i dobrymi.

▲ W tegorocznym kalendarzu prawosławnym jako postne zaznaczonych jest około 200 dni, znacznie więcej niż w katolickim. Z czego wynikają te różnice?

– Rzeczywiście, to w pewien sposób wyróżnia Cerkiew. Jeszcze do lat 60. (II soboru watykańskiego, przyp. red.) mieliśmy mniej więcej tyle samo dni postnych. Ale to nie jest też tak, że one zostały zlikwidowane, zmieniono tylko do nich podejście – w Kościele katolickim każdy sam powinien podejmować decyzje i decydować, czy będzie przestrzegał zaleceń postu. Podczas gdy w Cerkwi w określonym czasie one po prostu obowiązują.

▲ By po nich mógł nastąpić czas świąt.

– I wszystkie święta mają coś, co w Cerkwi określa się mianem okresu poświątecznego, a w Kościele katolickim – oktawą. Trwa to cały tydzień, tak jak kiedyś trwały święta. Tak jak było w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Z upływem lat ten okres świętowania coraz bardziej się skracał, pozostały okresy poświąteczne.

▲ Zmienił się też i stosunek ludzi do świąt.

– A ja myślę, że bardzo istotne jest to, żeby były w życiu człowieka momenty, kiedy zapominamy o pogoni, która jest taka modna w świecie – pogoni za pieniędzmi, pracą, zyskiem itd. Żebyśmy pomyśleli o naszym życiu po prostu, drodze życiowej. Dlatego Cerkiew kładzie tak silny nacisk na post, okres takiej refleksji, zadumy i także w czasie świąt, który nie powinien mieć charakteru czystego komercjalizmu: tego ciągłego kupowania, jedzenia, skupiania się wyłącznie na czynnościach przyziemnych.

Bo to jest święto, które osobiście dotyczy każdego chrześcijanina, naszego zbawienia, naszego życia, święto jak zresztą wszystkie święta o charakterze rodzinnym, kiedy mamy okazję spotkać się w gronie rodzinnym, przypomnieć o związkach rodzinnych, o których często w obecnych czasach zapominamy. Święta mają nam to wszystko przypomnieć.

▲ Dziękuję za rozmowę.

reklama

PEUGEOT RECOMMENDS TOTAL. Liczba samochodów ograniczona. Szczegóły w salonach Peugeot. 206+ – zużycie paliwa: od 4,3 do 6,3 l/100 km, emisja CO_2: od 112 do 150 g/km, 308 – zużycie paliwa: od 4,5 do 8,2 l/100 km, emisja CO_2: od 120 do 194 g/km. Modele prezentowane na zdjęciu mogą różnić się od samochodów dostępnych w ofercie.

POSPIESZ SIĘ, BO SAMOCHODÓW UBYWA!

Wszystkie modele Peugeot z rocznika 2009 są dostępne w wyjątkowej „Niebieskiej ofercie". Kupując Peugeot, możesz otrzymać rabat aż do 25 400 zł i skorzystać z atrakcyjnego kredytu „3 miesiące bez rat". Ponadto możesz wybierać spośród wielu modeli, ale nie czekaj, bo z każdym dniem wybór jest coraz mniejszy... Zapraszamy do salonów Peugeot.

PEUGEOT

R2409W01

Wokół nas >> On jest przystojnym 27-letnim mężczyzną, funkcjonariuszem

Jak policjant uwodzi

Ciepły, wrażliwy, delikatny – myśli o nim Teresa. Ale nie od razu traci głowę dla przystojnego policjanta. – Bliżej jest mi wiekiem do pana matki niż do pana – żartuje. A on na to: Wiek nie ma znaczenia! Niejedna moja koleżanka mogłaby pani pozazdrościć urody i figury. Kiedy pójdziemy do pani na winko?

Teresa wzywa policję, a gdy w drzwiach znowu staje Marek, zaczyna z nim żartować: – Niedługo będę panu świetnie znana. Osobiście. Jeszcze nie wie, jak wiele w tych żartach prawdy...

Magdalena Bożko
bozko@dziennikwschodni.pl

Pierwszy raz spotkali się zimą 2008 roku. W środku nocy. – Sąsiedzi hałasowali, więc wezwałam policję – opowiada Teresa. – No i przyjechał on: wysoki, szczupły. Niebieskooki. Jeszcze wtedy Teresa nie wiedziała, że przystojny policjant ma na imię Marek i ma tylko 27 lat. Nic o nim nie wiedziała. Poza tym, że jest trochę nieśmiały, jak nie policjant. Taka Boża sierota – ocenia Teresa.

Marek też jeszcze nie wiedział, że Teresa ma 41 lat i jest nauczycielem akademickim. Ale już wiedział, że... jest samotna.

Grzeczny chłopak

Drugi raz też jest w nocy. I też dlatego, że sąsiedzi hałasują. Teresa ma szczęście – a może pecha – bo na interwencję znów przyjeżdża Marek. Jest z kolegą niższym od niego o głowę – zapamiętuje Teresa z tej wizyty.

Trzeci raz jest zimą 2009 roku. Teresa wzywa policję, a gdy w drzwiach znowu staje Marek, zaczyna z nim żartować: – Niedługo będę panu świetnie znana. Osobiście.

Marek uśmiecha się, współczuje Teresie kłopotliwych sąsiadów, radzi, żeby zgłosić sprawę dzielnicowemu. Kolejny raz spisuje jej dane z dowodu osobistego.

Miły chłopak – myśli Teresa. – Grzeczny taki.

To ja, policjant

Następnego dnia w mieszkaniu Teresy dzwoni telefon. W słuchawce odzywa się młody, męski głos: – Witam, tu Marek. Umówimy się na kawkę? Bardzo mi na tym zależy.

– Nie chodzę na randki w ciemno – ucina Teresa. – A w ogóle skąd pan ma mój numer? Kim pan jest, ile pan ma lat? – atakuje mężczyznę.

Wtedy Marek mówi, że to on, policjant z wczorajszej interwencji. I że ma 33 lata. A numer telefonu wziął z książki telefonicznej. – To były jego pierwsze kłamstwa. Ale nie ostatnie – mówi Teresa. Tego dnia dzwoni jeszcze 5 razy. Prosi o spotkanie.

Umówię się, jak nasi wygrają

O tym, że Marek dodał sobie lat, Teresa jeszcze wtedy nie wie. Zauważa tylko, że chłopak kręci coś z jej numerem telefonu (nie ma go w żadnej książce telefonicznej; jest zastrzeżony). Miły policjant budzi w niej – mimo wszystko – zaufanie. Dlatego obiecuje mu: Przemyślę sprawę spotkania.

A w duchu postanawia: Jeśli nasi wygrają mecz, umówię się z nim (Teresa jest fanką sportu, a Polska gra tego dnia mecz piłki ręcznej z Niemcami).

– Nasi przegrali, a ja nie dotrzymałam danego sobie słowa. Dałam mu numer swojej komórki. I zgodziłam się pójść z nim na kawę.

Całuski jak muśnięcie motylka

Jeszcze tego samego wieczora Marek SMS-uje do Teresy: „Mam nadzieję, że to nie będzie jednorazowe spotkanie. Powiem szczerze, że chciałbym wypić winko u pani w domu". Za kilkanaście minut kolejna wiadomość: „Przesyłam pani całusków kilka delikatnych jak muśnięcie motylka..."

I chwilę potem: „Ostatnie nurtujące mnie pytanie: Czy jutro możemy pójść z lokalu do Pani mieszkania, żeby wypić winko?". Teresa nie odpowiada.

Wiek bez znaczenia

– Byłam otwarta, ale nie napalona – tak o ich pierwszej randce (w kafejce) opowiada Teresa. – A on... sprawiał wrażenie zakochanego.

Marek opowiada Teresie o swojej rodzinie i o pracy, którą bardzo lubi. Rozmawia im się świetnie. Ciepły, wrażliwy, delikatny, myśli o nim Teresa. Ale nie traci głowy – przecież jest od niego sporo starsza. Pyta, ile lat ma jego matka.

– To jest mi bliżej wiekiem do niej niż do pana – żartuje. A on na to: Wiek nie ma znaczenia. Niejedna moja koleżanka mogłaby pani pozazdrościć urody i figury. Kiedy pójdziemy do pani na winko?

Która by nie uległa?

Pierwsze spotkanie w mieszkaniu Teresy odbywa się w środku dnia (podkreśla Teresa) i trwa równo godzinę.

– To wystarczająco, jak na pierwszą wizytę – Marek żegna się szarmancko.

Ona jest mile zaskoczona: młody, a jak dobrze wychowany. Miły przy tym, ładnie się wysławia.

– To mnie ujęło – przyznaje Teresa. – Żadnych przekleństw, młodzieżowego slangu. Skromność i kultura. No proszę powiedzieć, która by nie uległa?

Napalony był strasznie

SMS-y stają się coraz bardziej gorące: „Chciałbym przeżyć z panią niezapomniane chwile. Jest na to szansa? Całuski namiętne." Teresa odpowiada: „Nie interesują mnie tylko chwile. Nie jestem też desperatką, która z powodu wieku chwyta każdą okazję. Nie chcę krzywdy ani dla ciebie, ani dla siebie".

Teresa: – Bez przerwy powtarzał, że mnie pragnie. Na seks napalony był strasznie, to było widać. „Ależ wczoraj podniecony wyszedłem od ciebie", „Kochaj się ze mną, zabezpieczenie biorę na siebie" – mówił. Spytałam go kiedyś, czy kochał się już z dojrzałą kobietą. Powiedział, że tak.

Dałam się wyrolować

Mija równo miesiąc, zanim Teresa wreszcie ulega. Tego popołudnia była kawa, ciastka, pocałunki, a potem Teresa, jak sama mówi, na chwilę straciła głowę. Dziś wspomina to ze łzami w oczach: - To nie jest tak, że ja z każdym idę do łóżka. Dla mnie to było wielkie przeżycie. Myślałam, że to początek czegoś naprawdę poważnego.

Ale Marek nagle milknie. Odwołuje spotkania. Kończą się gorące SMS-y.

– Dałam się wyrolować, jak jakaś idiotka. Napisałam mu, że zanim się wpakuje w czyjeś życie, powinien się wcześniej zastanowić. Odpisał „Przepraszam". To był koniec.

Teresa wypłakuje się przyjaciółce i raz na zawsze postanawia zapomnieć o przystojnym policjancie.

policji, ona – 41-letnią nauczycielką...

i kobiety

Bez przerwy powtarzał, że mnie pragnie. Na seks napalony był strasznie, to było widać. Spytałam go kiedyś, czy kochał się już z dojrzałą kobietą. Powiedział, że tak.

Ją też tak załatwił

Mija pół roku. Dzwoni przyjaciółka (ta, której Teresa opowiedziała o Marku). „Czy ten twój policjant wygląda tak i tak, a pracował tu i tu?" – pyta. Wszystko się zgadza. „Jest u mnie znajoma, którą załatwił tak samo jak ciebie".

Teresa spotyka się z tą kobietą. Znajoma „od Marka" to 44-letnia prawniczka. Elegancka, zadbana. Rozwiedziona. Marka poznała na jednym z portali randkowych. Zdobył ją komplementami, zapewniał, że różnica wieku nie ma znaczenia. Straciła głowę. Ale szybko straciła też i Marka, bo po dwóch wspólnie spędzonych nocach przestał się odzywać.

– Ona była kompletnie zdruzgotana, nie mogła się pozbierać – opowiada Teresa. – A ja przeżyłam wstrząs. Zrozumiałam, że ten facet działa według tego samego schematu. Nie byłam pierwsza ani ostatnia. Kiedy „urabiał" mnie, równolegle umawiał się z innymi na portalu randkowym. On po kolei burzy kobietom życie. I znika.

Znowu był napalony

Od tej chwili Teresa działa precyzyjnie, bez emocji. Zakłada profil na tym samym portalu randkowym, na którym działa Marek. O sobie pisze: „Kobieta, 37 lat". I jeszcze, na zachętę: „Każda kobieta to temat-rzeka. Wejdź do tej rzeki, a uchylę rąbka tajemnicy...". Podpisuje się „Kaja".

Przynęta chwyta już po dwóch godzinach. „Witaj, Marek się kłania. Popiszemy?". Teresa tylko na to czeka. Ale lojalnie uprzedza: „Kłamczuchy niech się trzymają z daleka, mam na nich alergię".

Zaczyna się korespondencja trwająca 2,5 miesiąca. Marek nie może doczekać się spotkania z „Kają". Nalega, prosi. Chce jej nawet przesłać swoje zdjęcie. Rozmowy w sieci stają się coraz odważniejsze.

– Nie wiedział, jak wyglądam, kim jestem. Nie podałam mu numeru telefonu, więc nie słyszał nawet mojego głosu. Znał tylko mój wiek. I znowu był napalony – mówi Teresa.

Kim jesteś?

Pod koniec listopada umawiają się na spotkanie. Teresa planuje zdemaskować Marka. Chce mu dać nauczkę: za kłamstwa, za podwójne życie. Pisze do sześciu kobiet, z którymi na portalu randkowym koresponduje Marek: „To oszust, zwodzi i umawia się z kilkoma naraz. Uważajcie na niego".

Ale ma moment zawahania. Dzień przed spotkaniem sięga po telefon (jego numer Marek znał od stycznia) i dzwoni do niego. Chce mu powiedzieć, że szykowała prowokację. Marek nie odbiera. Ale za chwilę przysyła SMS-a: „Cześć, kim jesteś? Jestem Marek, a ty?".

Teresie ciemnieje w oczach – ze złości i upokorzenia: – Myślał, że to jakaś nowa kobieta! Nie wiedział, że to mój numer, widocznie zdążył go wykasować! Już polował na nową ofiarę. A przecież następnego dnia miał się spotkać z „Kają".

Teresa mu odpowiada: „Nie ma znaczenia. Pomyłka przy wybieraniu numeru."

Ale Marek nie ustępuje: „Może się spotkamy?"

Teresa: „A skąd wiesz, czy jestem kobietą, czy mężczyzną. I chcesz się umawiać w ciemno? To może być niebezpieczne."

Marek: „Dzwoniłem z zastrzeżonego i wiem, że jesteś kobietą. Adrenalina czasami jest wskazana. Umawiamy się?"

I tak w kolejnych kilkunastu SMS-ach. We wszystkich to samo: „Spotkajmy się".

Zemsta jest słodka

SMS-y urywają się dopiero kilka godzin przed „randką" Marka z „Kają". Teresa nie ma już złudzeń: Marek to miłosny hochsztapler. I nie tylko. – To nie ja weszłam do niego do komisariatu, żeby go uwieść. Nie spotkaliśmy się na ulicy ani w internecie. To on, policjant, przyjechał mi pomóc, a potem wykradł z komisariatu mój numer telefonu. Do czego posunie się następnym razem?

Teresa przywołuje paragraf 12 z „Zasad etyki zawodowej policjanta": „Policjant nie może wykorzystywać swojego zawodu do celów prywatnych, a w szczególności nie może wykorzystywać informacji uzyskanych w związku z wykonywaniem obowiązków służbowych ani uzyskiwać informacji do tych celów przy użyciu służbowych metod."

Nie zamierza mu tego darować.

Jestem twoją ofiarą!

Spotykają się w kafejce, jak na pierwszej randce. Teresa podchodzi do Marka, który czeka przy barze na „Kaję". Mówi wprost: – To ja jestem „Kaja", to ze mną korespondowałeś od tygodni. Wpadłeś w pułapkę.

Marek nie jest speszony. Albo świetnie się maskuje. Proponuje kawę. Wtedy Teresa wybucha: – Skrzywdziłeś mnie, jestem twoją ofiarą! Ile jest jeszcze takich? Byłeś u mnie na interwencji, a potem wykorzystałeś mój numer, żeby się ze mną umówić. Boję się ciebie. Powinieneś odejść z pracy. Nie możesz być policjantem.

Marek nie rozumie, o co Teresie chodzi. – Nienawidzisz mnie? – pyta. – Chcę tylko wyrównać rachunki – odpowiada Teresa.

W nocnej koszuli mnie ujęła

Ta prowokacja robi jednak na Marku wrażenie. Na kilka dni zawiesza nawet swoją aktywność na portalu randkowym. Dziś, w rozmowie z nami przyznaje: Historia z Teresą to był błąd.

– Nie powinienem do niej dzwonić. Przepraszam, że to zrobiłem, przepraszam... – powtarza. – Ale ona naprawdę bardzo mi się spodobała. Już wtedy, na pierwszej interwencji. Taka rozespana była, w koszuli nocnej... Jakoś tak mnie ujęła.

Co Markowi podoba się w kobietach? Właściwie wszystko: – Oczy, spojrzenie, mimika, głos. Lubię kobiety pewne siebie, które wiedzą czego chcą. Mądre, doświadczone. Z klasą – wylicza z namysłem.

Taka właśnie, jego zdaniem, była Teresa. Mówi o niej: Fantastyczna kobieta. – Tyle że potem zrobiła się zaborcza, chyba się zakochała... Czułem, że to się może źle skończyć. A ja przecież do niczego jej nie zmuszałem, ona sama chętnie się ze mną spotykała. Więc o co ma teraz do mnie pretensje?

Raczej je uwodzę

O kobietach opowiada niechętnie. Kiedyś, dawno temu, miał dziewczynę, rozstali się. Teraz poznaje je w internecie, na ulicy. Nigdy w pracy – podkreśla – tylko ten jeden raz z Teresą.

Ile ich było ostatnio w jego życiu? – Nie wiem... Może 10? – zastanawia się. Była pani mecenas Magda, której podał piwo z wysokiej półki sklepowej, nauczycielka, pani z kiosku Ruchu, ekspedientka ze sklepu spożywczego... Wszystkie po trzydziestce. Niektóre po czterdziestce. Różnica wieku nie jest dla niego problemem. Wręcz przeciwnie. – Młode dziewczyny mają fiu-bździu w głowie. Nie można im zaufać.

W żadnej nie był zakochany. W ogóle nie pamięta, by kiedykolwiek był zakochany. Ale, zastrzega, nie chodzi mu tylko o seks. On po prostu lubi kobiety.

– Czy je zdobywam? To złe słowo. Oznacza, że robimy coś na siłę, wbrew komuś. A to absolutnie nie leży w mojej naturze – obrusza się Marek. – Ja raczej, no nie wiem... raczej uwodzę kobiety. Bardzo lubię z nimi rozmawiać. Każda ma w sobie „to coś". I ja to uwielbiam.

Imiona bohaterów zostały zmienione

Niektórzy mężczyźni często zmieniają partnerki, kierując się zasadą nowości i przyjemności – mówi dr Krzysztof Bojar, seksuolog.

Rozmowa >> z seksuologiem

Mężczyzna jak donżuan

▲ Marka nie interesuje zwykły związek. Ma potrzebę nieustannego zdobywania kolejnych kobiet.

– To zjawisko znane od lat. Nazywa się „donżuanizm" od słynnego uwodziciela Don Juana. W seksuologii określamy tak mężczyzn o żywiołowej aktywności seksualnej, często zmieniających partnerki, zdobywających kobiety przebojowo, wręcz bezczelnie. Kierują się oni zasadą nowości i przyjemności. Uwiedzione i porzucone kobiety to dla nich powód do dumy. Na tym budują swoją męską samoocenę. Nie angażują się uczuciowo i nie przejmują się tym, co dzieje się z kobietami, które uwiodą i zostawią. One przestają ich interesować.

▲ To jakiś defekt psychiczny?

– Istnieje teoria, która mówi, że typ donżuana całe życie poszukuje w kobietach substytutu matki, z którą miał złe relacje w dzieciństwie. Jego celem jest zdobycie kobiety. Gdy już to zrobi: porzuca ją, bo skoro mu uległa, to nie może być jego matką. Taki mężczyzna nigdy, tak naprawdę, nie znajduje zaspokojenia. Szuka dalej. Jest jak myśliwy. Traktuje kobiety jak zdobycz, nie jest zdolny do prawdziwych uczuć.

▲ Może posunąć się do kłamstwa, by zdobyć kobietę?

– To indywidualna sprawa, ale może się zdarzyć, że przekroczy pewne granice. Potrzeba uwodzenia jest u niego wybujała, nienasycona, a on sam jest egoistyczny, nie ma skrupułów. Liczy się tylko cel: uwiedzenie. To jest silniejsze od niego. Nie ma przy tym poczucia, że robi coś niewłaściwego.

▲ Jak długo tak można? Całe życie?

– Dopóki jest młody i atrakcyjny, to jego sposób na życie. Daje mu satysfakcję. Długo można tak funkcjonować, właściwie do starości.

▲ Marek chce się umawiać z kobietami, o których nic nie wie, nawet jak wyglądają.

– Każda nowa kobieta to wyzwanie, dlatego Donżuan podejmuje ryzyko. Jeśli szuka w kobiecie matki, nie jest dla niego najważniejsze, jak ona wygląda.

▲ A dlaczego kobiety mu ulegają?

– Kto nie lubi być uwodzonym? Samotne kobiety widzą w donżuanie potencjalnego partnera. Te, które są w związkach, mogą potrzebować odmiany, nowości.

▲ Porzucone będą chciały się mścić?

– Mężatki nie będą miały do niego pretensji, bo obydwojgu zależy na dyskrecji. Natomiast zawiedzione mogą być kobiety samotne. Były zapewniane, że są atrakcyjne, wyjątkowe – a donżuan potrafi to robić! Z tą znajomością wiązały jakieś nadzieje, marzenia, które nagle legły w gruzach.

▲ Ich pretensje są uzasadnione?

– On ich do niczego nie zmuszał. Nie obiecywał małżeństwa. Nie okradł. Zostały uwiedzione na własne życzenie. Donżuan wykorzystał jedynie ich naiwność i łatwowierność. Ale one przecież są dorosłe, wiedziały, w co się pakują. Więc pretensje mogą mieć przede wszystkim do siebie.

▲ Donżuan przychodzi do seksuologa, bo ma już dosyć tego ciągłego polowania?

– A po co? On chodzi w glorii chwały. Koledzy mu zazdroszczą, kobiety mu ulegają. Dobrze mu z tym, więc z czego tu się leczyć? Dopiero na starość może zapłacić za to cenę: samotności, pustki, depresji. ▲

Typ donżuana całe życie poszukuje w kobietach substytutu matki – mówi dr Krzysztof Bojar

Finał WOŚP >> Niezwykli uczestnicy niedzielnej akcji charytatywnej

Psy też kwestują

Udział w Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy to ogromny zastrzyk adrenaliny. Czy darczyńców będzie dużo? Czy będą hojni? Jeśli są, a puszka jest ciężka, przychodzi satysfakcja. Przyjemności z udziału w zbiórce jest jednak więcej. Cóż może być bowiem milszego, niż praca z mądrym i pełnym uroku psem rasy golden retriever?

B. Maleszewska

Golden retrievery wraz ze swoimi opiekunami będą kwestować, tak jak w ubiegłych latach, w centrum Białegostoku. Wszystkie są spokojne i doskonale wychowane.

Julia Szypulska
jszypulska@wspolczesna.pl

Dziesięć psów wraz ze swoimi opiekunami pojawi się już w najbliższą niedzielę w centrum Białegostoku, by kwestować podczas XVIII Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Wielbiciele tej rasy wraz ze swymi podopiecznymi wyjdą też na ulice Suwałk.

– Nasz udział w WOŚP to już tradycja – mówi Ewa Korolczuk, koordynator regionalny Sztabu Golden Retrievera i hodowca. – W Białymstoku będziemy kwestować już po raz trzeci. Podczas ubiegłorocznego finału nasza grupa zebrała do dziesięciu puszek prawie 8 tys. zł.

To niezły wynik i są szanse, że w tę niedzielę będzie jeszcze lepszy. Nie ma się co dziwić. Cel jest szczytny – pieniądze będą przeznaczone na zakup sprzętu do ratowania dzieci chorych na raka. Ale i wolontariusze wyjątkowi. Mało kto potrafi się oprzeć urokowi golden retrievera. Jego łagodne spojrzenie i przyjazne usposobienie chwyta za serca zarówno starszych, jak i najmłodszych.

Adrenalina jak na zawodach

Jak się zaczęło psie kwestowanie w Białymstoku?

– Dwa lata temu kupiło u mnie szczeniaka Jantisa młode małżeństwo Ewa i Przemek – wspomina koordynatorka akcji. – Ewa „wkręciła" mnie najpierw w organizowanie comiesięcznych spacerów golden retrieverów. Ona miała zapał, a ja, jako hodowca, kontakty do właścicieli innych psów tej rasy. Takie spacery odbywają się zresztą w całej Polsce. Ludzie umawiają się przez internet na stronie Klubu Miłośników Goldena.

Dzięki stronie utworzył się też cztery lata temu orkiestrowy sztab właścicieli tych psów.

– Rok później w akcję zaangażowali się białostoczanie – kontynuuje Ewa Korolczuk. – Mamy własną stronę www.goldenypodlasia.pl. Poruszamy tam własne sprawy i organizujemy się na kwestę WOŚP. Kto wie, może włączymy się w jakąś inną akcję społeczną?

Zapału im nie brakuje. Wiedzą już też, że uczestnictwo w finale nie wymaga wiele czasu czy wyrzeczeń. Wystarczą dobre chęci i kilka godzin. Za to satysfakcja, jaką potem odczuwają, jest bezcenna.

– Przekazujemy na szczytny cel spore kwoty – mówi koordynatorka akcji. – Nie byłoby nas stać wyłożyć takich pieniędzy z własnej kieszeni. Wolontariat to jedyny sposób, by przekazać taką pomoc potrzebującym. W ubiegłym roku zebraliśmy wspólnie z synem Tomkiem i dwiema naszymi goldenkami 800 zł do dwóch puszek.

Kweście towarzyszy też wiele innych emocji. Jest dobra zabawa, radość, ale równocześnie wydziela się niesamowita adrenalina.

– Zupełnie jak na zawodach sportowych – porównuje Ewa. – Finał WOŚP to jeden z ciekawszych i przyjemniejszych dni w roku.

Zbiórka to ogromne emocje

Jak będzie w tym roku? Opiekunowie wraz z psami zbiorą się w niedzielę przed ratuszem i tam będą kwestować. Wolontariusze będą w żółtych koszulkach, a psy w czerwonych szalikach. Goldeny spędzą na rynku od 3 do 6 godzin. Wiele zależy od pogody oraz wieku i kondycji psa. Udział w zbiórce to dla zwierząt nie lada praca. One przecież nie tylko spacerują, ale też podają łapkę i prezentują inne swoje umiejętności. To dla nich także ogromne doznanie emocjonalne – kontakt z mnóstwem obcych, zaczepiających ich ludzi.

– Pies po takim dniu pada jak długi i śpi do rana – śmieje się Ewa.

Będzie też niespodzianka. Wśród psów pojawią się nie tylko goldeny. Wśród nich będzie bowiem także czarny labrador Zibi. – W ubiegłym roku, wraz z opiekunką Gosią byli naszymi rekordzistami – wspomina koordynatorka akcji. – Nazbierali najwięcej ze wszystkich par.

Psa trzeba wychować

Goldeny do takich akcji, jak finał WOŚP nadają się wyjątkowo.

– To rasa wybitnie stworzona do pracy z ludźmi – tłumaczy Ewa Korolczuk. – Psy są inteligentne, łagodne i pracowite. W niedzielę wyjdą na ulicę zwierzęta po tresurze, doskonale obyte z ludźmi.

To ważne, bo nie każdy pies tej rasy mógłby tak pracować. Samo pochodzenie nie jest bowiem gwarancją dobrego zachowania. Niestety, nie wszyscy właściciele zdają sobie z tego sprawę, a rasa jest obecnie bardzo popularna. Tymczasem zwierzę trzeba nauczyć posłuszeństwa. Inaczej może skakać i żywiołowo okazywać radość, co niektórych może przerazić.

– Osoby, które do nas podchodzą podczas kwesty, wiedzą, czego mogą się spodziewać i czują się bezpiecznie – mówi Ewa.

Sama ma trzy goldeny i labradora Zibiego. Hodowlą tych pierwszych zajęła się 9 lat temu i traktuje to jako hobby.

– Kupiłam pierwszego goldena i zakochałam się – śmieje się. – Chciałam mieć psa rodzinnego, z którym mój syn czułby się bezpiecznie, z którym swobodnie mógłby wyjść na ulicę czy do kolegi, bez obawy, że kogoś zaatakuje. Zwierzę spełniło nasze oczekiwania.

Mieszka z psami w domu rodzinnym. Zapewnia jednak, że zwierzę tej rasy można trzymać także w bloku.

– Nie chodzi o to, gdzie się mieszka, ale ile czasu jest się w stanie psu poświęcić – tłumaczy. – Golden musi się solidnie wybiegać. Powinni o tym pamiętać także ci, którzy mieszkają w domach z ogrodem. Pies, który bezczynnie siedzi na podwórku, będzie czuł się tak samo źle, jak ten, co spędza sam całe dnie w mieszkaniu. ▲

Rozmowa >> z Krzysztofem Kiziewiczem, białostockim filmowcem i tancerzem

Każdy mój dzień jest nowym wyzwaniem

Ma ścisły umysł. Wszystko przelicza matematycznie. Nawet taniec i filmy, które robi. Pracuje z narkomanami, niepełnosprawnymi, wychowankami domów dziecka. Z Krzysztofem Kiziewiczem z Białegostoku rozmawia Adrian Todorczuk.

▲ Z zawodu jesteś informatykiem. Ale jesteś też wiceprezesem Stowarzyszenia Miłośników Kultury Ulicznej „ENGRAM", artterapeutą, tworzysz filmy, animacje do spektakli, jesteś inicjatorem graffiti, zajmujesz się niepełnosprawnymi... Jak udaje ci się to wszystko godzić?

– Nie pracuję na etacie, moje życie to projekty. Nie zrobiłbym tego wszystkiego sam, gdyby nie ludzie, którzy są w tych projektach.

▲ Jak to właściwie się zaczęło?

– Moim hobby i zamiłowaniem od zawsze był breakdance. Mam dwie drogi: drogę tancerza i drogę filmowca. Przy czym, nie jestem wszechstronnym tancerzem, znam jedynie breakdance, a żeby zarabiać tańcem, trzeba bawić się w choreografię, trzeba chałturzyć, trzeba pójść do telewizji, szukać głupich kontaktów... W filmie wychodziło to całkiem naturalnie. Dzięki temu mam szersze horyzonty, widzowie to dostrzegają. Tańcem mogę zajmować się w teatrze, prowadząc warsztaty w Monarze... Ale nic więcej. Na filmach zaś da się zarobić. To jest moje jedyne źródło utrzymania.

▲ A informatyka jakoś ci się w tej twojej drodze artystycznej przydaje?

– Tak! Jestem umysłem ścisłym i wszystko mam policzone matematycznie. Budowa filmu to też jest matematyka, to pewna skala. Można to policzyć matematycznie, kompozycyjnie, własnymi odczuciami. W Monarze udaje mi się czasem reżyserować sztuki. To daje mi możliwość nabycia i poczucia pewnej estetyki, poeksperymentowania. Wszystko, co robię w kontaktach z niepełnosprawnymi, w Monarze, w tańcu, wykorzystuję potem w filmach.

▲ Jak trafiłeś do Ugandy? Z tego co wiem, włożyłeś w to własne pieniądze?

– Tu nie chodzi o pieniądze. Do tej misji zaprosili mnie przyjaciele, Radek Guziejko i Marcin Rogalski. Oni zauważyli, że jednym z marzeń dzieci z Ośrodka CALM jest nauczyć się tańczyć. Wyjechali do Ugandy na misje. Te dzieci chętnie uczyły się tańca breakdance. Jako że dokumentuje takie działania, pojechałem tam za nimi.

▲ Czyli robiłeś to tylko i wyłącznie dla siebie.

– Tak. Każde działania są ukierunkowane tak, żebym ja był również usatysfakcjonowany. Najważniejsze jest to, by dawać filmy ludziom, pokazując swoją pracę, z której trzeba być zadowolonym. Jak coś robisz, to przede wszystkim musi to być od ciebie, z wnętrza. Muszę sam w tych rzeczach widzieć prawdziwość.

▲ Dzieci z ośrodka CALM w Ugandzie, do których pojechaliście, są biedne. Jak wygląda bieda tam, czym różni się od polskiej?

– Wygląda tak, że tam jest przeokrutna bieda. Ludzie pracują cały dzień, tylko po to by mieć na bułeczkę. Na jeden posiłek dziennie, którym może być herbata, bez mleka czy z mlekiem. Dziecko dostaje jeden posiłek dziennie. Z drugiej strony, ci ludzie są bardzo szczęśliwi, zawsze uśmiechnięci i to jest bardzo szczerze. To że nie zawsze żołądek jest pełny, schodzi na dalszy plan. Oni mają inne rzeczy, które są przyjemne. Są wrażliwi na szczęście innych, widząc obcych, kipią tolerancyjnością i uśmiechem. Tak odczułem, będąc w tym klimacie, przechadzając się tamtymi drogami. Nie zaczepiają cię po pieniądze. Nie żebrzą na ulicach, nie jest to mocno wyeksponowane. Jakieś niewielkie pieniądze zarabiają swoją pracą. Są po prostu szczęśliwi.

▲ Cała Uganda ogarnięta jest biedą?

– Uganda jest trochę inaczej zbudowana. To jest baza plemion. Ponadto to państwo zbudowane na zasadzie postawionych białych kresek, które zaznaczył biały człowiek. W czasach kolonizacji, ekspansji kolonialnej, podzielono Afrykę na kolonię brytyjską, francuską. Kolonialiści dali edukację rdzennym plemionom, ale podzieliły je na pół, tworząc konflikty. Jedno plemię należy do Sudanu, drugie do Ugandy. Stąd są wojny domowe, których my w Polsce sobie nie wyobrażamy. Nie znamy takiego zjawiska, bo to na nasz kraj zawsze napadano. A w Ugandzie to plemiona, których jest często kilkanaście, walcząc o własną autonomię, napadają na siebie i konfrontują ze sobą różne interesy.

▲ Jak wygląda Twoja doba?

– Każdy mój dzień jest nowym wyzwaniem. Planuję swoje działania, ale one nie zawsze wychodzą. W trakcie często dowiaduję się czegoś, co zmienia mój plan działania i muszę to robić od zaraz. Jednego dnia mam premierę, ale kolejnego następne działania. W jednym czasie potrafię pracować nad sześcioma rzeczami naraz. Często nie są to działania, które trwają kilka dni. To budowanie wiedzy, powstanie pomysłu, przedstawienie scenariusza, rozpoczęcie projektu i na koniec finalizacja. Często to kilkumiesięczna praca. Muszą się ze sobą zazębiać. W dzisiejszych czasach musimy bardzo ciężko pracować na swoje. Nie mogę żyć jednym projektem, bo bym zginął. To nie jest tak, że robi się jedną rzecz, na której się skupia. To nie jest tylko Monar, dom dziecka, projekty filmowe. Tego jest dużo więcej.

▲ Z jednej strony, robisz relacje z OVER THE TOP, z drugiej – dokumenty o Kazaneckim czy o niepełnosprawnych. Jak to spajasz?

– W tym dokumencie o Kazaneckim odpowiadałem za formę w postaci zdjęć oraz montażu. Reżyser narzucił ducha, wypracował całość. Na tym opiera się fenomen, że nie jestem sam w tym wszystkim, otaczają mnie ludzie. Z Jackiem Malinowskim robię dokument, z Tomkiem Adamskim i Bogusławem Skokiem robię warsztaty fotograficzno-filmowe w ośrodku dla niepełnosprawnych. W Monarze z jazzmanami robimy sztuki teatralne. Nie jestem pomysłodawcą wszystkiego. Bez nich by to się nie odbyło. Oni narzucają mi jakiś punkt widzenia, to jest ścisła współpraca. Nie jestem sam sobie sterem, dawno odrzuciłem tę myśl, że zabieram się za wszystko. Współpracuję z ludźmi i stąd wynika ta różnorodność. Bez tego nie byłoby tych filmów, nie byłoby sztuk.

▲ Jak zaangażowałeś się w akcje realizacji filmów w domu dziecka w Supraślu?

– Dzięki Pawłowi Chomczykowi. Wiem, że jak mówi mi, że w domu dziecka w Supraślu coś trzeba zrobić z dzieciakami, to od razu się w to angażuję. Wiem, że jego projekty są prawdziwe. Żyjemy w czasach, gdy każdy coś robi, ponieważ za tym idą pieniądze. Mamy 90 proc. czegoś, co jest robione jedynie dla pieniędzy. W projekcie z dzieciakami z domu dziecka widzę misję, widzę idee, coś czym możemy naprawiać jakieś krzywizny, patologię. Film „Kameleon" ma znaczenie terapeutyczne dla tych dzieci. Gdy podobnie działamy w Monarze, skutkuje to tym, że przyjeżdża więcej narkomanów. Zobaczą taki obraz i przyjadą do Monaru, bo dowiedzą się, że w leczeniu jest sens. Zobaczą, że działaniami, które coś dla nich znaczyły do tej pory, można osiągnąć lepsze cele.

▲ Często pomagasz osobom tego potrzebującym, czy więc widzisz, że dzięki twoim działaniom dzieciom otwierają się głowy?

– Nigdy do tego tak nie podchodzę. Co z tego, że film zrobiony w domu dziecka na twarzach małych aktorów spowodował uśmiechy, skoro rok później widzę, że bohater z tego filmu jest chuliganem. Nie jestem cudotwórcą, nie jestem bogiem. Nie mogę się chwalić dokonaniami. To nie jest zwycięstwo. Nie mogę wychodzić z takiego założenia, że moje filmy leczą. ▲

Krzysztof Kiziewicz urodził się w Białymstoku. Jest filmowcem, animatorem, grafikiem, performerem, artterapeutą, tancerzem. Filmy kręcił m.in. w Ugandzie oraz w Domu Dziecka w Supraślu.

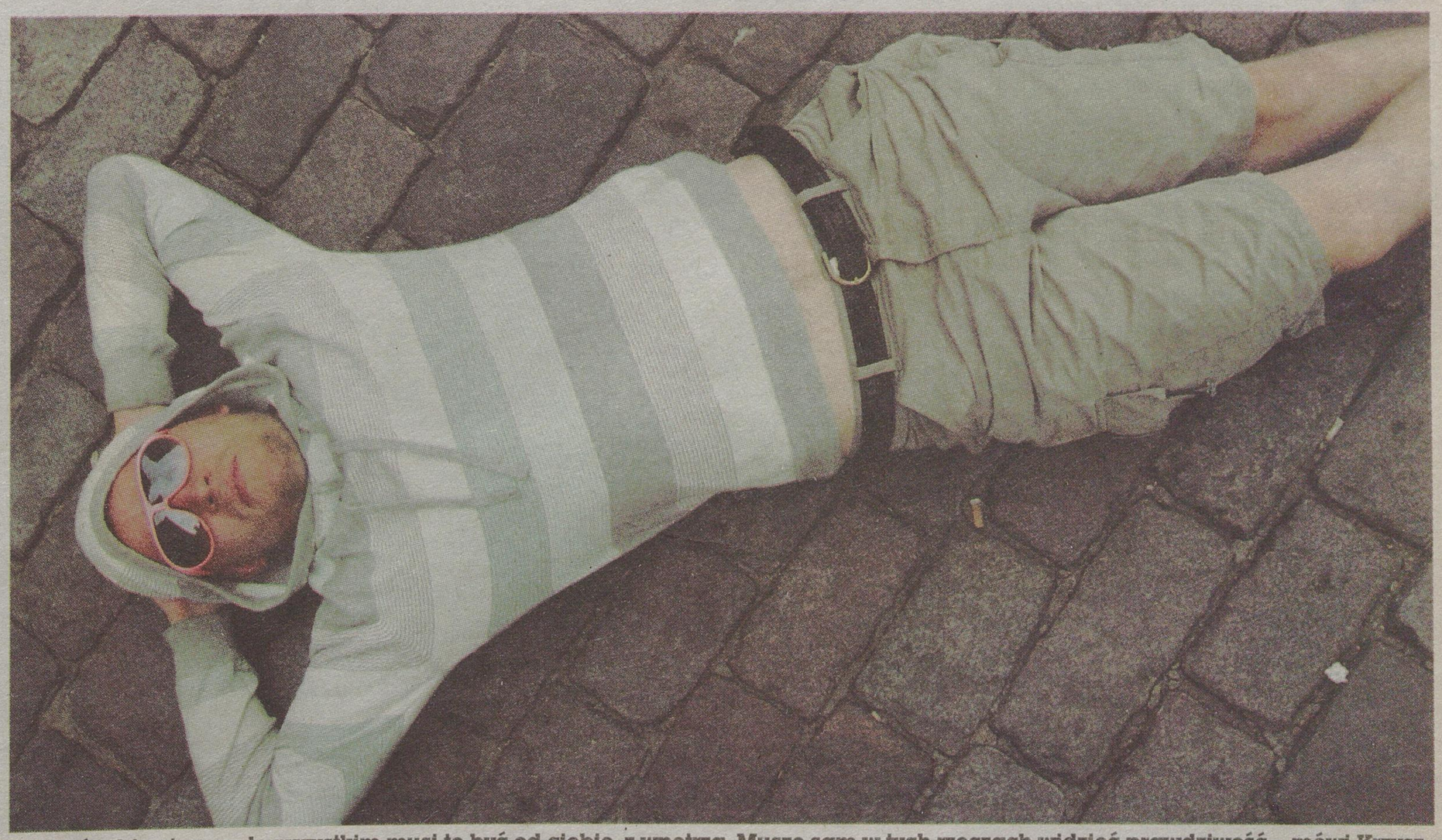

Jak coś robisz, to przede wszystkim musi to być od ciebie, z wnętrza. Muszę sam w tych rzeczach widzieć prawdziwość – mówi Krzysztof Kiziewicz.

Horoskop

▲ WODNIK 21 I – 19 II
Mimo że jeszcze nie czujesz się na siłach, musisz już poważnie wziąć się do pracy. W przeciwnym razie popadniesz w tarapaty.

▲ RYBY 20 II – 20 III
Oj, przybrało się na wadze przez ostatnie święta! Dlatego jeżeli chcesz wcisnąć się w swoje ulubione ciuchy, najwyższa pora rozpocząć odchudzanie!

▲ BARAN 21 III – 20 IV
Jeżeli chociaż od czasu do czasu nie ustąpisz, drobne nieporozumienia urosną do rangi wielkich problemów!

▲ BYK 21 IV – 21 V
W pracy sytuacja komplikuje się coraz bardziej. Teraz już nie masz wyjścia: musisz być szczery i, co więcej, powinieneś poprosić kogoś o pomoc.

▲ BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI
Otaczają cię ludzie, którzy są bardzo pozytywnie do ciebie nastawieni. Masz coraz więcej przyjaciół. Nie stracić tego!

▲ RAK 23 VI – 22 VII
Bliska ci osoba dramatycznie potrzebuje twojej pomocy. Wyciągnij rękę, poświęć swój czas, a nie pożałujesz!

▲ LEW 23 VII – 23 VIII
Nigdy nie mów nigdy! Nie zarzekaj się, że czegoś na pewno nie zrobisz, bo nawet się nie spodziewasz, do czego zmusi cię los.

▲ PANNA 24 VIII – 23 IX
No, niestety, ale coś lub ktoś pokrzyżuje ci plany. Najlepiej więc się rozluźnij i przyjmuj to, co niosą ci kolejne dni. Nawet się nie spodziewasz, jak może być miło...

▲ WAGA 24 IX – 23 X
Problemy ze zdrowiem i ciebie nie ominą. Jeżeli nie chcesz na dobre się rozłożyć, dbaj o gardło i uszy. W domu spokojnie.

▲ SKORPION 24 X – 22 XI
Już w tym miesiącu zauważysz, jakie masz ogromne powodzenie u płci przeciwnej. Korzystaj z tego jak tylko możesz!

▲ STRZELEC 23 XI – 22 XII
Zastanawiasz się, czy dobrze robisz, a twoje rozterki są jak najbardziej uzasadnione. Nie wolno ci myśleć tylko o sobie.

▲ KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I
Czeka cię bardzo poważna rozmowa. Dobrze się do niej przygotuj, żebyś nie powiedział czegoś, czego będziesz żałować!

Tajemnice >> W regionie znajdują się kamienie...

Diabelskie

Nazywa się je „diabelskimi" lub „świętymi". Rozmieszczone są na terenie całego kraju, budząc postrach i respekt. Głazy o niezwykłych właściwościach, których charakterystyczną cechą jest to, że mają odciśnięte dziwne znaki – najczęściej ślady stóp, rąk, pazurów, kopyt. Ludzie wiążą je zwykle z kultem boskim lub szatańskim, a niektórzy twierdzą, że zrzucili je kosmici.

Jacek Słomiński
redakcja@wspolczesna.pl

Sporo takich kamieni można znaleźć w województwie podlaskim. Znajdują się one w Zajączkach, Knorydach, Zawadach, Grodzisku, Białkach, Białowieży.

Radiesteci twierdzą, że cała nasza planeta jest pokryta siatką linii energetycznych. Diabelskie kamienie znajdują się zawsze w punktach przecięcia tych linii.

Odcisk stopy Matki Boskiej

Kamienie w miejscowościach Knorydy i Zajączki mają, według miejscowej ludności, odcisk stopy Matki Boskiej. Obok głazów zbudowano prawosławne cerkiewki, w których od czasu do czasu odbywają się nabożeństwa. W Knorydach kamień jest wyeksponowany na betonowym podwyższeniu, a bijące obok źródełko ma właściwości lecznicze. Miejscowi ludzie opowiadają, że w czasie drugiej wojny światowej kamień chronił wieś przed zniszczeniem. Większość okolicznych miejscowości było spalonych i zbombardowanych przez Niemców. Knorydy zostały nienaruszone – żaden dom nie został zniszczony.

Kamień obok wsi Zajączki leży na polu porośniętym zbożem. Przed wojną ówczesny właściciel pola chciał rozbić głaz. Wbijał w niego metalowe kliny próbując go rozłupać. Jednak kamień nie rozpadł się. Gospodarz postanowił więc rozsadzić go prochem. Wywiercił w głazie kilka otworów i wsypał w nie proch. Tym razem kamień także się nie poddał, a w dodatku zemścił się okrutnie na swym oprawcy. W pewnym momencie nastąpił niekontrolowany wybuch prochu i ogień wypalił człowiekowi oczy. Od tej pory nikt nie śmie ruszać głazu. Do dziś tkwią w nim metalowe kliny, widać także wywiercone otwory.

Najdziwniejszy kamień jest w miejscowości Zawady koło Bielska Podlaskiego. Leży w lesie na mokradłach i trudno jest do niego dotrzeć. Legenda głosi, że dawno temu pękła gwiazda w niebie i jej szczątki spadły na ziemię. Jednym z nich jest ten kamień. Nosi on odcisk stopy Matki Boskiej. Tuż po wojnie ktoś próbował wysadzić go i, o dziwo, ładunki, które miały go rozerwać, odłupały jedynie kawałek jego boku. Wywiercono nawet otwór obok odciśniętej stopy, włożono laskę dynamitu i zdetonowano. Wybuch nie naruszył zupełnie odcisku.

Dłuższe przebywanie przy tym kamieniu powoduje ból głowy i złe samopoczucie utrzymujące się nawet kilka dni. Wokół głazu stwierdzono podwyższone promieniowanie radioaktywne zaś badania radiestezyjne wykazały, że głaz w Zawadach emituje aż dwa rodzaje dziwnego promieniowania. Radiesteci stwierdzili też, że zawadzki kamień połączony jest liniami energetycznymi z piramidami egipskimi.

W miejscowości Białki na kamieniu odciśnięty jest głęboki ślad, który nie przypomina ani stopy, ani ręki, ale wydłużony trójkąt. Legenda głosi, że w czasach, kiedy panowała tu zaraza i masowo umierali ludzie, przechodziła tamtędy Matka Boska z Dzieciątkiem Jezus. Zaczepiła się o ten kamień i stłukła sobie nogę – stąd ten ślad. Jest on głęboki i zawsze jest w nim woda, która ponoć nigdy nie wysycha. Według miejscowej ludności woda ta ma właściwości uzdrawiające. Ale to nie koniec legendy. Matka Boska objawiła się dwa kilometry dalej w Dubiczach Cerkiewnych obok tryskającego z ziemi źródełka. W czasach, gdy panował tam pomór, woda ze źródełka czyniła cuda, uzdrawiając ludzi. Ale pewnego razu jakaś kobieta zakopała w niej chorego psa i jak powiedział napotkany na miejscu rozmówca: „Wie, zwierz niechrzczony i źródełko moc straciło".

W Grodzisku odcisk na kamieniu ma postać pół stopy pół kopyta, jest głęboki na kilka centymetrów i wygląda na gładkim kamieniu tak, jak gdyby ktoś wdepnął w plastelinę. W pobliżu głazu są bardzo dziwne wały, prawdopodobnie pozostałość po dawnych budowlach.

Kolejny kamień znajduje się w Puszczy Białowieskiej w odległości 6 km od Białowieży i jest usytuowany w centrum kamiennego kręgu.

Z lewej: odcisk pół stopy i pół kopyta na kamieniu w Grodzisku. Z prawej: odcisk stopy na kamieniu w Zawadach.

uzdrawiające i mściwe

głazy

Skąd się wzięły?

Kamienie te nie są rozmieszczone w sposób przypadkowy. Znajdują się w pewnych specyficznych miejscach. Radiesteci twierdzą, że cała nasza planeta jest pokryta siatką linii energetycznych. Diabelskie kamienie znajdują się zawsze w punktach przecięcia tych linii. Jeśli ktoś potrafi wykreślić taką siatkę, może znajdować kamienie na mapie przy pomocy metod radiestezyjnych. Można z taką mapą wędrować w terenie i odkrywać kamienie, które wcześniej nie były znane. Zdarza się, że w miejscach przecięcia linii energetycznych nie ma takiego kamienia. Wtedy okazuje się, że głaz tam był, tylko go usunięto i wykorzystano na budulec. Zwykle fakt ten jest odnotowany w archiwach pobliskich miejscowości.

To nieprzypadkowe usytuowanie diabelskich kamieni nasuwa wniosek, że ktoś kiedyś umieścił je w jakimś konkretnym celu. Geolodzy twierdzą, że przywlókł je lodowiec skandynawski 13 tysięcy lat temu. Archeolodzy uważają, że zostały ustawione przez plemię Gotów 2 tysiące lat temu. Podania ludowe mówią natomiast, że kamienie te znalazły się tam nagle (spadły z nieba) w XII-XVI wieku.

Jak więc jest naprawdę? Hipotezę geologów i archeologów bardzo łatwo jest obalić. Lodowiec przeszedł tylko przez Europę, a „diabelskie" kamienie znajdowane są w Ameryce, Australii, Japonii oraz Afryce. Goci zaś byli małym plemieniem, którego śladów próżno by szukać na innych kontynentach. Zatem kto je rozmieścił?

Czyżby zrzucili je kosmici?

Ludzie zajmujący się problematyką UFO wysunęli hipotezę, że są to punkty nawigacyjne kosmitów i że cały nasz glob jest pokryty precyzyjnie rozlokowaną „pajęczą siecią" tych kamieni. Twierdzą, że we wnętrzu tych specjalnie spreparowanych kamieni o wyglądzie typowych głazów narzutowych zatopiono urządzenia sygnalizacyjne.

Aby uniemożliwić ludziom rozbicie lub przemieszczenie tych głazów, umieszczono na ich powierzchni wyraźnie odciśnięty znak – najczęściej ręki lub ludzkiej stopy. Właśnie z powodu tego odcisku kamienie nazywano „diabelskimi" lub „świętymi". Związane są z nimi bardzo ciekawe legendy, w których często pojawia się motyw diabła. Zazwyczaj czart chciał zburzyć tym kamieniem budowany właśnie kościół lub klasztor. Leciał z głazem w kierunku budowy, lecz zapiał kur i diabeł upuścił kamień na ziemię, pozostawiając na nim swój ślad. Z kamieni tych emanowała jakaś dziwna moc, której się bano. Trzymano się więc od nich z daleka, opowiadając różne dziwne historie, które przetrwały do naszych czasów. Nie zawsze z kamieniami kojarzy się motyw diabła. Na niektórych głazach odciśnięte są ślady świętych, aniołów, Matki Bożej, a nawet Chrystusa – wtedy nazywa się je „świętymi".

Wokół miejsc, w których są rozlokowane, widywane są dziwne kule świetlne, błyski i światła. Niektórzy widują tam UFO. Dłuższe przebywanie wokół takiego kamienia ma wpływ na samopoczucie. Przy jednych człowiek staje się ospały i może boleć go głowa, przy innych jest odprężony i wyciszony.

W pobliżu „diabelskich" psuje się sprzęt elektroniczny, zakłócany jest odbiór fal radiowych, rozmagnesowywane są taśmy wideo, wysiadają baterie w kamerach i telefonach komórkowych.

O tym, że kamienie posiadają jakieś dziwne wewnętrzne napięcia i są spolaryzowane najlepiej wiedzą kamieniarze. Wystarczy zobaczyć, jak doświadczony kamieniarz bierze do ręki młotek i jednym, wcale nie silnym uderzeniem rozbija kamień, podczas gdy ktoś nie znający się na rzeczy może tłuc w głaz ile wlezie, bez rezultatu.

Jak dotąd nie były przeprowadzane żadne poważne badania naukowe „diabelskich kamieni", nikt ich nie prześwietlał i nie rozłupywał, aby sprawdzić, co jest w środku. A szkoda, bo być może diabelskie kamienie są najważniejszym dowodem dla tych, którzy szukają potwierdzenia, że nie jesteśmy sami w kosmosie.

Przepowiednie >> Rządzi nami strach

Kiedy koniec świata?

Po obejrzeniu filmu „2012" ludzie są przerażeni tym, że istnienie świata dobiega końca. Dzieci mają samobójcze zamiary. Dorośli nie mogą spać i nie mogą przestać płakać.

Rafał Panas
redakcja@wspolczesna.pl

Pora się pakować i szukać bezpiecznego schronienia. Czasu jest mało. W grudniu 2012 roku czeka nas apokalipsa. A jeśli jej nie będzie to i tak nie mamy powodów do zadowolenia. Czeka nas jeszcze niejeden koniec świata.

Film „2012" zarobił w listopadzie na całym świecie ponad 1,6 mld dolarów. I nie szkodzi, że jest słabiutki (na witrynie rottentomatoes.com, gdzie filmy oceniane są na podstawie recenzji, uciułał ledwie 39 procent pozytywnych ocen). Swoje zrobiła wyśmienita promocja: wystarczy spojrzeć na oficjalną stronę filmu przygotowaną przez producenta obrazu Sony Pictures. Widzowie nasiąkali od miesięcy opowieściami o kataklizmie, który zwali się na Ziemię w 2012 roku, serwowanymi w książkach, telewizji, internecie.

I nie ma co się śmiać. Apokalipsę zapowiedział przecież kalendarz Majów, a dokładnie jego odmiana nazywana Długą Rachubą.

Zemsta Majów

Według niektórych badaczy, kalendarz Majów (Indian zamieszkujących południowo-wschodni Meksyk) kończy się na 21 grudnia 2012 roku. W Stanach Zjednoczonych księgarnie zawalone są publikacjami pełnymi dowodów na zbliżający się koniec świata. Na kataklizm wskazują ponoć badania archeologów i numerologów. Grozi nam zderzenie z planetą zwaną Nibiru (lub Eris czy Planeta X). Katastrofę może przynieść również odwrócenie biegunów magnetycznych ziemi. Jest też wersja o zbliżającym się, ale metaforycznym końcu świata. Jego wyznawcy twierdzą, że w okolicach 2012 roku nastąpi globalna „zmiana świadomości". Ludzie staną się mniej materialistyczni, za to bardziej uduchowieni, na ziemi zapanuje pokój.

Jeden z proroków apokalipsy nie marnuje czasu. Patrick Geryl, autor książki o tym, jak przeżyć 2012 rok, chce się ukryć w górach w Afryce z rocznym zapasem wody i jedzenia oraz przedmiotów, które pozwolą odbudować cywilizację. Szuka dobrego miejsca i kompletuje towarzystwo. Sceptycy pukają się w głowę. – To pseudonaukowe brednie. Nie będzie żadnego końca świata w 2012 roku – mówią. Po pierwsze, nie wiadomo, kiedy kończy się kalendarz Majów. Część badaczy twierdzi, że to się już stało. Zresztą, według Majów, koniec kalendarza oznaczał koniec wielkiego cyklu, a nie wszystkiego. Nie trzeba się też bać śmiercionośnej planety. Naukowcy zapewniają, że Nibiru minie nas w odległości 4 bilionów mil ok. roku 2255. A co ze zmianą świadomości? To wciąż powracająca melodia znana dobrze od przynajmniej końca lat 60. i czasów hipisowskiej rewolucji.

NASA zaprzecza

Do obalenia apokaliptycznych wizji przyłączyła się amerykańska agencja kosmiczna NASA. Krytykuje marketingowców od filmu „2012" za żerowanie na strachu ludzi. – Myślę, że ludzie są naprawdę przerażeni tym, że istnienie świata dobiega końca. Dzieci mają samobójcze zamiary. Dorośli mówili mi, że nie mogą spać i nie mogą przestać płakać. Są ludzie, którzy są naprawdę przestraszeni – powiedział w telewizyjnej stacji Discovery naukowiec i rzecznik NASA David Morrison. – Ludzie są bardzo łatwowierni. Morrison zasypywany pytaniami o koniec świata utworzył na swoim blogu specjalną sekcję z uspokajającymi wyjaśnieniami. – Mój kalendarz kończy się 31 grudnia 2009 roku, ale nie interpretuję tego jako przepowiednię Armagedonu.

Koniec świata goni koniec świata

Wszyscy czytający ten tekst już przynajmniej raz przeżyli zagładę ludzkości. Oczywiście chodzi o rok 2000. Chaos na ziemię miał sprowadzić tzw. błąd roku 2000 związany ze sposobem zapisywania daty w programach komputerowych. Podobne przepowiednie można liczyć w dziesiątki. Pomińmy średniowiecze, kiedy to ludzie całymi latami żyli w lęku przed śmiercią wywołaną czarną dżumą. Jak przypomina Wojciech Orliński, dziennikarz „Gazety Wyborczej", w wyznaczenie terminu apokalipsy bawili się poważni ludzie. John Napier wynalazł logarytmy, żeby obliczyć datę wielkiego końca (przewidywał go między 1688 a 1700 rokiem). Isaac Newton obstawiał 2060 rok. Oczywiście po 2012 roku katastrofiści nie spoczną na laurach. Orliński w tekście „Rok 2012, kronika końca świata" przywołuje teorię Raya Kurzweila. Ten twierdzi, że w roku 2029 maszyny osiągną świadomość i będą się mogły zbuntować. Jednak porządzą zaledwie do 19 stycznia 2038, bo wtedy kończy się 32-bitowa skala czasu używana w systemie Unix i pochodnych. A to doprowadzi do rozpadu internetu.

Jedni zbijają kasę na strachu przed apokalipsą, innych wiara w koniec świata doprowadza do szaleństwa. Dwie kobiety zmarły czekając na koniec świata zamurowane w ziemiance wykopanej w zboczu góry. Dramat rozegrał się na przełomie 2007/08 roku koło wioski Nikolskoje, 600 km na południowy wschód od Moskwy. 35 członków sekty Prawdziwa Rosyjska Cerkiew Prawosławna przez ponad sześć miesięcy czekało na zagładę świata w norze w ziemi. O zbliżającej się apokalipsie przekonał ich Piotr Kuzniecow. Termin zagłady wyznaczył na 27 kwietnia. „Ojca Piotra" złapała milicja i trafił do szpitala dla psychicznie chorych. Jednak jego wyznawcy zamurowali się w ziemiance i zagrozili, że zdetonują butle gazowe, jeśli ktoś spróbuje ich wydobyć. Pod ziemię zeszli z czwórką dzieci. Cześć ludzi wypędziła z ziemianki powódź. Pozostali przetrwali 27 kwietnia i dopiero w maju dali się namówić do wyjścia.

Zegar tyka

Bardzo łatwo sprawdzić, czy grozi nam koniec. Wystarczy spojrzeć na zegar zagłady (http://www.thebulletin.org/content/doomsday-clock/timeline). „Nakręcają" go od 1947 roku naukowcy z Uniwersytetu Chicagowskiego.

Im bliżej wskazówka jest godziny 12, tym bliżej zagłady jest ludzkość. Zegar ocenia zagrożenie katastrofą nuklearną lub wynikającą z niewłaściwego stosowania zdobyczy naukowych czy też z powodu zmian klimatu. W 1947 roku zegar zagłady wskazywał siedem minut do godz. 12. Najgorzej było w 1953 roku, kiedy USA i ZSRR testowały głowice termojądrowe. Do 12 brakowało tylko dwóch minut.

Teraz dzieli nas od apokalipsy pięć minut.

Rozmowa >> z Fun Fatal, pierwszym w Białymstoku żeńskim kabaretem

Dokopią facetom?

Od lewej: Ania Kułak, Agnieszka Bilmin, Kasia Szczuka, Kasia Laskowska i Paulina Potocka, czyli Kabaret Fun Fatal w pełnym składzie

Poznały się podczas castingu zorganizowanego przez kabaret Bajeczka i „Gazetę Współczesną". Kabareciarze chcieli wybrać dziewczynę, która będzie razem z nimi występować na scenie. Wprawdzie nie zostały wybrane, ale się tym nie przejęły. Wzięły sprawy we własne ręce i stworzyły kabaret. Tego, jakie są dziewczyny z Fun Fatal, dowiadywała się Urszula Krutul.

▲ Jak się czułyście, kiedy pierwszy raz wyszłyście na scenę podczas Ligi Kabaretów?

– Kasia Szczuka: Dla mnie to nie był pierwszy raz na scenie, ale kiedy już na nią wyszłam to raptem niczego nie pamiętałam.

▲ Czego najbardziej się bałyście?

– KS: Że ludzie nie będą się śmiać.

– Agnieszka Bilmin: Ja bałam się tego, że z mikrofonem mi nie wyjdzie. I nie wyszło (śmiech).

▲ Mimo przeciwności odniosłyście sukces. Pierwszy występ i już nagroda publiczności...

– KS: Do mnie to nadal nie dociera.

– AB: Czekałyśmy, aż wyczytają podczas wyników naszą nazwę i cały czas jej nie było. Byłam bardzo zaskoczona, że wygrałyśmy. Ale też szczęśliwa.

▲ Gdyby nie „Współczesna" i casting na dziewczynę Bajeczki pewnie nigdy byście się nie spotkały...

– Kasia Laskowska: Dzięki castingowi się spotykamy, razem tworzymy i wymieniamy się jakimiś doświadczeniami. Docieramy się powoli. Próby mamy zazwyczaj u mnie. Dziewczyny siadają gdzie się da, na łóżku, pod szafą i wymyślamy nowe skecze i piosenki.

– AB: A ja mogę się bezkarnie powydurniać na scenie.

▲ Same piszecie skecze?

– Wszystkie: Tak.

– KL: Jak dziewczynom przychodzi do głowy jakiś pomysł, to wysyłają go do mnie, a ja rozsyłam go pozostałym. I później razem nad nim pracujemy. Co jedną osobę śmieszy, pozostałym może się nie podobać. Staramy się, aby podobało się nam wszystkim.

▲ Jak wpadłyście na pomysł nazwy?

– Wszystkie: Jesteśmy Fun Fatal. Nazwa wzięła się od Femme Fatale, z tym że Femme zamieniłyśmy na Fun od zabawy (z angielskiego – dop. red.).

▲ Jak sądzicie, jak się potoczy Wasza kariera?

– KL: Jeśli chodzi o najbliższe plany, to występujemy na kolejnym Poligonie i na Lidze. Publiczność poligonowa jest trochę inna niż ta obecna na Lidze. Warunki też. A my chcemy się sprawdzić w każdych warunkach.

▲ Myślałyście idąc na casting do Bajeczki o tym, że będziecie tworzyć kabaret?

– KL: Nie. Absolutnie. Nie wiedziałam, kogo tu spotkam. Myślałam, że będzie więcej osób. Kiedy poznałam dziewczyny, zobaczyłam, że jest między nami nić porozumienia. Że dobrze się gada.

– Paulina Potocka: Ja też myślałam, że będzie dużo osób i nie sposób się będzie dogadać.

– KS: Ja trochę się bałam rywalizacji.

– PP: Dokładnie. Ja też. Do ostatniego momentu wahałam się, czy wejść do Amigos. Ale cieszę się, że się przełamałam (śmiech).

▲ Co Was najbardziej zaskoczyło?

– KL: Mnie zaskoczyły dziewczyny.

– PP: A mnie otwartość chłopaków z Bajeczki. Że nie robili jakiegoś sztywnego castingu, tylko włączyli nas do zabawy.

▲ A dlaczego zdecydowałyście się przyjść?

– AB: Zawsze chciałam robić szalone rzeczy. Sprawdzić się na scenie. Pomyślałam, że skoro jest szansa, to dlaczego jej nie wykorzystać?

– KS: A ja zatęskniłam za tym, bo już kiedyś byłam w kabarecie. Bardzo krótko i niestety, ten kabaret upadł. Ale marzyło mi się, żeby wrócić do kabaretu. Zmotywował mnie kolega z Kabaretu Numer Dwa. On kazał mi iść na casting. Więc przyszłam.

– Ania Kułak: Ja kiedyś w ogóle stwierdziłam, że moja rodzina jest tak zabawna, że musimy stworzyć własny kabaret (śmiech). Mniej więcej w tym samym czasie w ręce trafiła mi gazeta z artykułem o castingu do Bajeczki. Pomyślałam: Czemu nie?

– PP: W sumie nie wiem, skąd to przyszło. Zawsze w jakimś stopniu interesowałam się kabaretem. Stwierdziłam, że to może być fajna przygoda.

– KL: W podstawówce jeździłam na konkursy recytatorskie, żywego słowa, a w liceum dostałam się do Kabaretu Krzywe Oko. O castingu powiedziała mi siostra Emilka. Tę samą gazetę pokazała mi koleżanka. Obydwie stwierdziły: Idź, co ci szkodzi? Więc wysłałam zgłoszenie. A dlaczego? Chciałam coś zmienić. 4 lata na studiach technicznych, robienie projektów po 10 godzin w komputerze stało się dla mnie nudne i monotonne. A ten casting? To odwrócenie wszystkiego o 180 stopni.

▲ Co Was śmieszy?

– AB: Uwielbiam Monty Pythona. To jest totalny absurd. Śmieszy mnie też humor sytuacyjny.

– KS: Mnie najbardziej śmieszy codzienność. Ludzie w autobusie. Śmiesznych rzeczy jest mnóstwo.

– AK: Ja lubię inteligentne żarty. Z taką głęboką pointą.

– PP: Lubię abstrakcyjny humor. Śmieszy mnie też codzienność. Do tego stopnia, że czasem staję się szydercą (śmiech).

– KL: Lubię zabawę słowem. Często mówię też różne rzeczy z podtekstem.

▲ Jakie są Wasze największe zalety i wady?

– KL: Moją największą wadą jest to, że nie mam wad (śmiech). Trudno jest samemu mówić o swoich wadach i zaletach. Moją zaletą jest to, że umiem grać na keyboardzie. Potrafię gotować, znam się na komputerach. A odnośnie wad niech wypowiedzą się dziewczyny (śmiech).

– PP: Ja jestem nieśmiała. Ale to może być zarówno wadą, jak i zaletą. Nie jestem może zamknięta w sobie, ale długo trwa u mnie aklimatyzacja. Czasem jestem strasznym leniuchem i zbyt szybko się zniechęcam. A zalety? Wydaje mi się, że otwartość wobec ludzi. Wierzę w to, że z każdym można znaleźć wspólny język. A o pozostałe zalety trzeba by było chyba pytać moich znajomych.

– AK: Podobno umiem śpiewać (śmiech). Moje głębokie teksty podobno też są zaletą. Największą wadą jest to, że nie mieszkam w Białymstoku, ale postaram się to zmienić. I podchodzę do życia bezstresowo. A przynajmniej się staram. A jeśli zobaczę w sobie wadę, to staram się ją od razu likwidować albo przerabiać na zaletę.

– KS: Moja największa wada to wieczne zagubienie w czasie i przestrzeni (śmiech). Kolejna wada to słaby wzrok. A zalety? Długie nogi (śmiech). A poważnie? Chyba to, że jestem osobą bardzo tolerancyjną. I jestem kontaktowa. A wada? Nie potrafię na poważnie podejść do życia i nie umiem zachować powagi sytuacji. Ale to też może być czasem wielką zaletą.

– AB: Moją największą zaletą jest to, że jestem supergwiazdą (śmiech). Na poważnie, jestem otwarta, kontaktowa, rozrywkowa, trochę szalona. To ostatnie czasem zamienia się w wadę, bo potrafię być bardzo złośliwa. Jestem też strasznie leniwa i szybko się zniechęcam.

▲ Określcie siebie w jednym zdaniu...

– AB: Jestem nieprzewidywalna i szalona, i kropka.

– KS: W jednym zdaniu? Jestem wielce zagubiona (śmiech), ale staram się odnaleźć.

– AK: A ja jestem śpiewającą głębią optymizmu.

– PP: Ja użyję metafory. Jestem niczym strumyk górski – czasem spokojna, a czasem... rwąca, czyli narwana (śmiech).

– KL: Skoro dziewczyny mówiły metaforami, to ja może powiem przysłowiem: Taka do tańca i do różańca.

▲ A kogo chcecie śmieszyć?

– Wszystkie: Wszystkich. Chcemy prezentować różne pomysły, tak żeby nasz humor do wszystkich dotarł. Każda z nas tworzy coś innego.

▲ Nie boicie się czegoś takiego, że jak coś jest dla każdego, to tak naprawdę jest dla nikogo?

– AB: Nie chcemy być zaszufladkowane. Będziemy próbować. Musimy wyrobić sobie styl, który będzie nas charakteryzował. Ale nie będziemy iść tylko w jednym kierunku.

▲ Jak widzicie siebie jako kabaret za lat 5, 10?

– Wszystkie: Będziemy bardziej znane, będziemy lepiej wyglądać. Może nawet... zaproszą nas na Dni Korycina (śmiech).

– Kasia Laskowska: A na poważnie. Chciałabym, żeby ten kabaret wciąż istniał. Myślę, że on nam dużo da. Z biegiem czasu będzie nam się łatwiej dogadać. Mniej czasu będziemy spędzać na próbach. Skoro w trzy tygodnie udało nam się zrobić program, którym wygrałyśmy u publiczności, a u jurorów dostałyśmy trzecie miejsce, świadczy o tym, że to co robimy, jest coś warte. Poza tym, mamy chyba wszystkie nadzieję, że jako tych 5 dziewczyn na scenie dokopiemy męskim kabaretom. I nikt, patrząc na nas, nie powie „kobieta kobiecie wilkiem". ▲

Mikołajkowe historie

- „Nieznane przygody Mikołajka"
- Rene Goscinny, Jean-Jacques Sempe
- Znak, Kraków 2009, s. 191, cena 32,90.

Mikołajek, rezolutny francuski chłopak stworzony wspólnymi siłami Goscinnego (autor tekstów) i Sempego (rysunki), przeżywał przygody, których starczyło na wiele tomów, przetłumaczonych na prawie wszystkie języki świata. Mikołajek pojawił się jako bohater literacki 50 lat temu, od razu przypadł do gustu nie tylko dzieciom. Z okazji tych niecodziennych urodzin pojawił się kilka tygodni temu w kinach film fabularny (wiernie oddający nastrój książkowego pierwowzoru), a krakowski Znak wydał „jubileuszowy" zbiór opowiadań o Mikołajku, które nie były dotąd u nas publikowane. Po raz pierwszy mikołajkowe historie są ilustrowane kolorowymi akwarelami. **(mm)**

Nie tylko spisek i zbrodnia

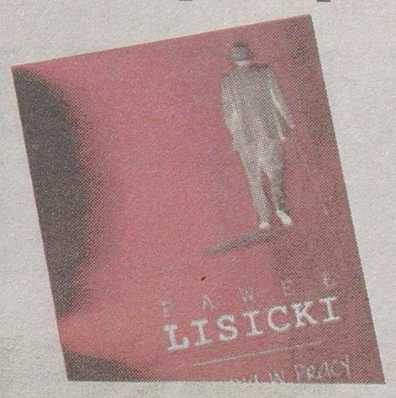

- „Przerwa w pracy"
- Paweł Lisicki
- Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2009, s. 293, c. 29,90.

Książka nie tylko do przeczytania, ale i do myślenia. Niby zwykły, nieźle napisany thriller polityczny, albo – jak kto woli – kryminał czy też powieść sensacyjna, a jednak nie akcja przykuwa uwagę w pierwszym rzędzie, a rzeczywistość współczesnego świata, bynajmniej nie sympatycznego, spokojnego, uczciwego. Bohaterem książki jest dziennikarz, który wyjeżdża do Wiednia na zorganizowaną z rozmachem konferencję poświęconą pokojowi, prawom człowieka, ekologii, jednym słowem – sprawom bardzo na czasie. Co go tam spotyka, poza miłością życia? Czy potrafi poradzić sobie, znalazłszy się w samym centrum międzynarodowej afery? „Przerwa w pracy" zmusza do refleksji nad naszą, ludzką kondycją. **(o)**

Prawdziwa miłość

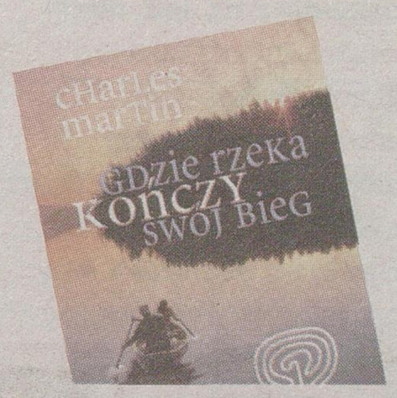

- „Gdzie rzeka kończy swój bieg"
- Charles Martin
- Wydawnictwo WAM, Kraków 2009, s. 408, c. 34,90.

Doss i Abbie wiedzą od pierwszego wejrzenia, że chcą spędzić ze sobą całe życie i nic nie jest w stanie tego zmienić. Małżeństwa nie niszczy nawet śmiertelna choroba Abbie, która po czteroletniej walce pokonuje kobietę. Przegrywając z rakiem, Abbie nie rezygnuje z marzeń: pragnie odpocząć nad brzegiem rzeki, przeżyć „beczkę" w samolocie i dotrzeć tam, gdzie rzeka kończy swój bieg. Doss, sprzeciwiając się ojcu Abbie, wpływowemu senatorowi, nie pozwala położyć jej w hospicjum i zabiera ją w podróż, podczas której spełniać się będą marzenia. Wzajemne oddanie bohaterów robi niesamowite wrażenie, wzbudza nadzieję i pozwala wierzyć, że w świecie ogarniętym plagą rozwodów i zdrad wciąż istnieje prawdziwa miłość. **(o)**

Pierwsza z wybitnych

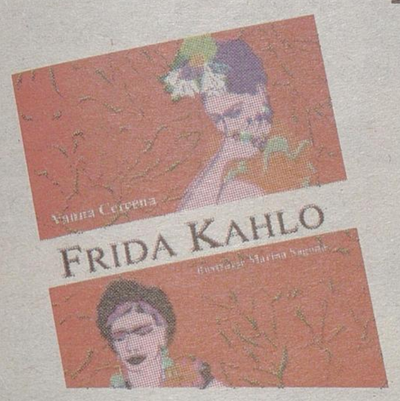

- „Frida Kahlo"
- Vanna Cercena
- Zielona Sowa, Kraków 2009, s. 122, cena 24,90

W nowej, biograficznej serii poświęconej wybitnym kobietom, jako pierwsza pojawia się fabularyzowana biografia Fridy Kahlo. Znana meksykańska malarka (1907-1954), żona Diego Rivery, wykładowczyni Szkoły Malarstwa, Rzeźby i Grafiki w Meksyku, miała bardzo bogaty życiorys artystyczny i osobisty. Jej sztuka, posiłkująca się m.in. elementami folkloru i ludowej religijności, była oryginalna i odkrywcza, dzięki czemu na stałe weszła do kanonu XX-wiecznego malarstwa, jako bardzo rozpoznawalny fragment współczesnej meksykańskiej kultury. W tej serii „Syreny" pojawią się także książki poświęcone Indirze Gandhi, Virginnii Woolf i Kleopatrze. **(mm)**

Testament babci

- „Kufer babki Alicji"
- Danuta Noszczyńska
- Wydawnictwo Bliskie, Warszawa 2009, s. 333, c. 32,00.

Klara nie ma sił, ani chęci, żeby zmieniać coś w swoim nieciekawym życiu. Pogodziła się z tym, że jej były mąż wciąż mieszka z nią pod jednym dachem, na dodatek zachowuje się jak pasożyt. Nie myśli o tym, żeby walczyć o swoje prawa. Jednak do czasu. Zupełnie nagle i w dość niejasnych okolicznościach umiera jej babcia. Pozostawiony przez nią testament całkowicie zmienia życie Klary. Okazuje się, że w życiu babci nie wszystko wyglądało pięknie. Klara odkrywa zaskakujące tajemnice, a nawet kryminalne wątki w przeszłości swojej babci. Na dodatek, w całym tym zamieszaniu odnajduje też miłość. Czy jednak jest na nią przygotowana? **(o)**

Z humorem i puentą

- „Piasek ze szkła"
- Joanna Szczepkowska
- Świat Książki, Warszawa 2010, s. 189, c. 26,00.

Joanny Szczepkowskiej pewnie nie trzeba przedstawiać. Wszyscy powinni znać ją z ról, jakie zagrała zarówno w sztukach teatralnych, jak i filmach. Wielu pamięta ją także jako tę, która na antenie tv ogłosiła upadek komunizmu. Nie wszyscy jednak wiedzą, że jest autorką opowiadań, wierszy, felietonów, a także powieści. „Piasek ze szkła" to zbiór felietonów, które ukazywały się w latach 2004-2009 w „Wysokich Obcasach", dodatku do „Gazety Wyborczej". Jedyna okazja dla tych, którzy felietonów nie czytali, ale także dla tych, którzy czytali, bo – tak jak ja – z ogromną przyjemnością odświeżą te kunsztowne impresje osnute wokół naszego życia. **(tm)**

MUZYKA

dobre ▲▲▲▲ niezłe ▲▲▲ słabe ▲▲ dno ▲

bardzo dobre ▲▲▲▲▲ rewelacja ▲▲▲▲▲

Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu

▲ Na scenę, po 12 latach przerwy, powraca jeden z najważniejszych zespołów rocka alternatywnego, legenda muzyki grunge – **SOUNDGARDEN**. Ogłosił to wokalista grupy – Chris Cornell. „Rycerze Soundstable znowu jadą!" – taką wiadomość można przeczytać na stronie internetowej zespołu. Brak jednak bliższych informacji o reaktywacji i obecnym składzie grupy. Założony w 1984 r. **SOUNDGARDEN** zakończył działalność w 1997 r. Cornell solo wydał trzy albumy, w tym w 2009 r. kontrowersyjny krążek „Scream", wyprodukowany przez znanego ze sceny hiphopowej i r'n'b Timbalanda. Płyta została zmiażdżona zarówno przez krytyków, jak i fanów, zniesmaczonych brzmieniem albumu wokalisty, kojarzonego z ostrym rockowym graniem.

▲ Zwyczajowo wiadomości o reaktywacji zespołu towarzyszy informacja o rozwiązaniu lub „hibernacji" innej grupy. To ostatnie rozwiązanie wybrały **WILKI**, które zawiesiły działalność koncertową na minimum rok. – Nie rozwiązuję zespołu – można przeczytać na stronie internetowej grupy wypowiedź lidera Roberta Gawlińskiego. – Zawieszamy działalność koncertową, aby zrealizować nasze muzyczne plany, które nie mieszczą się w konwencji **WILKÓW**. Myślę, że to potrwa rok, może trochę dłużej. (...) Z **WILKAMI** graliśmy bez przerwy przez ostatnie 7 lat, jesteśmy trochę zmęczeni sobą, trochę też się wypaliliśmy. Chcemy od siebie odpocząć i znaleźć nowe inspiracje.

▲ Pozostając przy kwestiach personalnych: Josh Klinghoffer oficjalnie został ogłoszony gitarzystą **RED HOT CHILI PEPPERS**. Zastąpił on Johna Frusciante, który opuścił grupę pod koniec ub.r. Klinghoffer już wcześniej występował z **RHCP**, zastępując Frusciante, z którym zresztą nagrywał wspólnie jego solowe płyty. Ponadto wspierał na scenie m.in. Becka, PJ Harvey, **BUTTHOLE SURFERS** i **GNARLS BARKLEY**.

▲ Wiadomość o zmianach w **RHCP** nie jest plotką, w odróżnieniu od tego, co napisał – według warszawskiego sądu okręgowego – Robert Leszczyński we „Wprost". Ma on wraz z tygodnikiem przeprosić piosenkarkę Isis Gee (reprezentantkę Polski na Eurowizji w 2008 r.) i zapłacić jej 100 tys. zł za podanie, jakoby zmieniła płeć z męskiej na żeńską. W 2008 r. Leszczyński napisał w swoim tekście o wokalistce: „Jak głoszą plotki, a potwierdzają to oczy i intuicja, Polska,

uważana na Zachodzie za kraj homofobów, wysyła na Eurowizję transseksualistkę". Sąd uznał, że podawanie tej plotki naruszyło godność i prawo do prywatności piosenkarki, a pozwani nie działali w interesie społecznym, ale z chęci podniesienia nakładu tygodnika. Wyrok jest nieprawomocny.

▲ Z gatunku informacji plotkarskich jest wiadomość o tym, że Doda przyjęła oświadczyny Nergala, lidera death metalowego **BEHEMOTH**. Procesu jednak nie boimy się, bowiem sama wokalistka poinformowała o tym na swojej stronie internetowej. Mamy

jednak nadzieję, że narzeczeństwo nie wpłynie negatywnie na muzykę **BEHEMOTH**, który w rankingu prestiżowego brytyjskiego magazynu „Terrorizer" wykosił konkurencję w niemal wszystkich kategoriach. Czytelnicy uznali ekipę Nergala za najlepszy zespół i najlepszy zespół koncertowy 2009 r., sam lider grupy zwyciężył w kategoriach „najlepszy wokalista", „najlepszy gitarzysta" i „osobowość roku", natomiast Orion i Inferno zostali obwołani – odpowiednio – „najlepszym basistą" i „najlepszym perkusistą". Ponadto ostatnia płyta zespołu „Evangelion" zwyciężyła w kategoriach „najlepszy album" i „najlepsza okładka". Polski zespół pokonał m.in. muzyków **SLAYER**, **MEGADETH**, **HEAVEN & HELL**, **IRON MAIDEN**, **SLIPKNOT** czy **NILE**. Nie chcąc umniejszać sukcesu **BEHEMOTH**, trzeba jednak zastanowić się nad gustami czytelników „Terrorizera", którzy w rankingu za najgorszy zespół roku uznali... **SLAYER**, a zaraz za nim – **METALLICA** i **SLIPKNOT**.

▲ Kontynuując temat muzycznych podsumowań 2009 r.: najpopularniejszą gwiazdą – biorąc pod uwagę liczbę sprzedanych płyt na świecie – była... szkocka gospodyni domowa Susan Boyle, która stała się gwiazdą po odkryciu jej wokalnego talentu w brytyjskiej edycji programu „Mam talent". Debiutancki album Boyle „I Dreamed A Dream", który ukazał się pod koniec roku (!), znalazł aż 6 mln nabywców. Nieco mniej, bo 5,9 mln osób

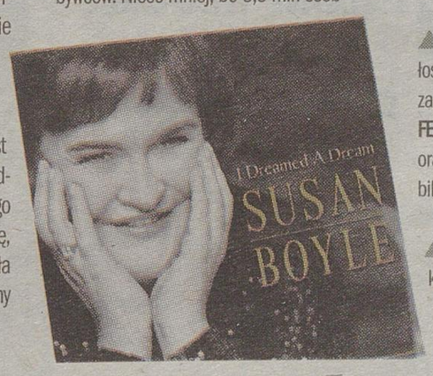

kupiło płytę „The Game" kontrowersyjnej, ale przebojowej wokalistki Lady GaGa. Na miejscu trzecim znalazł się album „The E.N.D." grupy **THE BLACK EYED PEAS**. Dopiero na piątym miejscu znalazł się rzeczywisty zwycięzca tego rankingu, czyli zmarły w czerwcu ub.r. Michael Jackson. Tę pozycję zapewniła mu płyta „Thriller" (4 mln sprzedanych egzemplarzy), ale po zsumowaniu wyników sprzedaży wszystkich jego albumów, okazuje się, że sprzedało się... ponad 22 mln krążków króla popu!

opr. Semi

- RÓŻNI WYKONAWCY
- a w Krakowie...
- Galapagos Music

Prezent doskonały dla każdego wielbiciela krakowskiego spleenu, melancholii czy – jak twierdzą niektórzy – zapyziałej smuty. Trzeba jednak przyznać, że taka ilość muzyki spod Sukiennic zebrana na trzech płytach wzbudza podziw. Oczywiście krakowscy poeci, bardowie, artyści piwniczni są tu obecni obowiązkowo. Ale nie brak też pieśniarzy bardziej popowych, jazzmanów, artystów związanych z Krakowem bardziej mentalnie niż z urodzenia i zamieszkania. A wśród nich różnorodność wielka: od Leszka Długosza i jego romantycznej „Jesieni", przez Grzegorza Turnaua, po Marcina Świetlickiego i Macieja Maleńczuka, którzy miasto wymienione w tytule raczej wykrzywiają, niż robią z niego ikonę.

Pierwszy krążek jest raczej dla amatorów krakowskich gwiazd znanych nie tylko z artystowskiego repertuaru: Skaldowie, Zbigniew Wodecki, Andrzej Zaucha, Jan Wojdak i **WAWELE**. Tu także znajdziemy najsłynniejsze „przeboje piwniczne": „Ta nasza młodość" czy „Zaklinanie, czarowanie" Anny Szałapak. Jako wisienki na torcie jawią się nieodzowne „Bracka" Turnaua, „Piwna 7" Andrzeja Sikorowskiego i „Śpiewać każdy może" Jerzego Stuhra.

A kiedy już powspominamy, czas na nieco młodszy, bardziej buntowniczy skład. Renata Przemyk, wspomniany Maleńczuk z **HOMO TWIST**, **ŚWIETLIKI**, ale też nieco łagodności, by Kraków jednak taki „Opluty" do końca nie został. Stąd Marek Grechuta z **MYSLOVITZ**, Robert Kasprzycki z „Niebem do wynajęcia" czy – znani choćby z pierwszego „rubikowego" składu – Janusz Radek i Przemysław Branny. I oczywiście Basia Stępniak-Wilk, bez której żadnych krakowskich zestawień wyobrazić sobie nie można.

Trzeci krążek to pewna zagadka: sporo jazzu, odrobina muzyki filmowej, powrót do songów krakowskich, idealizujących stolicę Małopolski. Takowym właśnie kończy się ten zbiór piosenek: „Kocham Kraków" w wykonaniu **GRUPY RAFAŁA KMITY**. A jako kropka nad „i" – „Hejnał mariacki". Zagadkę ową rozwiązuje tekst we wkładce do albumu. Odkrywa on bowiem znaczenie układu piosenek na płytach. To swoisty przewodnik od knajpki do knajpki, przez place, skwery i dzielnice Krakowa. Droga wyznaczona artystami, którzy występowali w którejś z piwnic, piosenkami opisującymi konkretne ulice, kawiarnianymi stolikami, przy których siadywali poeci. Przewodnik jeszcze ciekawszy, gdy nakreślimy go sobie na mapie i ruszymy tym szlakiem. Do zobaczenia w Krakowie. **kÓra**

Zgrzyty 2010

Trwa przyjmowanie zgłoszeń zespołów do udziału w XII Festiwalu Zgrzyty 2010 w Białymstoku. Rozpocznie się on 2 lutego koncertem legendarnych brytyjskich formacji punkowych **UK SUBS** i **THE VIBRATORS**, którym towarzyszyć będzie **FARBEN LEHRE** i dwie grupy punkrockowe wybrane przez publiczność. Żeby jednak zagrać przed tymi gwiazdami, trzeba się pośpieszyć!

Generalnie zgłoszenia są przyjmowane do 10 lutego w sklepie Tango (ul. Lipowa 45, 15-423 Białystok) listownie lub osobiście, a także drogą mailową na adres biur@zgrzyty.art.pl. Kartę zgłoszeniową można pobrać ze strony – zgrzyty.art.pl.

Zespołom, które chciałyby wystąpić przed brytyjskimi legendami, pozostało jednak mało czasu – zgłoszenia są przyjmowane do 10 stycznia (z dopiskiem **UK SUBS** na kopercie lub w tytule maila). Spośród chętnych zagrają dwie grupy, które zdobędą najwięcej głosów publiczności. Głosowanie na stronie Zgrzytów potrwa od 11 do 17 stycznia.

Festiwalowe koncerty będą odbywać się w weekendy, począwszy od 26-27 lutego, przez cały marzec. Finały – 16-17 kwietnia. **Semi**

Gdzie ten czad? Gdzie ten czad?

8 STYCZNIA, PIĄTEK

▲ **Mońki**, Moniecki Ośrodek Kultury, ul. Białostocka; podczas koncertu „V for Vendetta" zagrają: **OCTARINE** (alternative rock), **IN YOUR FEAR** (power metal), **THRASH M** (thrash metal) oraz **EFFECT MURDER** (death metal); godz. 18; bilety w cenie 5 zł do kupienia przed imprezą;

9 STYCZNIA, SOBOTA

▲ **Białystok**, Restauracja Zappa, ul. Piasta; koncert grupy **MR. POLLACK**, która prócz własnych piosenek gra rockowe wersje utworów muzyki poważnej i covery przebojów rockowych i bluesowych; godz. 18.30;

10 STYCZNIA, NIEDZIELA – KONCERTY WOŚP

▲ **Białystok**, Rynek Kościuszki; wystąpią: Kabaret Numer Dwa (godz. 12), **JIM BEEN** (12.30), **E-MISJA** (13.00), **PROGRES STUDIO** (13.40), **CIRA** (14.05), **IN YOUR FEAR** (14.40), **MR. POLLACK** (15.30), **NAGUAL** z Białorusi (16.20), **KLEZMAFOUR** (17.30), **MUCHY** (18.40), **HAPPY SINGERS** (19.50), **KSU** (20.20), **KRYZYS** (21.40) i **KAT z Romanem Kostrzewskim** (22.40); wstęp wolny;

▲ **Gołdap**, „Kotłownia" Dom Kultury, ul. Krótka; zagrają: **EUFONIA**, **REAKTYWACJA** i **DRUNK HOUSE**; godz. 20.15; wstęp 5 zł;

▲ **Grajewo**, MDK, ul. Wojska Polskiego; koncert grupy **KOZANOSTRA** połączony z aukcją i projekcją filmu „Fame"; godz. 19; wstęp – 5 zł do puszki WOŚP;

▲ **Ostrołęka**; scena przy Kupcu; wystąpią m.in. **COORP**, **TRANSSEXDISCO**, **MADBEE**, **TRJADA**, **DROGA NA OSTROŁĘKĘ**, **VERTIM**, **ALICETEA** oraz DJ Vampire i DJ Sand;

Ostrołęka, pub Adrenalina (dawniej U Gibona); koncert zespołów **WILD SPIRIT** i **BLACK SEAL**; godz. 20; wstęp – 1 zł do puszki WOŚP;

▲ **Suwałki**, Park Konstytucji 3 Maja; zagrają m.in. **LINIE SIŁ**, **JEDEN OSIEM L** oraz Janusz Laskowski; wstęp wolny;

15 STYCZNIA, PIĄTEK

▲ **Białystok**, Klub Metro, ul. Białówny; koncert formacji reggae/dancehall/hiphop **EASTWEST ROCKERS**; godz. 22; bilety (20 zł/15 zł z kartą klubową) do kupienia przy wejściu;

▲ **Białystok**, Taverna Ryczące Czterdziestki, ul. Orzeszkowej; koncert bluesowy – wystąpi Jarek Tioskow z zespołem; godz. 20; wstęp – 6 zł;

▲ **Suwałki**, Na Starówce, ul. Chłodna; wystąpi legenda bluesa – **Sławek Wierzcholski i NOCNA ZMIANA BLUESA** z gościnnym udziałem skrzypka Jana Błędowskiego (m.in. **KRZAK**, **SBB**) – koncert będzie nagrywany z myślą o albumie koncertowym; godz. 20; bilety w cenie 20 zł do nabycia w ROKiS lub przed koncertem;

16 STYCZNIA, SOBOTA

▲ **Białystok**, Fama, ul. Legionowa; impreza Hip Hop Run vol. 2, która rozpocznie się projekcją filmu o sztuce DJ`owania – „As The Technics Spin", a następnie wystąpią Eldo (przy wsparciu Dioxa i Daniela Drumza) oraz producencko-DJ`ski duet **THE RETURNERS** i amerykański MC Doujah Raze; godz. 18; bilety (20 zł w przedsprzedaży, 25 zł w dniu imprezy) do kupienia w kasie kina Forum;

▲ **Supraśl**, Alkierz, ul. Piłsudskiego; koncert zespołu **HAL**, grającego muzykę z pogranicza rocka i szeroko pojętej elektroniki; godz. 19; bilety w cenie 15 zł (w tym piwo) przy wejściu;

17 STYCZNIA, NIEDZIELA

▲ **Białystok**, Fama, ul. Legionowa; w ramach „Creative Act Of Music Tour" zagrają: **VIRGIN SNATCH** (thrash/death metal), **THY DISEASE** (metal/industrial), **ARMAGEDON** (death metal), **NAMMOTH** (death metal), **HEART ATTACK** (alternative rock/metal); godz. 19; bilety (20 zł w przedsprzedaży, 25 zł w dniu koncertu) można kupić w sklepie Tango i w Famie.

Niespodzianki za rozwiązanie zadań lub ciekawą korespondencję z nr. 183. otrzymują: Julia Cukrowska, Rafał Gierejko oraz Magdalena Kozikowska – tym razem wszyscy z Białegostoku. Zapraszamy po odbiór niespodzianki od środy do Biura Ogłoszeń „Gazety Współczesnej" (Białystok, ul. św. Mikołaja 1, na parterze). Aby wziąć udział w losowaniu upominków, wystarczy rozwiązać jedno zadanie lub napisać interesujący list. Wszelką korespondencję, **z naklejonym kuponem**, kierujcie na adres redakcji: „Gazeta Współczesna", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1.

CZEŚĆ! KUPON NR 185

Marek

krzyżówki

POZIOMO: 1. Materiał na stole. 4. Sznur przy siodle kowboja. 5. Na głowie papieża. 6. Podtrzymuje spodnie. 9. Buzia, oblicze. 10. Naczynie z uchem.
PIONOWO: 1. Potrawa z jaj. 2. Ze stolicą w Moskwie. 3. Pozostaje po wymłóceniu zboża. 6. Górski strumień. 7. Skrzynia złota ukryta pod ziemią. 8. Bardzo głośne wołanie.

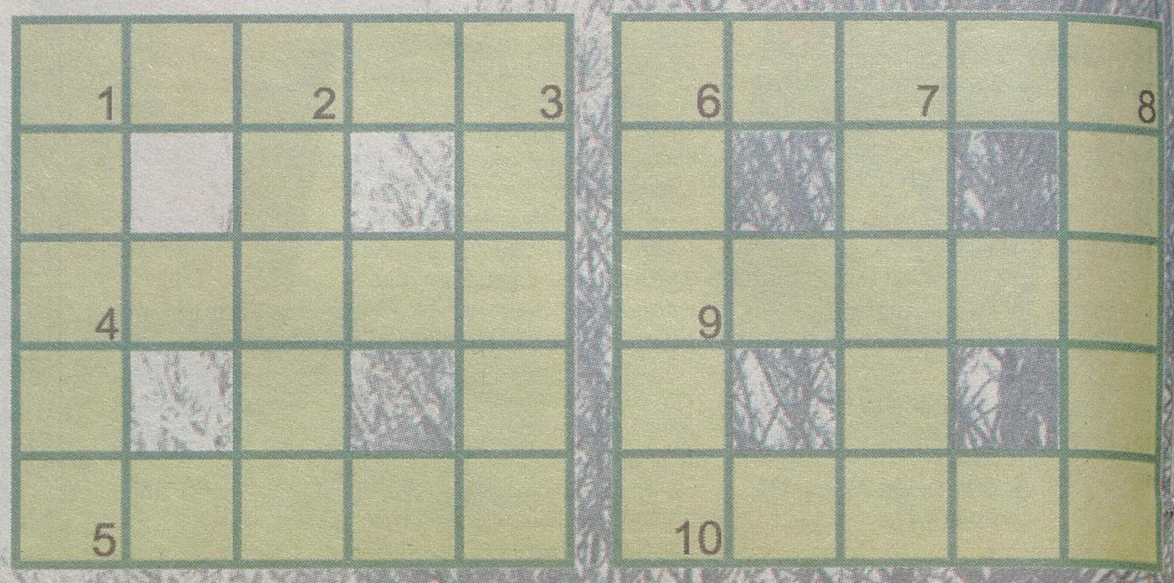

krzyżówka panoramiczna

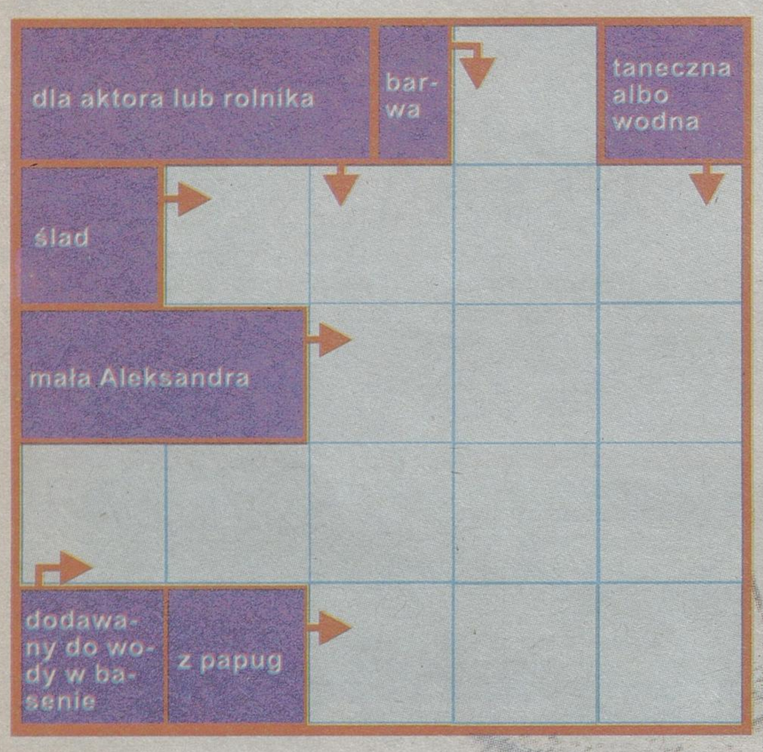

sylabówki

POZIOMO: 2. Z nich „Bounty", 4. Niejedna na morzu. 5. Obszar wodny dla statków czekających na wprowadzenie do portu. 6. Poważna uwaga za złe zachowanie. 9. Na list. 11. Od krowy. 12. Rynek, targowisko. 13. W herbie naszej stolicy. PIONOWO: 1. Pokarm niemowlęcia. 2. Oddzielają uda od łydek. 3. Pół kobieta, pół ryba. 7. Ktoś nieuważny. 8. Żołnierz znający się na minach. 9. Wielkie orzechy. 10. Proszek do kichania. 14. Otrzymuje ją rencista.

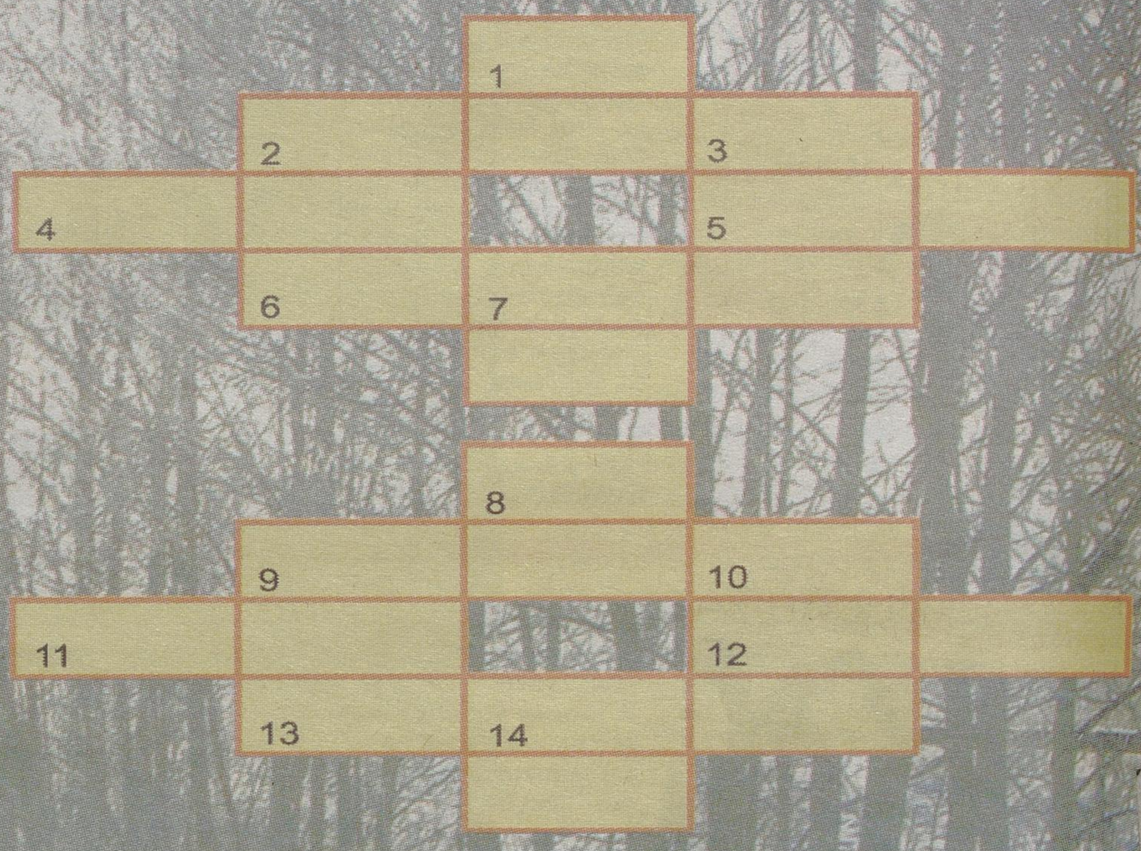

kwadraty magiczne

1. Zwierzę zwane praczem. 2. Część obiadu. 3. Mierzy się go w omach. 4. Dużo drzew w środku miasta. 5. Ptak symbol mądrości. 6. Mucha, komar, pszczoła. 7. Przeciwieństwo zalety. 8. Z Ewą. 9. Podobno pożarł Czerwonego Kapturka. 10. Nieostrożny syn Dedala. 11. Wyrzuca ją wulkan. 12. Legendarny założyciel Krakowa. 13. Naftowa, mierzona w baryłkach. 14. Gończy pies myśliwski. 15. Inaczej dwa. 16. Mieszkaniec jednego z krajów arabskich.

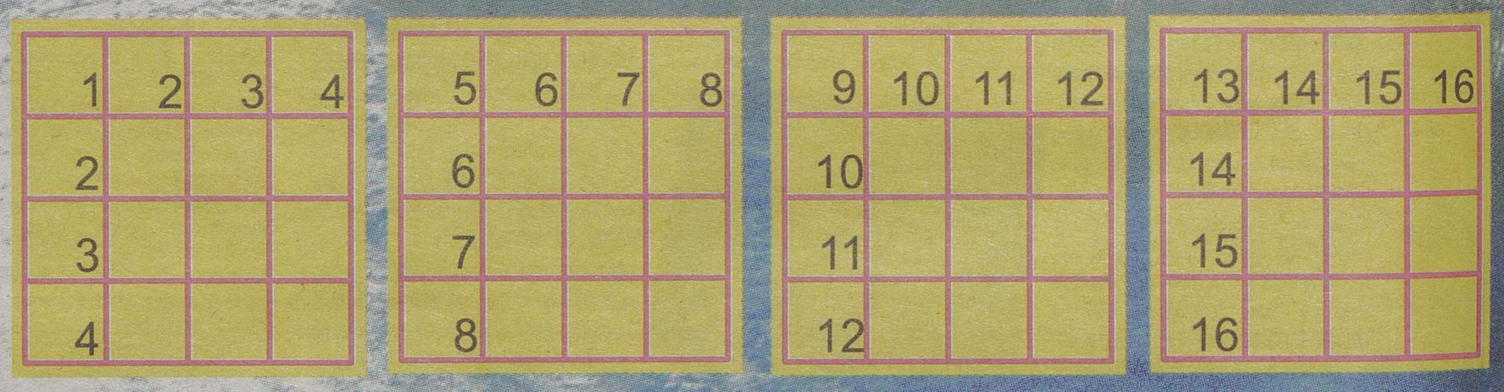

promocja

Mała Miss Mały Mister

Sponsor generalny: ZIELONE WZGÓRZE GALERIA

Carrefour

Rodzice, Dziadkowie, Opiekunowie!

Gazeta Współczesna zaprasza wszystkie dzieci w wieku 3-7 lat do udziału w konkursie

Mała Miss - Mały Mister 2010!

*W tegorocznej edycji dzieci zgłaszać można wysyłając sms lub kupon. Smsy zgłaszające dzieci należy wysłać na numer **71051**/ 1,22 zł z VAT o treści: **malamis** lub **malymister,** imię, nazwisko i wiek dziecka, adres, imię i nazwisko opiekuna prawnego, nr telefonu.*

*Kupony zgłoszeniowe oraz zdjęcia należy przesłać na adres: Gazeta Współczesna, ul. Świętego Mikołaja 1, 15-419 Białystok, z dopiskiem **"Mała Miss, Mały Mister 2010"**. Podpisane zdjęcia dzieci oraz kupony można również przesyłać w formie elektronicznej na adres **wwilinska@wspolczesna.pl***

*Na zgłoszenia czekamy do **15.01.2010r.** Głosowanie i publikacja zdjęć dzieci od 08.01.2010r. do 05.02.2010r. Finał oraz wręczenie nagród **06.02.2010r. w Galerii Zielone Wzgórze Carrefour.***

Partner: Radia

Mała Miss Mały Mister

Zgłaszam do udziału:
Imię: .....
Nazwisko: .....
Adres: .....
Wiek: .....

Dane osoby zgłaszającej:
Imię: .....
Nazwisko: .....
Nr tel.: .....

Wyrażam zgodę na publikację imienia i nazwiska oraz wizerunku ..... (imię i nazwisko dziecka), który zamieszczany będzie w Gazecie Współczesnej oraz na stronie internetowej portalu Gazety Współczesnej w terminie od 08.01.2010r. do 31.03.2010r. w związku z konkursem Mała Miss i Mały Mister Gazety Współczesnej 2010.

.....
(miejscowość, data i czytelny podpis rodzica lub opiekuna prawnego)

Sponsor generalny: ZIELONE WZGÓRZE GALERIA Carrefour

Partner: Radia

więcej informacji na stronie: www.wspolczesna.pl/missmister

KUPON 262/WE

Wśród Czytelników, którzy nadeślą w terminie do środy do godz. 15.00 poprawne rozwiązania wszystkich zadań, rozlosujemy trzy nagrody – upominki.
Na karcie pocztowej z rozwiązaniem zadań należy nakleić kupon „262/WE". Rozwiązania prosimy przesyłać na adres: „Gazeta Współczesna", ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok z dopiskiem „Relaks na weekend" przez 7 dni od daty ukazania się krzyżówek w „GW".

Rozwiązanie krzyżówek z „GW" z numeru 261/WE z poprzedniego tygodnia:
1. „Sylwester" 2. „Królowa balu" 3. „Kawalerowicz" 4. „Czeka nas szampańska zabawa".

Nagrody otrzymują:
1. Zenon Opacki, Sidra – upominek 2. Danuta Skowron, Suwałki – upominek 3. Irena Łuksza, Hajnówka – upominek
Gratulujemy!
Po nagrody zapraszamy do Biura Ogłoszeń „Gazety Współczesnej", w Białymstoku przy ul. św. Mikołaja 1 (parter) od najbliższej środy, codziennie w godzinach od 11.00 do 16.00 a w sobotę od 10.00 do 14.00.
Nagrody można odbierać w ciągu dwóch tygodni. Laureatom spoza Białegostoku nagrody wyślemy pocztą.

Czepka >>

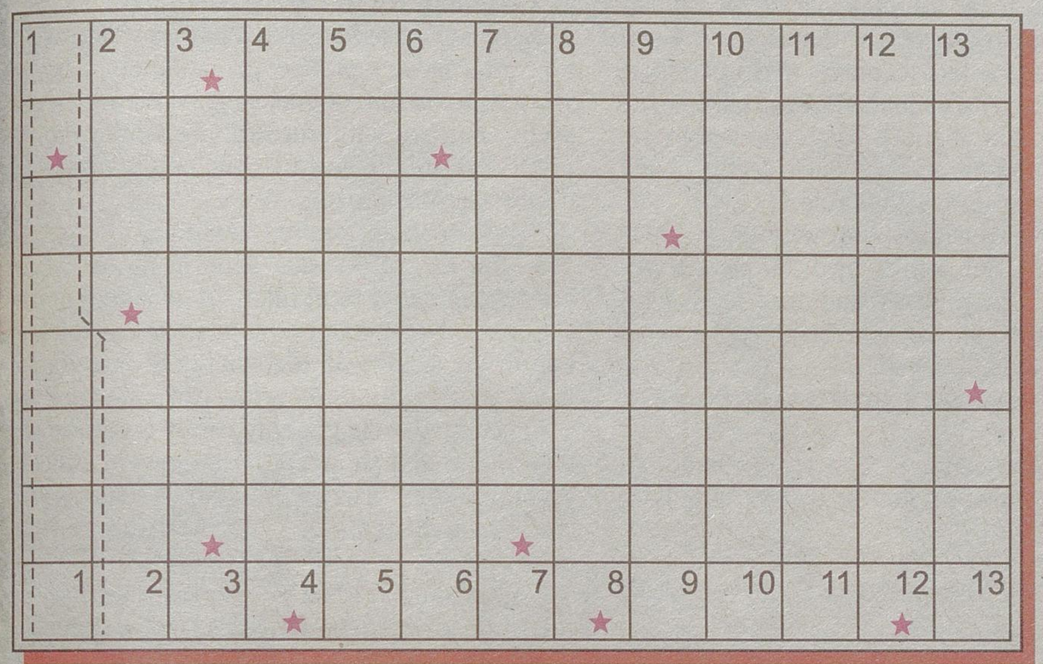

Sposób wpisywania wyrazów przedstawiono w pozycji 1. Litery w polach z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.
1-1) auto, 1-2) uczniowski albo terytorialny, 2-2) urządzenie techniczne, 2-3) idzie z góry, 3-3) z jednego języka na drugi, 3-4) ewolucja lub rewolucja, 4-4) jedna z maszyn prostych, 4-5) rodzaj statku, 5-5) miesiąc z Dniem Ojca, 5-6) ... błotna – roślina trująca, zwana także kallą, 6-6) kamień, przy pomocy którego można rozniecić ogień, 6-7) z politowaniem o krzaku, 7-7) między dolną boczną częścią brzucha a wewnętrzną powierzchnią górnej części uda, 7-8) słupek ostrzegawczo-ochronny, 8-8) Matołek do fiknięcia, 8-9) chroniony chrząszcz z rodziny kózek (z liter wyrazów: oko, rózgi), 9-9) podczaszy koronny, słynny mówca, zwany Łaciną albo miasto w woj. wielkopolskim, 9-10) palisada, 10-10) pisemne sprawozdanie z obrad, 10-11) wykonuje sztuczne szczęki, 11-11) szminka lub puder, 11-12) błona płodowa, chorion, 12-12) finisz, 12-13) ręka lub noga, 13-13) „otyła" kuzynka kołdry.

Krzyżówka >>

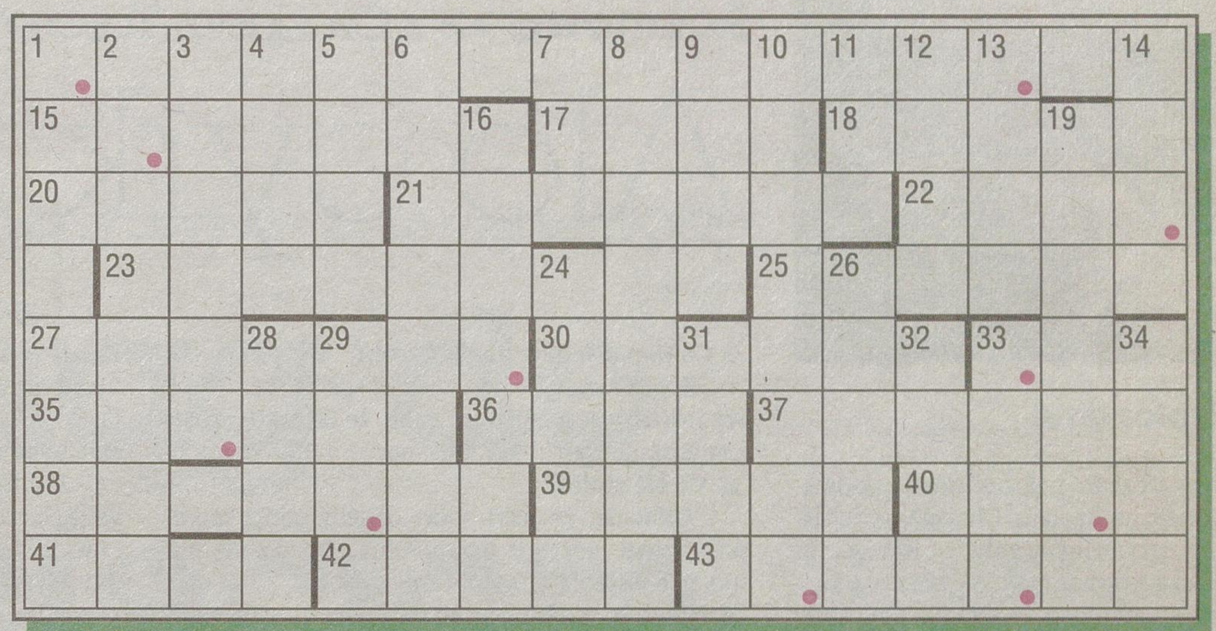

POZIOMO: 1) lepsze niż nieudane małżeństwo, 15) podwórzowy „odkurzacz", 17) druh Portosa i Aramisa, 18) nauka o moralności, 20) tworzenie się pszczelich rodzin, 21) żeński odpowiednik imienia Kubicy, 22) eksponat, 23) nasz port rybacki i kąpielisko morskie, 25) morski ślimak przodoskrzelny, 27) fenicka bogini miłości i płodności, 30) stworzenie albo sedno sprawy, 33) pukiel włosów, 35) szloch, 36) mityczna rzeka zapomnienia, 37) amerykański program lotów kosmicznych albo pierwsza płyta Kasi Kowalskiej, 38) wyrób z Koniakowa, 39) biało-czerwony słupek oznaczający graniczne miejsce postoju taboru kolejowego, 40) związek państw, 41) papiery urzędowe, 42) „czupryna" pietruszki, 43) miedzy aktami.
PIONOWO: 1) znak wskazujący kierunek, 2) hop, hop, hop, 3) Chińczyk, Kazach albo Hindus, 4) rasa królików albo psie imię, 5) przełożony klasztoru, 6) był nim Bruce Lee, 7) nęcenie zwierzyny łownej, 8) niewierząca, 9) odkryty wagon kolejowy, 10) żeński hormon płciowy, 11) nandu, 12) depeszowa „kropka", 13) podpora fasoli, 14) marzenie karawany, 16) odpowiednik, 19) członek kapituły, 24) omija szkołę z daleka, 26) świadectwo wyrobu wystawione przez dział kontroli technicznej, 28) najmniejszy z bawołów, 29) śpiewała „Gdzie ci mężczyźni", 31) świątynia buddyjska w Japonii, 32) ryba lub rzeka, 33) gruby powróz, 34) birmańska złotówka.

Sylabowy sześcian magiczny >>

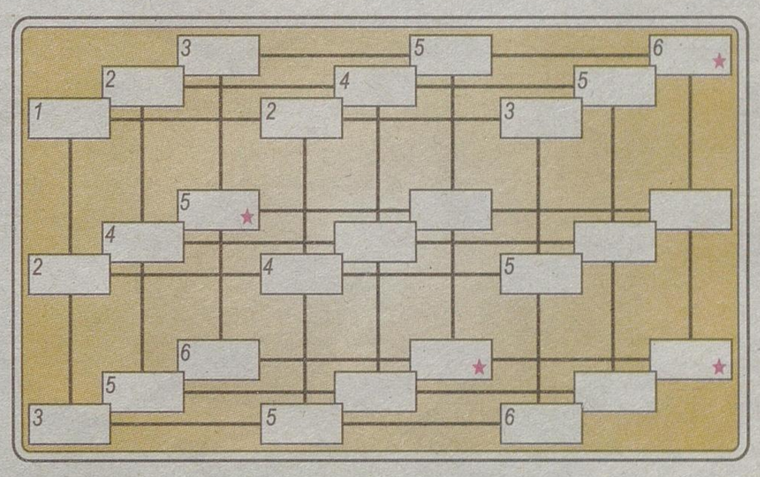

Rozwiązaniem jest wyraz ułożony z sylab w polach z gwiazdką.
POZIOMO, PIONOWO I W GŁĄB:
1) na tronie, w ulu lub na szachownicy.
2) najczęściej spożywany gatunek kalmara.
3) pracownik punktu skupu żywca.
4) solenizantka z 4 września.
5) gruczoł płciowy.
6) edycja.

Wirówka panoramiczna >>

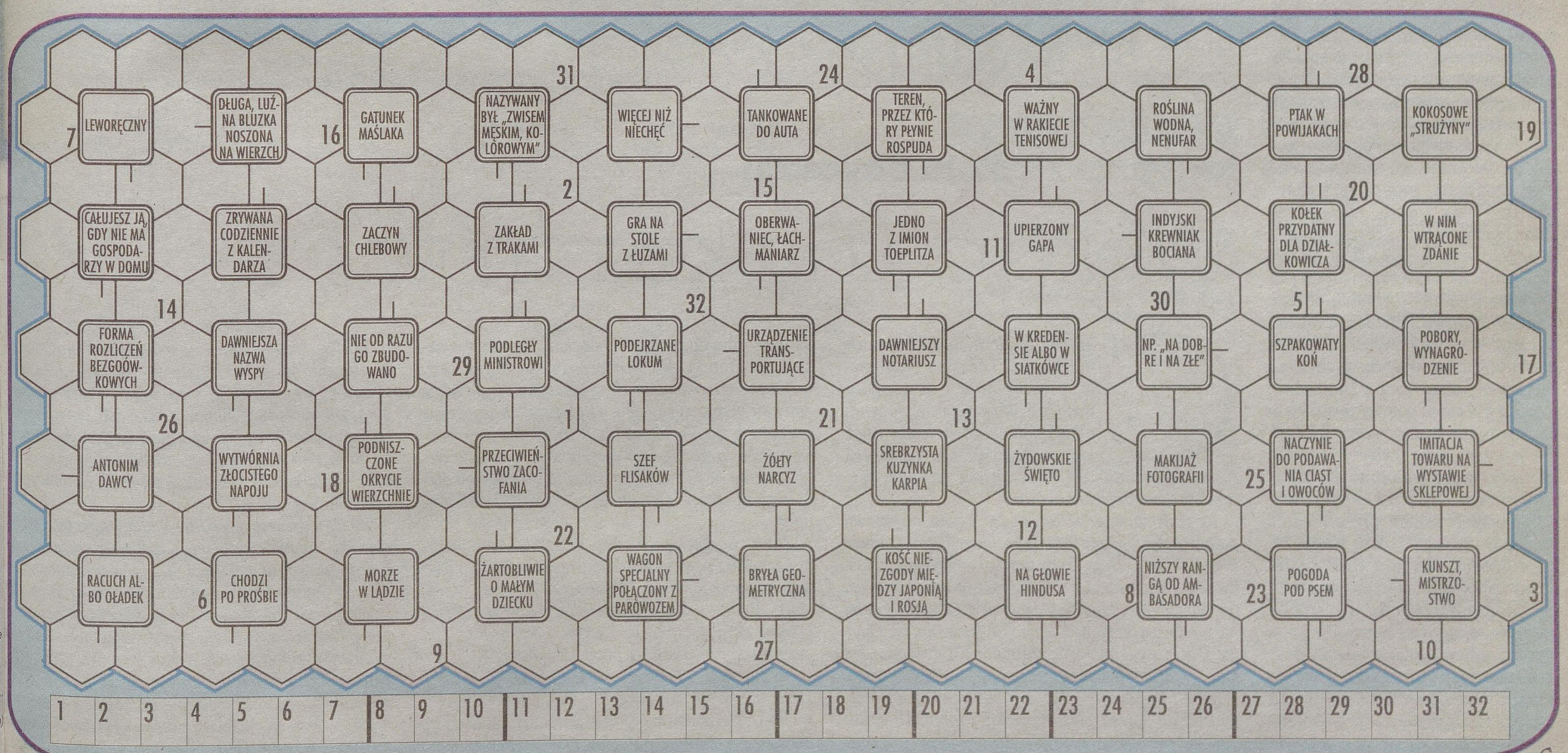

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – przysłowie polskie

HELLES

słowo o słowie

Opłocenie

– Uczę w polskiej szkole podstawowej na Zaolziu. Chociaż, oczywiście, używamy języka polskiego, to bliska jest nam także gwara śląska – pisze pani Ewa Cielecka – Używamy słów, które we współczesnej polszczyźnie wyszły z użycia, ale w gwarze przetrwały. Ostatnio wywiązał się między nauczycielami spór, czy w regulaminie boiska można użyć słowa „opłocenie", czy też tylko „ogrodzenie". Czy „opłocenie" wyszło już z użycia?

– To słowo, rzeczywiście, dziś zdarza się tylko w niektórych regionach, a i to rzadko. Kiedyś jeszcze pojawiało się w słownikach , ale zaznaczone jako rzadkie. „Opłocenie" to było to wszystko, co mieściło się wewnątrz ogrodzenia. Natomiast „ogrodzenie" raczej dotyczyło samego płotu, czy samej siatki. Mówiło się czasami także: „w moim ogrodzeniu coś tam się działo", ale rzadziej. Czyli „ogrodzenie" to było coś, co można było na przykład naprawić, a „opłocenie" – coś, co było wewnątrz. Dzisiaj jeszcze mamy słowo „opłotki", ale raczej w dawniejszych tekstach i w dawnym odniesieniu. Ma Pani rację – to słowo jest rzadkie, ale użyłbym go w regulaminie, ponieważ dosyć mi się podoba i wskazuje na pewną regionalną specyfikę. **prof. Jerzy Bralczyk**

na widelcu

Podwójne święta

Świętowali radośnie Boże Narodzenie katolicy, teraz z równym nabożeństwem radują się z narodzenia Pana wyznawcy prawosławia. Cieszy mnie zgoda i przyjaźń panująca między ludźmi, którzy świętują w zasadzie to samo wydarzenie, tylko nieco inaczej datowane. No właśnie… Inna data urodzenia, inna data śmierci, niektóre fakty z życia opowiadane z innej perspektywy – czyżby chodziło o dwie różne osoby? Uff, na szczęście i katolicy, i prawosławni co do jednego są zgodni – chodzi o tego samego Jezusa Chrystusa. Problem z głowy? Przeciwnie, Wielką Schizmą przysporzyliśmy dodatkowych trosk Jezuskowi i Jego Matce. Urodzić się dwa razy w ciągu połowy miesiąca to naprawdę nie lada wyczyn. Taki podwójny start znają chyba tylko maratończycy – jeden honorowy dla oficjeli w centrum miasta i drugi, ostry, na opłotkach. Potem przez 33 lata względny spokój i znów podwójne zmartwienie. Już nie chcę nawet o tym wspominać, że skoro dwa razy się narodziło, trzeba też dwukrotnie przeżyć tę najtrudniejszą, Wielką Noc. Oj, gdyby to nie był dobry Bóg, na pewno by się na nas zdenerwował. A tak, póki możemy korzystać z Jego dobroci, radujmy się z tego, co mamy i nie stwarzajmy Mu swym grzesznym życiem dodatkowych problemów. Wesołych Świąt!

Jacek Janowicz

chora sprawa

Rozmowa >> z Cześkiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej

Ale cyrk

▲ Co tam słychać, panie Czesiu?

– Żep cóś specjalnego, to i nic specjalnie… znaczy trochu jest możliwosć taka, że od tego roku zaprzestane sportu być kibicem.

▲ Co się stało!?

– Głównie, że nasz sport obecny corez mniej prawdziwy sport już przypomina. Znaczy nie ma sportu a jest tylko i wyłoncznie cyrk.

▲ Niech pan nie przesadza. Sport od zawsze cyrku był krewniakiem.

– Co za bzdury on wygadywuje! Jego ludzi głównie na to wymyslili, żep on wojny miendzylucke zastempywał. Nu a oni - wojny znaczy - luckosć robi nie wyłoncznie tylko i jedynie dla rabunku. Też tak samo także sie rozchodzi o manifestacie własnej siły, sprytu oraz i chitrosci jednej luckej naci nad drugo. Krótko wienc mówioncy sport w tym celu został wymyslony, żep do krwi rozlewu nie dopuszczać.

▲ Jest pan tego całkiem pewny?

– Toż pewnie, że oczewiscie! Weźniem na ten przykład dwie dzielnicy białystocke, Wygode i Skorupy, żep daleko nie szukać. W dawnych czasach ich mieszkancy, głównie młódsze, bardzo sie nawzajem nie lubili, nie wiedomo nawet czemu, nu i żep nie sport to by mogli nawet sie i pozabijać.

▲ Chyba trochę pan przesadza.

– Ani trochu nic a nic. Jak Wygodcy dzieś dorwali Skorupniaka to on musiał na płot włazić i niech żyje Wygoda! tak krzyczeć. I tak samo było gdy Wygodnik wpad w rency Skorupcow. Dojszło nawet już do tego, że samotnie nik sie nie zapuszczał na Skorupsko, Piasta czy dopuśćmy Towarowo, nu na szcznscie ktoś na pomys wpad, żep sport w tych dzelnicach roźwinonć. Głównie piłke nożne podwórkowe, ale też tak samo siłowanie sie na renke czy dopusćmy pchniencie cegło, bo nik nie miał groszy na prawdziwe kule.

▲ I już nikt nie musiał na płot włazić?

– A żep wiedział, że tak było. Młode chłopcy swoje wyższość dzielnicowo nad drugemi dzielnicami najprzeważniej w sporcie już pokazywali a nie w bitkach naulicznych.

▲ Proszę mi wyjaśnić, co to jest ta wyższość dzielnicowa?

– A coż tu wyjasniać? Ona jest to samo, co wyższosć krajowa , tylko w trochu mniejszej skali, jak sie mówi. Wszystke chcemy żep wy grali nasze bo sie wtenczas lepiej czujem gdy ponieważ czensć sukcesu na nas też tak sam spływa i stond sie bioro kibice. Tere dzielnicowech nie ma już kibiciow, ale miejsk i klubowe czy krajowe pozostali. - Góro nasze krzyczo oni na meczykach, ale chiba już nie dłu go.

▲ Co pan przez to chce powiedzieć?

– To, że naszosć w sporcie, która jest przyczy no kibicostwa prawie już źnikneła i jej ju właściwie nie ma. Osobiscie ja, w ostatnich cza sach, bardzo zainteresował sie siatkówko. T jest sport inteligientny i nie chuliganski ja dopusćmy piłka nożna…

▲ Oj! Ostrożnie, panie Czesiu.

– Bo co, piłkarske kibole mnie wezm pobijo?…prawda tutej taka, że na siatke możn chodzić z dzieciakami a na noge niech nik tego nie probuje. Plus do tego siatka to jest gra cie kawa nazwyczajnie, punktow dużo sie zdobywa a nie jeden w dwie godziny…niby wszystko gra a ja nie umiem sie poczuć siatkowym kibicem Wybrać jakosci drużyne nu i dla jej wiernie kibi cować. A wie czemu?

▲?!

– To posłucha. Idzie gra jak raz o Puchar Pol ski. Grajo niby polske dwie drużyny, w sumie jes dwanaście graczy na boisku a w tym Czech Biełorus, Finczyk, Francuz, Hiszpan, Kubanie i Ałustralijczyk. Nawet jeden trener obco je krajowiec…

▲ I co z tego? Dzisiaj to normalka…

– Czeka, to nie wszystko. Jake so powody, ze ja miałby kibicować dla jednej drużyny c drugej? Patrze na tych graczow czysto polskic i co widze? Każdy jeden ź ich co najmni w paruch polskich i tak samo zagranicznyc wystempywał już druzynach. Oni wszyst grajo tam, dzie lepiej dla ich płaco i tyle! Zn czy żadny z żadno sie drużyno nie idenfiku a jak jeśli skoro tak to niby z jakej raci ja mam czynić? A biez tego niema dla mnie sportu, je zwykły cyrk, Umiejentnosć zawodnikow duż ale ducha sportu brakuje, rozumie?

▲ Coś w tym jest na rzeczy.

– Nie cóś a wszystko. No ale dość na dzisie Idziem terez na te nasze polsk biezankoholowe…

▲ Chodźmy, panie Czesiu złociutki.

klasyczna szkoła obyczaju

Czekając na kosmitów

Całą winę za nieprzygotowanie ludzkości do kontaktu z kosmitami ponoszą Żydzi i dawny festiwal piosenki w Sopocie. To właśnie na nim narodził się obywatel, który kontaktuje się z kosmitami. A skoro się kontaktuje, to oczywiście musi ten kontakt przekazać całemu światu.

Rzecz działa się w 1970 roku. Do Sopotu, na festiwal pieśni, przyjechał pan Cloude Vorilhon. Reprezentował Francję. Były to czasy, kiedy festiwal wygrywały gwiazdy zaangażowane: Karel Gott, Helena Vondraczkova, Ałła Pugaczowa, Muslim Magomajew. Cloude Vorilhon nie miał więc czego szukać na tym festiwalu, tym bardziej, że śpiewać ani w ząb nie umiał. Nic dziwnego, był przecież dziennikarzem sportowym, a nie wokalistą. Takie to były bowiem czasy, że z zachodu Europy przyjeżdżali do Sopotu przedstawiciele rozmaitych zawodów (od rzeźnika po lekarza), aby rywalizować w śpiewie z socjalistycznymi gwiazdami piosenki.

Po przegranym festiwalu z Vorilhonem porobiło się coś takiego jak z Hitlerem, którego talentu malarskiego nie doceniono. Wkurzony Vorilhon wyjechał do Francji. Ale wrócił po wielu latach, aby w Warszawie promować swoją książkę pt. „Przekaz dany mi przez przybyszów z Kosmosu". Nazywał się już jednak nie Vorilhon, ale Rael. Skoro jury festiwalu sopockiego nie dało Vorilhonowi szansy na zrealizowanie się w piosenkarstwie, to stworzył on sektę raelian, która zaczęła utrzymywać, że klonuje ludzi.

Zanim Rael stworzył sektę, został, jak sam utrzymuje, porwany przez kosmitów na kosmiczną planetę. Tam spotkał Jahwe, Mahometa, Mojżesza, Chrystusa, Buddę i dowiedział się od nich, że jest ich kolegą, czyli prorokiem. I teraz, jako prorok, ma przygotować ludzkość na przybycie kosmitów.

Po powrocie z Kosmosu Rael założył sektę raelian, która już wkrótce zaczęła gnębić rząd Izraela, aby pozwolił jej na wybudowanie pod Jerozolimą nowoczesnego lotniska potrzebnego do lądowania kosmitów. Skoro kosmici do tej pory nie wylądowali, oznacza to, że Izrael się na lotnisko nie zgodził. Wychodzi na to, że przez Żydów, kosmici mają zablokowaną drogę na Ziemię.

Wielka szkoda, ludzkość traci szansę na oglądnie kosmitów. Tylko Rael ich widział. Jak sam twierdzi, wygląd mają taki sobie. Przypominc z koloru zepsutą kiełbasę. Skóra ich bowiem je zazieleniona. Tak jakby cierpieli na chorobę wątr by. Poza tym są niscy (metr dwadzieścia w kapel szu), mają bródki i skośne oczy. Niczym niewyro nięci Chińczycy.

Kiedy Izrael nie pozwolił na lądowanie tych stwo rów na swoim terytorium, raelianie sami zacz li przygotowywać ludzkość do lądowania niewyro niętych Chińczyków o skórze nadpsutej kiełbasy. przygotowywanie polegało na domaganiu się znies nia własności prywatnej i służby wojskowej. Należ ło również zlikwidować rodzinę i zaprowadzić se powszechny wszystkich ze wszystkimi. I choć to s nie udało, raelianie ogłosili, że kosmici przybęd w 2035 roku, ale pod warunkiem, że ludzkość stani się nieśmiertelna. Czyli trzeba u raelian się klon wać.

No to się nie doczekamy.